Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Nowe rozruchy w Tulonie. 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 184. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 11 sierpnia 1935 r. Rok XXIX.

Słuszne żale Polski Zachodniej.

Najprzód trochę historji, ażeby ułatwić zrozumienie pewnych zjawisk, znanych pod nazwą separatyzmu dzielnicowego, czyli niechęci ludności tubylczej do rodaków z innych dzielnic.

Niechęć taka w czasach przedwojennych nie istniała. Wręcz przeciwnie, w b. dzielnicy pruskiej żyło **bardzo silne poczucie solidarności z Polakami w innych zaborach.** Skąd się zatem wzięła i co ją spowodowało? Musiały przecież być przyczyny, które spowodowały rozdźwięki, odzywające się głośniej od czasu do czasu, a zawsze żywe w sercach rdzennej ludności polskiej ziem zachodnich.

Już w czasie wojny światowej powstawały nieporozumienia na tle rozmaitych orjentacyj, o czem dziś lepiej nie wspominać, bo spór o nie szczęśliwie już przycichł. Zato z chwilą odzyskania niepodległości tarcia zaczęły się na dobre. W głośnym procesie lwowskim słyszeliśmy od osoby bardzo wybitnej, że pierwszy rząd polski, który powstał w Lublinie w 1918 r. (Witos, Daszyński) nie brał pod uwagę przyłączenia dzielnic zachodnich do Polski. A przyczyna? Chodziło o Polskę radykalną, a Wielkopolska i Pomorze (G. Śląsk również) uchodziły za reakcyjne, powiedzmy szczerze: zbyt katolickie.

Polacy w dzielnicy pruskiej doskonale o tem byli poinformowani i tak oto wykopana została pierwsza przepaść. Mimo to Wielkopolanie, podniósłszy oręż przeciw pruskiemu panowaniu i zakończywszy szczęśliwie powstanie, nie myśleli odgradzać się od reszty Polski. Czego dowodem choćby chlubny udział wyborowych oddziałów poznańskich w oswobodzeniu Lwowa, podczas gdy np. w b. Kongresówce „milicje“ socjalistyczne paradowały, a raczej grasowały po kraju w ekwipunku i uzbrojeniu, którego dla prawdziwego wojska brakło.

Wielkopolska, własnym wysiłkiem rychlej oswobodzona od wroga niż Pomorze i Śląsk, nie posiadała dosyć ludzi, zaprawionych do pracy administracyjnej. Sprowadzała ich więc stamtąd, gdzie ich było pod dostatkiem, t. j. z Małopolski, a doskonałą swoją armję regularną (40 tysięcy ludzi świetnie uzbrojonych, wyekwipowanych i wyćwiczonych, doskonałych żołnierzy) oddała pod rozkazy Marszałka Piłsudskiego.

Zdawało się wtedy, że wszystko układa się jak najlepiej. Mowa Marszałka Piłsudskiego na Zamku poznańskim (przytoczona w artykule p. dr. Jurka przed 2 tygodniami) podsyciła najlepsze nadzieje na przyszłość, a udział świetnych dywizyj wielkopolskich i pomorskich w wojnie z nawałą bolszewicką dokonał — zdawało się — reszty. Przyczem nie wolno zapominać, że b. dzielnica pruska zdobyła się w owym czasie także na **olbrzymi wysiłek materjalny** na rzecz państwa i armji.

*

Patrząc dziś z odległości 15 lat na wspólnie toczone boje i wysiłki cywilne dla ugruntowania niepodległości kraju trudno na pierwszy rzut oka pojąć i zrozumieć to, co się u nas dziś dzieje. Faktem bowiem jest nie podlegającym dyskusji, że **zachodnie dzielnice Polski są pod wieloma względami upośledzone** w stosunku do reszty Polski. Przykładów nie potrzebujemy daleko szukać. Wystarczy przyjrzeć się **podziałowi funduszów z Pożyczki Inwestycyjnej.** Komisarz tej pożyczki stwierdził, że Polska Zachodnia najlepiej dopisała, ale zato otrzymała dotąd tyle, co kot napłakał. Codziennie czytamy w gazetach, gdzie i co się robi z owych funduszów, a o Polsce Zachodniej głucho. Poza drobiazgami **nawet o projektach** w tym względzie nie słychać. A przecież nie tajno chyba nikomu z rządzących w Warszawie, że **województwa zachodnie gwałtownie ubożeją,** że kwitnące dawniej miasta upadają, że niszczeje handel i przemysł, w rozpaczliwej sytuacji znajduje się rolnictwo, a bezrobocie staje się klęską, mającą charakter nieuleczalnej choroby.

Rzecz to zupełnie jasna, że im wyższy był dawniej poziom kultury materjalnej, tem boleśniej odczuwa się obecny upadek. Nie dziw tedy, że Polska Zachodnia silnie jest rozgoryczona. Nie dlate-

Ludność Gdańska zadowolona.

Ugoda jest zwycięstwem Polski.

Gdańsk, 10. 8. (tel. wł.) Wiadomość o likwidacji sporu polsko-gdańskiego wywołała nietylko w kołach gospodarczych, ale i szerszych masach ludności gdańskiej, zaniepokojonej rozwojem wypadków, **uczucie ulgi.** Fakt, że złoty polski stał się na skutek ugody jedyną walutą na polskim obszarze celnym, nikogo nie przeraża. Najważniejsze jest dla ludności gdańskiej to, że ugoda tworzy podstawę do normalnej pracy kupieckiej oraz do wznowienia pracy przy tych usługach dla Polski, które są głównemi źródłami dochodu gdańskiego życia gospodarczego. 8 dni walki przyniosły temu życiu **miljonowe straty.** Port gdański opustoszał. Te skutki musiały ludność Gdańska przekonać, że utrzymanie łączności i współpracy z polskiem zapleczem jest dla Gdańska **życiową koniecznością.** Nic też dziwnego, że obecnie wstąpiły w ludność Gdańska nowe nadzieje.

Hasło „Zurück zum Reich“ nierealne.

Organ socjalistów gdańskich **„Danziger Volksstimme“** tak ocenia znaczenie ugody:

W wyniku osiągniętego porozumienia **Gdańsk został jeszcze ściślej włączony w polski organizm gospodarczy.** Te wszystkie hasła, które w ciągu ostatnich tygodni rozbrzmiewały na ulicach Gdańska oraz na szpaltach pism narodowo-socjalistycznych, a których tendencja zwrócona była przeciwko polsko-gdańskiej współpracy, okazały się **bezwartościowe.**

Polska ani na chwilę nie zmieniła tej linji politycznej, którą w stosunku do Gdańska stosować zaczęła po dewaluacji guldena.

Samej dewaluacji Polska nigdy nie zwalczała, ponieważ widziała w niej dalszy krok w kierunku zacieśnienia stosunków gospodarczych polsko-gdańskich. Zwalczała jednak jej skutki i — jak się okazuje **polski punkt widzenia w każdej dziedzinie zwyciężył.**

Dziennik socjalistyczny podkreśla szczególnie z naciskiem te części osiągniętego porozumienia, które przewidują **narady kierowników banków emisyjnych,** stwierdzając, że niewątpliwie do tych narad prędko będzie musiało dojść, ponieważ Gdańsk nie posiada dewiz, a jego życie gospodarcze koniecznie dopływu dewiz potrzebuje.

Dziennik socjalistyczny podkreśla dalej, że wprawdzie osiągnięte porozumienie wychodzi daleko poza te ramy, które dotychczas obowiązujące umowy nakreślały, że jednak z tej sprawy zewnętrzno-politycznej nie chce uczynić tematu rozgrywki wewnętrznej. Natomiast stwierdzić pragnie, że **hasło „zurück zum Reich“,** które w ostatnich miesiącach coraz otwarciej na sztandarach socjalistycznych było wypisywane, **okazało się hasłem nierealnem.**

Lepsza zgoda niż upór.

Berlin, 10. 8. (PAT) „Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ o wczorajszych oświadczeniach w sprawach polsko-gdańskich pisze m. in.:

Należy widzieć dowód obustronnej dobrej woli w tem, że stworzono podstawy, umożliwiające znalezienie wyjścia z obecnych trudności. Stworzono stan rzeczy, w którym widać **obustronną wolę do powrotu na grunt prawny traktatów i umów polsko-gdańskich.** Fakt, iż w czasie normowania gospodarki guldenowej opłata ceł ma być dokonywana w złotych polskich, jest jednym z dowodów dobrej woli ze strony Gdańska, w Gdańsku zaś przyjęte będzie z zadowoleniem, iż przez oświadczenie polskie co do umowy dotyczącej korzystania z portu z sierpnia 1933 r. sytuacja i pod tym względem została wyjaśniona.

W zmiennej kolei dziejów stosunków polsko-gdańskich obie strony nabyły doświadczenia, że **wzajemnym usprawiedliwionym interesom służy bardziej metoda współpracy w porozumieniu niż obstawanie przy nieprodukcyjnych sporach.**

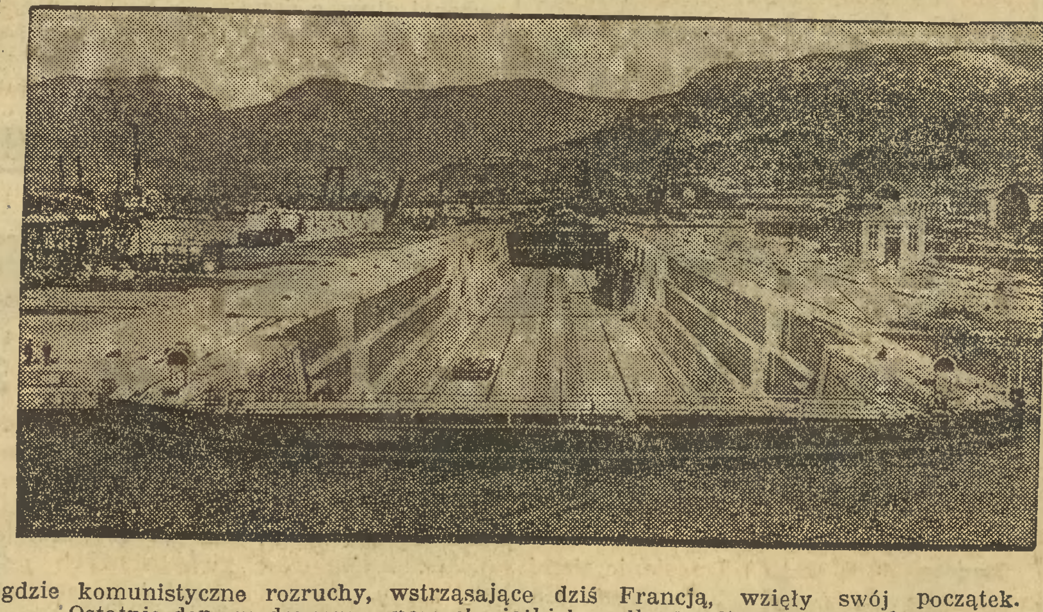
Pomyślny przebieg układów o polsko-niemiecką umowę handlową.

Warszawa, 10. 8. (tel. wł.) W Warszawie otrzymano wiadomości stwierdzające, że toczące się w Berlinie polsko-niemieckie rokowania o układ handlowy, mają naogół przebieg pomyślny. Według tych informacyj, uzgodnione zostały już między delegacjami definitywnie sprawy wywozu do Niemiec polskich produktów hodowlanych.

Jak słychać, załatwiona została również pomyślnie sprawa eksportu drzewa polskiego do Niemiec, przyczem strona polska miała uzyskać poważny stosunkowo kontyngent wywozu drzewa.

Nasuwająca największe trudności kwestja spłaty należności za eksport do Niemiec weszła w nowe stadjum, i jak sądzą czynniki zainteresowane, powinna być definitywnie rozstrzygnięta w ciągu najbliższych dni.

Port wojenny w Tulonie.



gdzie komunistyczne rozruchy, wstrząsające dziś Francją, wzięły swój początek. Ostatnie depesze donoszą o nowych ciężkich walkach ulicznych w Tulonie.

Konfiskata wydawnictw sowieckich.

Warszawa, 10. 8. (tel. wł.) Wydział VIII karny sądu okręgowego zatwierdził na wniosek władz administracyjnych, konfiskatę 23 wydawnictw sowieckich w językach rosyjskim i żydowskim.

Wśród skonfiskowanych książek znajdują się sprowadzone ostatnio na polski rynek księgarski powieści Panfierowa p. t. „Druski“ i Bogdanowa p. t. „Pierwsza Dziewczyna“.

go, że rząd śpieszy z pomocą innym dzielnicom, lecz dlatego, że **nie widzi sprawiedliwej miary** w podziale tych sum, na które w równej, o ile nie w wyższej mierze się składała.

Czytelnicy nasi często się żalą na upośledzenie i brak zrozumienia potrzeb dzielnic zachodnich. Zdaje się — powiadają — że chce się nas zrównać z resztą dzielnic, abyśmy im nie imponowali naszą gospodarnością, tężyzną, zapobiegliwością i temi cnotami, przed któremi nawet zaborca czoła uchylał. Jeżeli tak, a wydaje się, że tak, wtedy niech się w Warszawie nie dziwią, iż tak trudno nam dać ucha syrenim głosom rozmaitych „ideologów", o których nie wiemy, „kędy ich dom jest i ich rodzina". Zato tem chętniej daje się posłuch apostołom najskrajniejszej opozycji, którzy umieją podsycać istniejącą niechęć i rozdrapywać rany. A dodać trzeba, że rozgoryczenie istnieje nietylko wśród przeciwników rządu, lecz w równej prawie mierze wśród jego zwolenników, którzy wprawdzie do BB należą, ale samodzielnie myśleć nie zapomnieli. Toć widzą oni doskonale także takie ciekawe zjawisko, że **systematycznie usuwa się w cień również przywódców BB, o ile z tutejszego terenu pochodzą,** albo zbytnio się z nim zżyli i na tyle byli nieostrożni, że chcieli się liczyć z nastrojami rdzennej ludności.

Zdaje się, że ten właśnie moment dał pochop głównemu przywódcy BB na Wielkopolskę p. dr. W. Jeszkemu do głośnego artykułu w noworocznym numerze sanacyjnego „Dziennika Poznańskiego" na temat **upośledzania Wielkopolan.** Treść owego artykułu omówiliśmy obszernie w naszem piśmie, ale poza tem nie wywołał on ani głośniejszego echa ani też — skutku. Być może, że p. dr. W. Jeszke (Wielkopolanin) szczerze chciał wziąć w obronę Wielkopolan, a może chciał tylko wywołać **pozór,** że o ich dolę się troszczy. Pisma opozycyjne (zwłaszcza endeckie) tak twierdziły zgóry i bieg wypadków zdaje się przyznawać im rację, bo po wystąpieniu tak pozornie wpływowego w obozie rządowym człowieka **nic się na lepsze nie zmieniło.** Byłaż to więc tylko **zasłona dymna,** aby naiwni za tą zasłoną przykrej prawdy nie dojrzeli?

*

Powyższe momenty, które pobieżnie naszkicowaliśmy, należy koniecznie wziąć pod uwagę, jeżeli chce się zrozumieć **nastroje wyborcze na ziemiach zachodnich Polski.** Nie potrzeba być zbyt bystrym obserwatorem, aby spostrzec **zupełną obojętność najszerszych warstw wobec przygotowań wyborczych.** Ponieważ nie jesteśmy zwolennikami absolutnego bojkotu wyborów, przeto tem bezstronniej wolno nam ten objaw stwierdzić. To nie jest dzieło wyłącznie propagandy opozycyjnej. Przyczyny tkwią głębiej. I dlatego na niektóre z nich zwracamy uwagę, aby przecież koła rządzące wzięły je do serca.

Obawiamy się także, aby przy tak wielkiej obojętności zasiedziałej ludności polskiej z urn wyborczych nie wyszli **posłowie, którzy z tą ziemią niczem nie są związani,** i są jak piasek lotny — dziś tu, jutro tam, co się zresztą zdarzało także partjom politycznym (aby nie drażnić, przykładów nie przytaczamy). Albo też tacy, którym sprawa katolicka, tak bliska sercom naszym, jest całkowicie obojętna, choć napozór jej wrogami nie są.

Cóż nam zatem wypada czynić? Naszem zdaniem trzeba koniecznie brać udział w wyborach, gdzie tylko okaże się możliwość, gdy kandydaci będą odpowiedni. Niech się oświadczą, czy chcą być orędownikami praw naszych, obrońcami naszych wierzeń, a wtedy otrzymają głosy nasze. Inaczej nie. **Nie chcemy być reprezentowani ani w Sejmie, ani w Senacie przez ludzi, którzy popierają krzywdzący nas system.** Obecnie nadarza się sposobność podnieść głos w obronie praw obywatelskich rdzennej ludności wielkopolskiej i pomorskiej, więc korzystajmy z niej. Fanfaronom, którzy nam chcą imponować rzekomą wyższością kulturalną i niewyraźną „ideologją", głosu nie oddamy.

O tym gatunku współobywateli napiszemy w przyszłym numerze „Dziennika".

Koniec Stronnictwa Ludowego

Najwybitniejsi członkowie z grupy „Wyzwolenie" idą do wyborów.

Warszawa, 10. 8. (tel. wł.) Przepowiednia „Dziennika Bydgoskiego", wypowiedziana w jednym z artykułów wstępnych już przed 3 tygodniami, a przewidująca znaczne osłabienie opozycji przez rozłamy na tle bojkotu, sprawdza się z matematyczną ścisłością. **Ani jedno stronnictwo nie zachowało na terenie całego kraju frontu jednolitego.** Najgłębszy rozłam dokonał się obecnie **w Stronnictwie Ludowem,** które powstało — jak wiadomo — z połączenia trzech grup: Piastowców (Witosowców), „Wyzwolenia" i Str. Chłopskiego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie b. posłów, którzy do Str. Ludowego weszli z grupy „Wyzwolenie". Po posiedzeniu wydano następujący komunikat.

„My, niżej podpisani oświadczamy, że **występujemy ze Stronnictwa Ludowego,** pozostając nadal czynnymi działaczami w ideowym niezależnym ruchu ludowym, tak jak byliśmy nimi od wielu lat przed połączeniem się w Stronnictwie Ludowem.

Po rozważeniu sytuacji, jaka się wytworzyła po uchwale kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów do Sejmu, doszliśmy do przekonania, że **uchwała ta, powzięta pośpiesznie i bez dyskusji, była błędem politycznym.**

Jakkolwiek ordynacja wyborcza do Sejmu nam nie odpowiada, projekt jej zwalczaliśmy i o zmianę jej nie przestaniemy się starać, to jednakże, zdaniem naszem, **lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach,** aby nie być pozbawionym w nowym Sejmie całkowicie swego niezależnego przedstawicielstwa. Interesy wsi są zbyt ważne, ażeby nawet przez czas krótki mogły pozostawać bez należytej obrony w ciałach ustawodawczych, w których, jak to się obecnie okazuje, będą jednak reprezentowane inne, mniej liczne i mniej ważne warstwy społeczeństwa. Dlatego jesteśmy zdania, że **reprezentanci ludności wiejskiej w komisjach, ustalających kandydatury poselskie, winni zgłaszać swych kandydatów na posłów,** znanych i wypróbowanych działaczy ludowych, i chłopi powinni głosować na nich w dniu wyborów jak najliczniej.

Występując ze stronnictwa, pozostajemy wierni ideałom, którym służyliśmy zawsze. Cele, do których dążymy, pozostają też niezmienione.

Długoletnią, bezinteresowna i ofiarna praca społeczna niektórych z nas zwalnia nas, mniemamy, od potrzeby dawania zapewnień, że kieruje nami tylko troska o przyszłość ludu i Polski.

Organem naszym jest tygodnik „Wyzwolenie".

Warszawa, dnia 8 sierpnia 1935 r.

Maksymiljan Malinowski, Tomasz Nocznicki, Michał Róg, Jan Woźnicki, Błażej Stolarski, Jan Smoła, Adam Bardziński, Józef Białoskórski, Antoni Langier, Jan Nosek, Henryk Wyrzykowski, Andrzej Waleron, Jan Tabor, Jan Szafranek, Stefan Tatarczak.

Jak widzimy, ze Stronnictwa Ludowego wystąpili obecnie **najruchliwsi i najwybitniejsi jego członkowie,** którzy dotąd zajmowali stanowisko nieubłaganie wrogie wobec sanacji. Argumentowi, że lud wiejski winien mieć swoją niezależną reprezentację w Sejmie trudno odmówić słuszności. W Stronnictwie Ludowem pozostali obecnie już tylko **„Piastowcy",** którzy pod wpływem Witosa, przebywającego wciąż jeszcze zagranicą, stronnictwu narzucili uchwałę bojkotową.

Rozłam w Stronnictwie Ludowem oznacza bardzo poważne osłabienie opozycji, a wzmocnienie sanacji. Taki rozwój wypadków winni byli przywódcy opozycji zgóry przewidzieć i nie narażać się nieprzemyślanemi uchwałami na taką sytuację.

Abisynja przygotowuje się do wojny

Włosi liczą na niezgodę wodzów.

Rzym, 10. 8. (PAT.) Virginio Gayda, omawiając w „Giornale d'Italia" wojenne przygotowania Abisynji na pograniczu Erytrei, donosi o budowie **fortyfikacyj i okopów na linji Sanafe-Adigra oraz w okolicach Macalle.** Tym robotom fortyfikacyjnym towarzyszy budowa dróg, jak np. drogi samochodowej z Cobbo przez Macalle do Adua, z rozgałęzieniem na Adigrę. W Debra Tegor i Dessier gromadzone są wojska i materjały wojenne. W miejscowości Tucul Dindia, położonej o 25 km od Gondaru podjęto prace nad budową składów. Wszystkie te przygotowania prowadzone są **pod kierownictwem oficerów belgijskich i szwedzkich.** Wojska napływają małemi oddziałami. Dla ułatwienia marszu wojsk zbudowano na rzece Tacazze trzy mosty oraz kilka innych na mniejszych rzekach. Oddziały zbrojne z prowincyj południowych i centralnych gromadzą się głównie w okolicach Addis-Abeby, skąd po uformowaniu i zaopatrzeniu odchodzą na poszczególne odcinki.

Wśród dowódców poszczególnych panuje podobno **niezgoda.** Ras Cassa dąży jakoby do zdobycia naczelnego dowództwa nad całą armją północną. Równocześnie Ras Aialau pragnie być rzekomo mianowany wodzem niezależnym. W Addis Abebie przedsięwzięto środki celem reorganizacji policji w odrębny korpus, który będzie liczył 3.000 uzbrojonych funkcjonarjuszy. Równocześnie czynione są **przygotowania na froncie somalijskim.** Mobilizacja w okolicach Ferrary i Ogobenu dobiega końca, przyczem głównym ośrodkiem mobilizacyjnym jest Gigipa, dokąd przybywają transporty zagraniczne, idące przez port Berbera w Somali Brytyjskiem. Siły, zgromadzone między Gorahei i Gabredarre wynoszą **25.000 ludzi.** Łącznie **Abisynja zmobilizowała już armję liczącą 110 tysięcy ludzi,** z czego 85.000 na odcinku Erytrei i około 30.000 na froncie Somali.

Narady trzech mocarstw

w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego.

Paryż, 10. 8. (PAT.) W kołach politycznych przypuszczają, iż konferencja angielsko-francusko-włoska, która zająć się ma zbadaniem konfliktu włosko-abisyńskiego, odbędzie się prawdopodobnie 16 sierpnia. Kancelarje dyplomatyczne Londynu, Paryża i Rzymu są zajęte obecnie jej przygotowaniem, na co wskazuje fakt, iż w dniu wczorajszym ambasador francuski w Rzymie de Chambrun został przyjęty przez podsekretarza stanu spraw zagranicznych Suvicha. Poza tem premjer Laval odbył wczoraj dłuższą rozmowę z posłem greckim w Paryżu min. Politisem, oraz przyjął następnie ambasadora Wielkiej Brytanji sir Clarka i ambasadora włoskiego hr. Pignatti di Custozza. Jak wiadomo, poseł Politis wymieniany jest w kołach Ligi Narodów jako superarbiter prac komisji, badającej incydent w Ual-Ual. O ile chodzi o konferencję trzech mocarstw w Paryżu, to w rozmowach, jakie z tej racji toczyć się będą, wezmą udział ze strony angielskiej min. Eden, ze strony włoskiej baron Aloisi i ze strony francuskiej premjer Laval. Celem obrad będzie przygotowanie posiedzenia rady Ligi Narodów, która, jak wiadomo, zebrać się ma 4 września. Zgodnie z opinją tutejszych kół politycznych, premjer Laval w dalszym ciągu odgrywać będzie rolę pojednawczą między tezami angielską i włoską.

Ziemia się trzęsie...

Smutny bilans katastrof żywiołowych

Manila, 10. 8. (PAT.) Na Filipinach, w prowincji Bontoc na wyspie Luzon nastąpiło **trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło 50 osób.** Dwa tysiące ludzi zostało bez dachu nad głową.

Bogota, 10. 8. (PAT.) Trzęsienie ziemi, wywołane przez wybuch wulkanu Galeras pod Bogotą (w Kolumbji, Południ. Ameryka), **spowodowało śmierć 150 osób.** Komunikacja z prowincją Narino została zerwana.

Nieobliczalne skutki powodzi w Chinach.

Nankin, 10. 8. (PAT.) Według oficjalnego sprawozdania **w powodzi, spowodowanej wylewem rzeki Yang-Tse utraciło życie 100.000 mieszkańców** zalanych miast i wiosek. **14 miljonów znajduje się bez dachu nad głową.** Przeszło 100.000 kilometrów kwadratowych jest pod wodą. Liczne wioski i miasteczka zostały dosłownie zmyte przez wezbrane fale rzeki. **Szkody obliczają na 500 miljonów dolarów.**

Miljonowe szkody w Ameryce

Nowy Jork, 10. 8. (PAT.) Powódź w stanie Ohio wyrządziła **szkody sięgające 3 miljonów dolarów.** Od 22 lat nie pamiętają podobnej katastrofy. Zanotowano 3 wypadki śmierci.

Po burzach w Hiszpanji.

Madryt, 10. 8. (PAT.) Ofiarą katastrofalnych burz w Kastylji w ostatnich dniach **padły 4 osoby zabite i 16 rannych.**

Katastrofa kopalniana w Nadrenji

Berlin, 10. 8. (PAT.) W Glattbach (Nadrenja) wydarzyła się **katastrofa kopalniana, która pociągnęła za sobą śmierć 1 robotnika i poważne poranienie dwóch innych.**

Niedola dnia powszedniego na Polskiej Warmji i na Mazurach.

Jednym z fragmentów systematycznej akcji germanizacyjnej w czysto polskich miejscowościach Polskiej Warmji było **święto śpiewacze młodzieży, urządzone niedawno temu w czysto polskiej wiosce Purda, w powiecie olsztyńskim,** przez polakożerczy „Bund Deutscher Osten". Święto to miało przyczynić się do szerzenia wśród ludności polskiej niemczyzny i zostało celowo zorganizowane w Purdzie, posiadającej opinję jednego z żywotniejszych ośrodków życia polskiego na Warmji Polskiej.

Na uroczystości powyższej popisywał się m. in. renegat Petrikowski, kierownik powiatowy BDO, mający ojca, nie mówiącego ani słowa po niemiecku. Petrikowski podkreślał niezbędność kultywowania przez młodzież mowy niemieckiej, gdyż — jak twierdził — **„niezawsze armja może obronić granice". Wewnątrz tych granic młodzież jest powołana do tego, by prowadzić walkę o niemiecką mowę i niemiecki obyczaj.**

Z kim walczyć ma ta młodzież, Petrikowski nie wspomniał. Dla nas nie ulega wątpliwości, że **chodzi tu jedynie o walkę... z polskością.**

*

Ludność polska w Brunswałdzie zwróciła się w swoim czasie do ks. proboszcza Moritza w Brunswałdzie z prośbą o **odprawienie w miejscowym kościele żałobnej mszy św. za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego.** Zamówiona na 5 czerwca msza św. nietylko że nie została wcale zapowiedziana z ambony, lecz nawet nie odbyła się, rzekomo przez... niedopatrzenie („aus Versehen"). Zkolei ks. prob. Moritz przesunął termin odprawienia mszy św. na następną sobotę. Tymczasem w ową sobotę msza św. żałobna znowu się nie mogła odbyć, gdyż z powodu uroczystości poświęcenia wody odprawiona została uroczysta msza św. W rezultacie **zdezorjentowani parafjanie nie dowiedzieli się do tej chwili, czy i kiedy zapłacona przez nich msza św. zostanie przez ks. prob. Moritza odprawiona!**

*

„Gazeta Olsztyńska" przynosi w nr. z 1 lipca br. interesujący głos czytelnika z Mazur, ilustrujący **metody nauczycieli niemieckich w stosunku do tych rodziców polskich, którzy wysyłali dzieci swoje na kolonje letnie do Polski, organizowane przez Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.**

„Wróciły już dzieci nasze — pisze ów czytelnik — z wakacyj, spędzonych w Polsce. Wróciły zdrowe, wesołe i wypoczęte, bo dobrze tam miały. Należy się szczera podzięka wszystkim, którzy się przyczynili do tego, że nasze dzieci mogły tak pięknie spędzić wakacje w Polsce. **Ale mało było naogół dzieci polskich z Mazur na wakacjach w Polsce.** Czy się rodzice obawiali posłać swe dzieci? Przypuszczam, że tak, bo niewiadomo co rodzicom nagadali Niemcy, którzy się dowiedzieli o zamiarze wyjazdu dzieci na kolonje letnie do Polski. Nie wszystko bowiem wychodzi na jaw".

Zkolei opisuje autor listu szczegółowo metody nauczyciela Sadowskiego z Lemanów (pow. szczycieński), polegające **na zastraszaniu rodziców polskich, którzy wysłali dzieci na kolonje letnie do Polski.** Nauczyciel ten zapewniał zainteresowanych rodziców, że dzieci mogą zamiast do Polski, pojechać w góry... Harzu. Najwięcej zainteresowało nauczyciela Sadowskiego to, **poco dzieci jechały do Polski i co tam dostały.**

„Gazeta Olsztyńska" dodaje na marginesie tego listu od siebie, że **cała akcja wysyłki dzieci do Polski odbywa się na całkiem legalnej drodze i w ścisłem porozumieniu z władzami niemieckiemi.** Nikt nie ma prawa dochodzić, dlaczego rodzice wysyłają dzieci do Polski. „My dzieci swe — pisze „Gazeta Olsztyńska" — wysyłajmy jak najliczniej do Polski, aby jako dzieci ludu polskiego zapoznały się dokładniej z mową ojczystą, której się tu uczyć nie mają sposobności, z duchem i kulturą polską. **Każdy bowiem naród pragnie swe pokolenie wychować w duchu Ojców. My, lud polski, także! Mamy do tego prawo i obowiązek".**

*

Oto mała wiązanka **faktów z ostatnich dni życia codziennego ludności polskiej w Prusach Wschodnich.** Faktów, na oko niepozornych, ale posiadających na skutek swego ciężaru gatunkowego decydujący wpływ na kształtowanie się losów każdego z osobna Polaka na Polskiej Warmji i na Mazurach. Faktów, dających w sumie t. zw. **teror dnia powszedniego!**

Włosi na granicy Abisyńskiej.



Włosi gromadzą na granicy abisyńskiej oddziały, złożone z tubylców. Na zdjęciu widzimy oddział kawalerji na wielbłądach, odpoczywający w oazie.

Prace meljoracyjne na dużą skalę.

Warszawa. (Tel. wł.) Wydatki związane z przeprowadzeniem meljoracyj publicznych, pokrywane są w ten sposób, że po 40% wydatków pokrywa skarb państwa oraz samorząd resztę zaś 20% zainteresowani właściciele gruntów.

W tegorocznych robotach meljoracyjnych, prowadzonych na terenie całego państwa, zainteresowani właściciele gruntów, pokrywają najczęściej swój udział w kosztach meljoracyjnych przez dostarczenie robocizny, udział zaś skarbu państwa pokrywany jest w części przez fundusz pracy, częściowo zaś przez państwowy fundusz meljoracyjny.

W bieżącym roku budżetowym plan meljoracyj podstawowych przewiduje wykonanie 900 km regulacji i obwałowania rzek. Udział skarbu państwa wyniesie przeszło 9.000.000 zł.

Społeczeństwo dało na powodzian około 13 miljonów złotych.

Warszawa, 9. 8. (Tel. wł.) Główny Komitet Pomocy Powodzianom, który przeprowadził akcję zbiórki na rzecz ofiar zeszłorocznej klęski żywiołowej, likwiduje swoją działalność.

W przyszłym miesiącu zostanie ogłoszone drukiem dokładne sprawozdanie o wynikach zbiórki. Jak wykazały obliczenia prowizoryczne, społeczeństwo ofiarowało na rzecz pomocy powodzianom około 13.000.000 zł.

Do Warszawy napłynęły dary w kwocie 10.950.000 zł, zaś do Krakowa około 1.500.000 zł. Za blisko 600.000 zł złożono dary w naturze, które już zostały całkowicie rozdane na terenach zniszczonych. Magazyny komitetu są już obecnie puste.



Pod obcą maską

Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

68)

(Ciąg dalszy).

— To szkoda — rzekł Wrangel mrukliwie, słuchając uprzejmych, ale zarazem znudzonych słów portjera. — To szkoda — powtórzył i trudno się było zorjentować, czy wyrażał ubolewanie z powodu cierpień portjera, który całą noc nie spał, czy też żałuje, że winda uległa zepsuciu. Najprawdopodobniej miał na myśli starą windę, która psuła się raz poraz i przez trzy czwarte roku stała nieczynna, co w języku dyrekcji hotelu nazywało się, że znajduje się ona w remoncie. Brak jej sprawiał profesorowi Wranglowi rzeczywistą różnicę, ponieważ niedomagał nieco na serce i wchodzenie na schody męczyło go tak, że musiał przystawać na każdej kondygnacji, by odpocząć i zaczerpnąć tchu.

Podziękował portjerowi za informacje i znikł w mrocznej klatce schodowej, marnie oświetlonej żółtem światłem tanich żarówek. Portjer patrzał za nim przez chwilę, a na twarzy jego, powleczonej dotąd pokostem zawodowej grzeczności i układności, ukazał się teraz wyraz gniewu i pogardy.

— Głupi dziadyga! — wyszeptał głosem pełnym zawziętości. Nie lubił profesora Wrangla, ponieważ starszy pan był w kwestji napiwków równie powściągliwy, jak w zachowaniu. Gdyby jednak portjer wiedział z kim ma do czynienia, napewno pogarda jego dla „głupiego dziadygi" zmieniłaby się w podziw zmieszany z przerażeniem.

Tymczasem profesor znalazł się w swym numerze. Zdjął mokre palto i rozwiesił je starannie, by wyschło, poczem zadzwonił i zażądał herbaty. Było to bodaj jedyne przyzwyczajenie, jakie wyniósł z czasów, kiedy zamieszkiwał w Rosji, że pijał niesłychane wprost ilości herbaty.

Rozkoszując się nią i tym razem, profesor Wrangel myślał, że trzeba będzie przygotować nowy feljeton radjowy i zastanawiał się, jaki wybrać temat. Zdecydował wreszcie, że najlepszy i najbardziej sprzyjający okolicznościom będzie temat filmowy. Coś o życiu gwiazd ekranu, o sposobach produkcji, stosowanych w Ameryce i w Europie i wreszcie w Warszawie, coś o gażach i zarobkach ulubieńców publiczności. Temat był dobry, tem lepszy, że można było bez żadnego trudu wpleść do feljetonu Gretę Garbo, a profesorowi szczególnie na tem zależało.

Zasiadł też zaraz do przygotowania feljetonu, a czynił to w sposób, który zapewne zdziwiłby każdego człowieka. Oto najpierw wypisał na kartce papieru kilka zdań, przyczem kreślił długo i uparcie poszczególne wyrazy, zastępując je innemi i wkładając całą uwagę w tę czynność. Chodziło mu najwyraźniej o to, by w owych kilku zdaniach osiągnąć jak najbardziej idealną zwięzłość, by w najmniejszej ilości słów zamknąć jak najwięcej treści. Posługiwał się przytem ołówkiem, co nie było rzeczą przypadku, wystrzegał się bowiem w takich razach atramentu, wiedząc, że tam, gdzie go się używa, bardzo często zupełnie machinalnie używa się bibuły, a bibuła, niezniszczona przez zapomnienie i zbliżona do lustra, może zdradzić sprawy, które powinny pozostać ukryte w najgłębszym cieniu.

Wreszcie tekst kilku zdań został ostatecznie zredagowany. Nic nie należało już ująć, niczego nie trzeba było dodawać.

Profesor Wrangel odczytał go raz jeszcze, poczem wziął drugi arkusz papieru, na którym w pewnych odstępach wypisał szereg cyfr w sposób dość skomplikowany. Teraz nauczyciel języków jął podstawiać ułożone zdania pod cyfry — w ten sposób, że każdej cyfrze odpowiadało jedno słowo.

Pracował z namiętnym wprost zapałem, sprawdzając co chwila, czy przypadkiem nie popełnił omyłki, która mogłaby zniweczyć jego wysiłki i uczynić niezrozumiałym tekst szyfru.

Upłynęło wiele czasu zanim był gotów. Zbyt był ostrożny, by posiadać jakiekolwiek notatki, mogące go zdradzić, gdyby jakimś fatalnym trafem dostały się w niepowołane ręce, to też cały klucz szyfrowy nosił w głowie, podobnie, jak wszelkie zdobywane informacje wołał przechowywać w pamięci, niż powierzać je pismu.

Teraz, gdy wstępne przygotowania zostały już ukończone, profesor Wrangel mógł zabrać się do właściwej pracy, jaką było napisanie radjowego feljetonu na temat filmowy. Sam temat nie nastręczał mu najmniejszych trudności, ponieważ nauczyciel języków był istotną chodzącą encyklopedją i z każdej dziedziny życia posiadał obszerny zasób wiadomości. Mimo to opracowanie feljetonu zajęło mu sporo czasu.

Raz po raz przerywał pisanie i patrzał na kartkę z zaszyfrowanym tekstem poczem kreślił pojedyńcze słowa i całe zdania, zastępując je innemi, zmieniał szyk wyrazów, mozoląc się, by sporządzony szyfr wpleść w odpowiednio sprytny sposób w treść pisanego feljetonu. Na trudności te natrafiał zresztą tylko na początku, a dalsza praca poszła mu już znacznie raźniej.

Była już w całej pełni ciemna zimowa noc, gdy ukończył robotę i odłożył ołówek. Feljeton radjowy o życiu gwiazd filmowych w Hollywood, o zarobkach ich i o Grecie Garbo był już gotów i profesor Wrangel miał pełne prawo zatrzeć dłonie gestem pełnym zadowolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z kroniki strażackiej.

Pół miljona rycerzy św. Florjana.

Wspaniały dorobek w walce ze strasznym żywiołem.

Niewiele obywateli w Polsce zdaje sobie sprawę z tego, że Związek Straży Pożarnej R. P. jest jedną z najpotężniejszych organizacyj społecznych.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat organizacje strażackie na terenie całego państwa rozrosły się ogromnie. Ani jedna z instytucyj społecznych, ani żadna z organizacyj nie może pochwalić się tak szybkim dorobkiem, jak my. Jeszcze przed dziesięciu laty Związek Straży Pożarnych liczył 2489 jednostek bojowych, t. zn. oddziałów pożarniczych czynnych. Dziś jesteśmy w możności pochwalić się liczbą przeszło **10500 oddziałów działających na terenie całego państwa.** Oddziały te grupują w sobie przeszło pół miljona członków.

Wszystkie te oddziały ściśle współpracują z Polskim Czerwonym Krzyżem, L. O. P. P. i Państwowym Instytutem Wychowania Fizycznego. Władze już niejednokrotnie urządzały próby działalności naszych oddziałów w najrozmaitszych dziedzinach działalności społecznej i za każdym razem ochotnicza straż pożarna zdawała egzamin celująco. Kadry strażackie są jednocześnie instruktorami zapoznającemi ludność z walką gazową, uczą jak należy zachować się w wypadku ataku gazowego.

Straże pożarne we wsiach i miasteczkach są jednocześnie krzewicielami kultury i sztuki. Straże pożarne ochotnicze posiadają przeszło **3000 kółek teatralnych, 2000 świetlic, 700 bibljotek, doskonale wyposażonych 600 klubów sportowych, 1100 orkiestr.** W ostatnich dwóch latach zorganizowano już kilkaset żeńskich oddziałów samarytańsko-pożarniczych, rozsianych po wszystkich województwach, a kadry niewieście w służbie samarytańskiej obok strażaka już niejednokrotnie dały cenne usługi społeczeństwu. W żadnej organizacji niema tak zgodnej pracy, jak u nas i dlatego tak szybko się rozrastamy. Od zarania odrodzonego bytu państwowego marzyło strażactwo nasze o uzyskaniu uregulowanych podstaw prawnych w akcii przeciwpożarowej. Rozrastając się tak szybko, oraz rozszerzając i pogłębiając zakres swych poczynań, pragnęło też strażactwo przez ustawowe unormowanie ram swej działalności dojść do usnięcia niedomagań i trudności na jakie napotykało, oraz do utrwalenia swego stanowiska w społeczeństwie i w Państwie. Temu uczyniła zadość uchwalona przez Sejm w dniu 13 marca ub. roku **„Ustawą o ochronie przed pożarami i innemi klęskami"** urzędowo ogłoszona w „Dzienniku Ustaw R. P." Nr. 41 dnia 18 maja ub. r. Wejście w życie tej doniosłej ustawy nastąpiło w dniu 18 listopada ub. roku.

Związek Straży Pożarnej R. P. jest stowarzyszeniem społecznem wyższej użyteczności. Siedziba władz naczelnych Związku Straży Pożarnych R. P. jest m. st. Warszawa. Związek podzielony jest na okręgi i oddziały powiatowe. Okręgi wojewódzkie Związku istnieją w siedzibach wszystkich urzędów wojewódzkich i obejmują swą działalnością obszary poszczególnych województw. Oddziały powiatowe Związku istnieją w siedzibach starostw i obejmują swą działalnością obszar jednego powiatu.

Okręg wojewódzki pomorski składa się z 17 oddziałów powiatowych i to 1) oddział grodzki Gdynia, 2) oddział morski, 3) kartuski, 4) kościerski, 5) tczewski, 6) starogardzki, 7) chojnicki, 8) tucholski, 9) Sępólno, 10) grudziądzki, 11) wąbrzeski, 12) toruński, 13) chełmiński, 14) brodnicki, 15) działdowski, 16) lubawski, 17) świecki.

W roku zeszłym i w roku bieżącym odbyły się we wszystkich oddziałach powiatowych zjazdy i zawody powiatowe. Dnia **1 września br. odbędzie się w Toruniu wielki zjazd i zawody okręgowe,** na który to zjazd wysyłają wszystkie oddziały powiatowe z terenu swego powiatu najlepsze swe straże, ażeby walczyć o palmę pierwszeństwa. Już tylko 4 tygodnie dzieli nas od dnia zjazdu wojewódzkiego, na który również zaproszeni są goście z zagranicy.

Strażak.

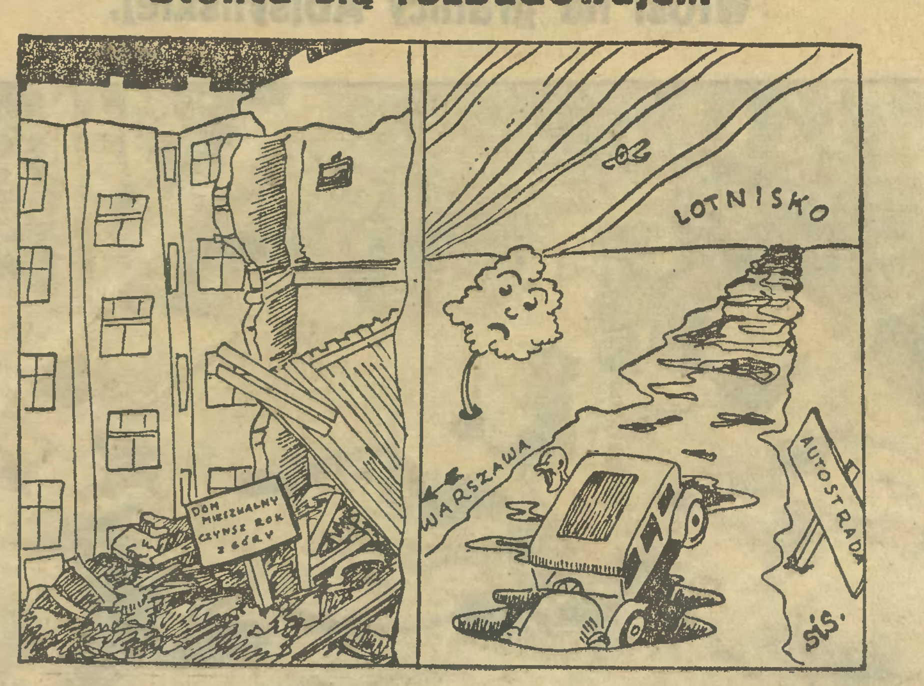


Polska przystąpiła do międzynarodowego kartelu stali i szyn.

Warszawa. (Tel. wł.) Przystąpienie hurtownictwa polskiego z dn. 1-go sierpnia rb. na okres 5-cio letni do światowego kartelu szynowego, dokonane zostało na zasadzie przyznania Polsce 10% ogólnego tonażu eksportowego całego kartelu. Bez względu więc na rozwój konjunktury, zagwarantowano hutnictwu polskiemu conajmniej 30 tys. tonn szyn. Ponadto uwzględniono postulat polski, że połowa eksportu polskich szyn do Niemiec nie będzie obciążała naszej kwoty. Gwarancji tego rodzaju nie otrzymała żadna inna grupa. W układzie, podpisanym przez przedstawicieli hutnictwa polskiego, zastrzeżona została górna granica naszego wywozu szyn, w wysokości 70 tys. tonn rocznie. Z uwagi na to, że układ powyższy usuwa prawie całkowicie konkurencję dla światowego kartelu szyn, wyrażają koła fachowe nadzieję, że ceny światowe szyn będą się musiały podnieść.

W kartelu stalowym, do którego Polska również przystąpiła, otrzymał nasz kraj kwotę, odpowiadającą stosunkowi 350 tys. tonn stali surowej rocznie do ogólnego eksportu tego kartelu. Do kwoty stali surowej, przyznanej Polsce nie będzie zaliczony obrót uszlachetniający. Przystąpienie Polski do kartelu stalowego stwarza natychmiastową możliwość przyjęcia pracy nad poprawą cen i uporządkowaniem rynku światowego.

Stolica się rozbudowuje...



Jak wyglądają warszawskie.. drapacze chmur i... autostrady.

Drobne wiadomości.

— **Amerykański lotnik Wiley Post** wystartował z Seattle (w stanie Waszyngton) na Alaskę. Jest to drugi etap lotu do Moskwy przez Alaskę i Syberję.

— **Władze tureckie wykryły wielki spisek komunistyczny.** Proces 30 oskarżonych odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

— **Wypadek samochodu wojskowego.** W Belgji w czasie odbywających się w pobliżu Arlons manewrów nowoutworzonego korpusu strzelców ardeńskich samochód wojskowy przy próbie wyminięcia prywatnego samochodu wpadł do rowu i wywrócił się. Sześciu żołnierzy odniosło ciężkie rany.

— **Litewskie ministerstwo komunikacji** prowadzi z państwami bałtyckiemi pertraktacje w sprawie przejęcia od niemieckiego towarzystwa „Deruluft" linij lotniczych na terenie państw bałtyckich.

— **Na otwarciu drugiej międzynarodowej konferencji kościołów chrześcijańskich** w Leicester w Anglji obecnych było 2000 delegatów z 42 krajów. Malowniczy widok przedstawia estrada, na którą delegaci 42 państw w kostjumach narodowych wnosili sztandary. Włochy i Abisynja nie są na konferencji reprezentowane.

Tragedja pod powierzchnią morza.

Szczegóły zatonięcia sowieckiej łodzi podwodnej B. 3.

Przed kilku dniami odbył się w. Kronsztacie pogrzeb 55 ofiar wstrząsającej katastrofy podwodnej łodzi sowieckiej „B 3". W chwili, kiedy wydobyta na powierzchnię łódź podwodna wjeżdżała na port w Leningradzie, załogi stojących tam okrętów oddały poległym honory wojskowe.

Wdrożone przez władze wojskowe ZSRR. dochodzenia wyjaśniły w zupełności przyczyny tragedji, która w czasie manewrów floty sowieckiej na Bałtyku rozegrała się pod powierzchnią wzburzonego morza.

W dniu 23 lipca dwie eskadry sowieckich łodzi podwodnych wyruszyły z Kronsztatu z poleceniem, by przeszedłszy niepostrzeżenie granicę zatoki fińskiej i morza Bałtyckiego, zaatakowały znienacka zbliżającą się flotę nieprzyjacielską.

W pierwszym dniu manewrom przeszkodziła wielka burza. Dowództwo otrzymywało depesze radjowe z łodzi, że zbyt głęboka fala uniemożliwia wykonanie manewru i grozi zderzenie łodzi. Dowództwo manewrów wydało mimo to rozkaz kontynuowania akcji natarcia na linję nieprzyjaciela. Łódź podwodna „B 3" miała natychmiast rozpocząć atak. Łódź ta, znajdująca się pod dowództwem młodego, niedawno mianowanego oficera i posiadająca w swym składzie niezbyt wyćwiczoną załogę, skierowała się do ataku. W chwili, gdy wychodziła z pod ochrony torpedowców, okręt ten przypadkowo przyczynił się do złamania peryskopu „B 3", a następnie cofając się uderzył rufą w środkową część łodzi, która poszła na dno.

Zatonięcie łodzi stwierdzono po dwu godzinach, gdy ustalono, że nie wynurzyła się mimo rozkazu z wody. Rozpoczęte natychmiast poszukiwania wykazały, że łódź znajduje się na głębokości 20 metrów. Nurkowie z okrętu linjowego „Marat" stwierdzili, że zaginiona łódź leży na dnie z rozprutą burtą, wobec czego wszelkie próby ratowania 55 ludzi załogi z 5 oficerami należy uważać za bezcelowe.

Łódź „B 3" zbudowana została w r. 1917 w stoczni zakładów Bałtyckich. W związku z katastrofą aresztowano dowódcę kontrtorpedowca oraz sternika i kierownika maszyn, który zbyt powolnie uruchamiał motory na rozkaz dowódcy statku wojennego.

Z KRAJU.

Pożar fabryki gumy. W Krakowie wybuchł pożar w fabryce gumy Semperit, gdzie zapaliły się trzy szopy, mieszczące surowiec gumowy i świeżo sprowadzone maszyny Szopy te przylegały do murowanego budynku, w którym w magazynach od rozgrzanego muru zapaliły się siarka, farby i surowiec gumowy. Szkody wynoszą około 100 tys. zł.

Skazani za działalność antypaństwową. Wyrokiem sądu okręgowego w Siedlcach, za działalność antypaństwową. skazani zostali Stefan Rudczyk na 5 lat więzienia, Jakób Chaponiuk na 4 lata, Aleksander i Jan Rudczykowie na 2 lata, poza tem wszyscy na utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat. Nadto Jan Łuciuk skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Napad rabunkowy. Dokonano napadu rabunkowego na szosie koło Jesionówki na Fajwla Malera, rzeźnika z Białegostoku, który został przez napastników pocięty nożami. Sprawcy napadu zabrali ukryte 680 zł. Zarządzony natychmiast pościg policyjny doprowadził do ujęcia 9 napastników, którzy zostali aresztowani. Zrabowane pieniądze ukryte u jednego z bogatszych gospodarzy, odebrano.

Morderstwo dziecka. Paweł Terepa z Olszanicy pod Złoczowem, podejrzewając, że nie jest ojcem dziecka, które onegdaj urodziła jego żona, udusił je w czasie zabawy.

W poczekalni dworca kolejowego w Krakowie zasłabł nagle i zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego Stanisław Kupa, urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, zamieszkały stale w Katowicach. Zmarły był inwalidą i b. legjonistą. Pochodził z Jasła.

Antek Cholewa powiada:



Nawaliłą ci bracie w krawacie pogoda, że rany Julek. Te owe siedmiu braciaszków menczenników, w których rzetelny dzionek lało w Warszawie jak z cebra — to zupełnie morusowe chłopy, jak pana mojego zmarłego Citroena kocham. Jak sie od nich rozpoczęła deszczówka, tak i pada już cały miesiączek okrągluteńki na całego. Rząd nasz zawsze ma szczęście, bo na same wybory sie wypogodzi i chłopy pójdą do głosowania, jak w dym. Bo kto im obstalowuje pogodę? Rząd, na wybory, a jakże.

Jeden z tych siedmioraków, o których żywocie już napomknęłem, najwidoczniej do nas, fachowców komunikacyjnych najwyraźniej sie przystawia i szoferem w mieście stołecznym w Warszawie by został, gdyby teraz jeszcze żył. Wi on owszem naturalnie doskonale, że zasadniczo ewentualnie każdy jeden gość faktycznie z miłą chencią sie pod budę szoferską schowa i złociszona zostawi, jeżeli mu na łeb leje z nieba woda. Dlatego też nie można narzekać i drakie strugać, żeby nam sie dziś gorzej powodziło. Nasze wienc komunikacyjne interesa podnoszą się w górę, jak pragne szczęścia.

Pasibrzuchy, burżuje i insze damulki wieją z letmaków, że proszę siadać. Wyszli na tem wszystkiem, jak Zabłocki na mydle. Takich to owakich letniskowych ludzi z fasonem chociaż odwieźć trzeba i rzeczy też. Zawsze wienc też celuje na postój taksówkowy przy ul. Chmielnej. I przy takiej okazji pod względem sercowym sie poprawiło u mnie, jak pragne zdrowia. Bo na onym winklu przy Chmielnej najwięcej jest takich, co to za kobietę na ulicę wychodzą i frajerów z prowincji z grubszą gotówką opylają na glanc. Nie jedna przyjdzie do mego motoru i o zapałeczkie elegancko poprosi, a i perskie oko w majonezie z urożowanego pyszczulka do mojej osobistości napuści, że to chociaż i rogowka jest taka owaka, ale dreszczyk po moim kawalerskim krzyżu przeleci. Już taki jestem wcale nie zimny drań. Co lubię, to owszem zasadniczo do buzi z fasonem biorę. To sie wi, że monopolówkę przed inszemi lubie, bo na inszy sposób już dawno Antek Cholewa byłby żeniaty i dzieciaty.

Koło dworca drewnianego, który sie w stolicy na ten przykład nazywa Głównym Dworcem, stawają też teraz moje kolegi, fachowce komunikacyjne, politycznie dokumentnie przez moją osobistą polityczną osobę dobrze obświadomione i wszystkie chodzą na pełnym gazie. Wiedzą oni, że tera wiater przedwyborczy do Warszawy zwiewa. I trzeba wiedzieć, że walą teraz do stolicy takie owakie kandydaty, czyli niedoszłe posły, jak na obiad odpustowy. A jest ich do cholery i trochę. Z całej Polski jedzie ta lepszejsza wiara sanacyjna, aby Panu Sławkowi się pokłonić i choć u niego w drugiem lub trzeciem przedpokoju postać. Takich jest bardzo dużo i każdy jeden jedzie do premjera, żeby go w kandydaty postawił, jak pragne wolności. Trzy miesiące w roku będą posły pracowały, a forsa będzie szła każdego miesiąca. Nie jeden sobie też myśli, że przy 208 posłach obleci ich grubszejsza forsa, że diety w ten deseń mogą być jeszcze na to konto powiększone.

Wienc też kandydatów na takie posady mogłoby być wiencej, jak głosujących.

Takie, a nie insze jest pomyślenie rzetelnego i współpracującego z rządem Antka Cholewy, szofera taksówkowego miasta stołecznego Warszawy i kawalera do wzięcia, jak sie patrzy.

Co to jest guzik?

Trochę o własnem podwórku, a trochę o gdańskiem.

Bydgoszcz, 11 sierpnia.

Nie jest szczególnie miłą rzeczą pisać o sprawach domowych. To też niech się Łaskawi Czytelnicy zbytnio nie dziwią, że z dużą rezerwą i niejaką wstydliwością przystępuję do zdania rachunku z tego, co się przed niedawnym czasem zdarzyło w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Mianowicie w spokojne życie redakcji spadł nagle grom. A w ślad za tym nie-



spodziewanym gromem padł na nas blady strach i trwoga przeraźliwa.

Co się stało?

Ano zdarzyło się już kiedyś w historji, że — jak mówi przysłowie — obraził się burmistrz gdański na króla polskiego. Powiedzenie to, dość zresztą popularne, oznaczało mniejwięcej to samo, co inne przysłowie, brzmiące już mniej grzecznie: wolno psu na Bożą Mękę szczekać.

Tak było w odległych dziejach, kiedy to król Stefan Batory dawał sobie radę z obrazami burmistrza i panów rajców gdańskich. Dawał sobie radę po ojcowsku, rozciągając wypróbowanym sposobem krnąbrnych mieszczan na kobiercu i wymierzając im sprawiedliwość doraźnie, ale niemniej jednak skutecznie.



Obecnie senat gdański obraził się na rząd polski. I to się zdarza.

A przy sposobności obraziła się jeszcze gdańska dyrekcja policji, szczególnie namiętnie na „Dziennik Bydgoski". I to był właśnie ten piorun straszliwy, który nas znienacka poraził i o drżenie trwożliwe przyprawił.

To było jednak tylko pierwsze wrażenie, które wywołał groźny list gdańskiej dyrekcji policji, oznajmiającej nam łaskawie, że na sześć miesięcy odebrany został „Dziennikowi" debit na terenie Wolnego Miasta. Dziwić się zresztą naszemu przestrachowi nie można. Kiedy się usłyszy srogi ryk lwa, traci się w pierwszej chwili panowanie nad nerwami. Potem się dopiero widzi, że lew stary i bezzębny, albo że jest to zgoła osioł, z braku lepszego zajęcia lwa udający.



Jednocześnie bowiem przyszła inna refleksja, dumna i chełpliwa:

Gdańsk się nas boi. Ha, widać, że mu się jednak nieświetnie dzieje, kiedy w każdym przejawie krytyki widzi wyrok skazujący dla siebie. I czego się boi? Gdańska dyrekcja policji była dla nas szczególnie uprzejma, przypisując nam dążenia i możliwości bardzo daleko idące. Senat obawia się mianowicie, że nasze artykuły są tak niesamowicie złośliwe i potężne, że „stosunki Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy Niemieckiej mogłyby na tem ucierpieć."

Proszę, czy to nie zbrodnia z naszej strony przygotowujemy rozwód między kochającą się parą. Ktoby jednak był



się spodziewał, że nasza skromna działalność publicystyczna aż takie za sobą pociągnie skutki? I ktoby się spodziewał, że stosunki Gdańska do Rzeszy są aż tak niepewne?

Bo dotąd mieliśmy wrażenie, że jest akurat odwrotnie. Że stosunki między Gdańskiem a Rzeszą są bardzo mocne. Tak nawet mocne, że to właśnie naraża na szwank stosunki polsko-gdańskie.

W każdym razie bardzo to ładnie ze strony gdańskiej dyrekcji policji, że tak troskliwie i wnikliwie czyta nasze pismo. To jej tylko może wyjść na zdrowie i na doraźny pożytek. Uczyć się trzeba całe życie i to wcale nie hańbi. To, że zanim się wzięło odważnie na barki wysoką godność, było się tylko komiwojażerem, a w gorszych czasach wynajmowało się w Sopotach łódki na



godziny — też żadnej ujmy nie przynosi. Ujmę przynosi tylko głupota, ale tej przecież wodzom dzisiejszego Gdańska przypisywać się nie godzi. Oni dają ciągłe dowody niezwykle błyskotliwego i sprawnego umysłu, podejmując różne poczynania, na któreby nikt inny napewno nie wpadł! Choćby nawet wiele godzin siedział w kucki i intensywnie bił się z własnemi myślami, niktby nie wpadł na pełen junackiej fantazji i niezrównanej oryginalności pomysł samozagłodzenia się — na złość Polsce.

Już to na takie genjalne posunięcia Gdańsk ma i długo mieć będzie wyłączny monopol.

Ale dajmy temu spokój. Jeszczeby ktoś gotów był pomyśleć, że mamy do Gdańska pretensje o swoje krzywdy. Taka to tam krzywda. Przeżyjemy bez bólu. Coprawda przykro jest myśleć o tem, że przez długich i brzemiennych w zdarzenia sześć miesięcy Gdańsk będzie pozbawiony pożytecznej i trzeźwiącej strawy duchowej, ale — to już jego wina. Sam sobie winien, bo sam tego chciał.

Tymczasem już cicho o tej sprawie Odchodzimy na palcach, bo jak mówią



w dramatach historycznych, król się gniewa. Król jest zły. Król jak król, ale w każdym razie burmistrz gdański.

Tyle „prodomo sua". Smutna jest dusza moja, ale tak było trzeba.

Poza tem cóż jeszcze o Gdańsku da się powiedzieć z bardziej objektywnego punktu widzenia?

Bo o czem zresztą mówić, jak nie o Gdańsku?

O Abisynji? Nie warto! Chwilowo przerwa w przedstawieniu, a potem zacznie się to samo od początku. To staje się już stanowczo zbyt nudne. Z jednej strony opowiadania o obustronnej dobrej woli i o chęci doprowadzenia do pokoju, a z drugiej ciągłe zbrojenia i wzajemne pogróżki. Kiedyś to było nawet zabawne, dziś jest tylko jałowym i beznadziejnym szablonem.

A więc jeszcze parę słów o Gdańsku.

Małe pytanie: co to jest guzik?

Wszyscy wiedzą.

A czy może istnieć guzik sam dla siebie?

— Nie. Guzik ma tylko sens jako część składowa sukni. Ale guzik przytem nieodłącznie do sukni należy.



I my guzika nie oddamy. Jest nasz i od nas zależny.

Zrozumiano?

Na szczęście zrozumiano!

Gdańsk się cofnął. I może jeszcze wyjdzie na ludzi.

A „Dziennik Bydgoski" nie będzie mu stosunków z Rzeszą psuł. Byle tylko kto inny nie psuł stosunków z Polską.

(hak).

Tragiczny wypadek alpinistów

Jeden zabity, a jeden ranny.

Moskwa, (PAT). Trzem alpinistom sowieckim, pochodzącym z Leningradu, wydarzył się na lodowcu Edena wypadek w czasie przechodzenia mostu śniegowego, wiszącego nad szczeliną lodową.

Po przejściu pierwszego alpinisty, gdy na moście znaleźli się dwaj pozostali, **most załamał się.** Ponieważ przechodzenie odbywało się bez zabezpieczenia, **dwaj alpiniści spadli do szczeliny.** Jeden z nich, niejaki Głagolew, zabił się na miejscu, drugi nazwiskiem Staroskolskij, złamał rękę i nogę, ulegając silnej kontuzji całej prawej części ciała.

Trzeci udał się na poszukiwanie pomocy. U wylotu doliny Dychsu spotkał on grupę taterników polskich, która zamierzała właśnie przejść lodowcami do obozu nad lodowcem Bezing. Dowiedziawszy się o nieszczęściu, jakie spotkało alpinistów sowieckich, taternicy polscy zaniechali pierwotnych planów i **natychmiast zorganizowali wyprawę ratunkową w składzie prof. Marjana Sokołowskiego, inż. Stefana Bernadzikiewicza, inż. Jakóba Bujaka,** która niezwłocznie wraz z sowieckim alpinistą udała się na miejsce wypadku. Inny członek wyprawy polskiej, Ostrowski, konno pojechał do odległego o kilka kilometrów obozu proletarjackiego turystycznego, pragnąc zaalarmować przebywających tam alpinistów polskich. Okazało się jednak, że w obozie, liczącym około 100 osób, większość była właśnie na wycieczkach górskich w terenie. Dopiero następnego dnia udało się zebrać czterech instruktorów. Cały więc ciężar akcji ratunkowej spoczywał na barkach taterników polskich.

Rannego Staroskolskiego wydobyto ze szczeliny, następnie, pokonywując ogromne trudności komunikacyjne, przetransportowano go do obozu sowieckiego.

W akcji ratunkowej nie mogła wziąć udziału grupa naukowa wyprawy polskiej, która pod kierunkiem Wiśniewskiego, poruszała się niezależnie od grupy alpinistów i w chwili wypadku znajdowała się od niej w znacznej odległości.

Niewolnictwo w Abisynji

Jak wiadomo, dotychczas jeszcze niewolnictwo nie zostało w Abisynji skasowane. Gdy państwo to zostało przyjęte do Ligi Narodów, inne mocarstwa postawiły za warunek zniesienie niewolnictwa. Mimo jednakże rzetelnych wysiłków w tym kierunku, czynionych przez Negusa, dotychczas sprawa ta mało posunęła się naprzód a to głównie wskutek energicznego sprzeciwu ze strony poszczególnych panujących książąt etjopskich (jak wiadomo Abisynja jest krajem związkowym) którzy, każdy na swojem terytorjum, bojkotowali rozporządzenia władzy centralnej w Addis Abeba. Wobec tak wrogiego ustosunkowania się książąt etjopskich cesarz Haile Selassie, widząc, że przeprowadzenie reformy drogą nakazu i siły nie doprowadzi do niczego, chyba jedynie do buntu, począł stosować bardziej stopniową politykę. Zostało wydane rozporządzenie, mocą którego dzieci niewolników uważane były za ludzi wolnych. Niewolnicy otrzymywali automatycznie wolność z chwilą śmierci swego pana. Wszystkie te rozporządzenia Negusa przyjęte zostały jednakże bardzo niechętnie, stosowano się do nich bardzo rzadko. Od roku 1924 do dziś, a więc 9 lat, zaledwie 5.000 niewolników otrzymało wolność. Jest to stosunkowo bardzo znikoma liczba, jeśli się weźmie pod uwagę, że ogółem Abisynja liczy (podług obliczeń Lady Simon, żony byłego ministra spraw zagranicznych W. Brytanji) 2 miljony niewolników, z których najwięcej posiadają bogaci książęta etjopscy (niektórzy mają po 15.000 niewolników).

„Najgorszem jednak — pisze berlińska „Germania" — jest nie samo niewolnictwo, lecz handel niewolnikami, posługujący się gwałtem i zbrodnią. Podczas prawdziwych obław na ludzi, organizowanych po lasach, górach i dolinach Abisynji, zostają nieraz zrównane z ziemią całe wsie tubylcze, przyczem dziesiątki niewinnych ludzi, broniących swej wolności, giną z rąk wysłanników książąt etjopskich. (KAP).

Smiertelność niemowląt.

Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, śmiertelność niemowląt w Polsce w I kwartale roku bieżącego wyrażała się liczbą 15,1 zgonów na 100 urodzeń. Największa stosunkowo śmiertelność niemowląt przypada na województwa południowe, gdzie na 100 urodzeń zanotowano przeciętnie 17,2 zgonów. W województwach zachodnich liczba ta wynosi 16, w centralnych 14,8, we wschodnich 12,5.

Według wyznań, największa śmiertelność niemowląt przypada na wyznania grecko-katolickie, mianowicie 20,2 zgonów na 100 urodzeń. Dla wyznania ewangelickiego liczba ta wynosi 18,3, dla rzymsko-katolickiego 15,6, dla prawosławnego 14, dla mojżeszowego 4,9, oraz dla innych wyznań 11,4 zgonów na 100 urodzeń.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Mgr. Alfons Roesler.

Radjo a kultura muzyczna.

W obliczu nieustępliwego kryzysu, który zajrzał w oczy wszystkim muzykom, zaczęto się poważnie i powszechnie zastanawiać nad możliwościami poprawy. Zewsząd pojawiły się projekty, o większej lub mniejszej wartości realizacyjnej, **pomyślano o organizowaniu rozproszonych i często zwaśnionych sił, odważono się wreszcie otwarcie mówić i pisać o skandalicznem zabagnieniu stosunków w zawodzie muzycznym, o potrzebie przeprowadzenia planowej akcji umuzykalnienia naszego społeczeństwa, o konieczności reformy szkolnictwa muzycznego w Polsce,** słowem, zaczęto wreszcie poważnie myśleć o tych wszystkich przykrych i często kompromitujących sprawach, które oddawna już domagają się uporządkowania. Jak zwykle, groźba bezpośredniego niebezpieczeństwa okazała się i w tym wypadku najlepszą dźwignią inicjatywy i czynu.

Tymczasem zaś **świat i życie ludzkie coraz bardziej przesycone jest muzyką.** Glob ziemski stał się olbrzymią salą koncertową, w której muzykę podaje się na codzień, bez względu na istotne zapotrzebowanie. Wszechobecny eter kipi od nadmiaru fal radjowych, wtłaczanych weń przez setki stacyj nadawczych. Wykorzystując pomyślną dla radjofonji konjunkturę, **eksploatuje się ten największy wynalazek naszej epoki z nadmierną gorliwością.** Liczba abonentów wzrasta w rekordowem tempie. Zdobywczą zdolność radja, obok jego niewątpliwej, ciągle jeszcze silnej atrakcyjności, potęguje fakt, że wobec rozlicznych wartości, jakie posiadanie odbiornika ze sobą przynosi, koszta nabycia aparatu nie są zbyt wielkie. Na sprzęt detektorowy stać dziś niemal każdego, a **planowe rozmieszczenie stacyj nadawczych umożliwia detektorowy odbiór z każdej prawie miejscowości.**

Muzyka żywa a radjo.

Nasuwa się samorzutnie pytanie, jaki jest stosunek muzyki żywej (w odróżnieniu od radjowej) do tej wielkiej, zdobywczej potęgi, która współdziałała w paradoksalnem zjawisku, że przesycony nadmiarem dźwięków świat, cierpi w istocie na ostry kryzys muzyczny? **Czy radjo jest wrogiem kultury muzycznej, czy też należy w niem widzieć potężnego jej sprzymierzeńca?** Czy też może zestawia się tu zjawiska, które nie mieszczą się na wspólnej płaszczyźnie i oczekuje się od radjofonji rzeczy, nie leżących w granicach jej zamierzeń?

W ostatnim numerze (30) tygodnika radjowego „Antena" czytamy: „Dotychczas Radjo starało się przedewszystkiem o objęcie największej ilości słuchaczów — obecnie nacisk położony jest na zaktualizowanie programów, na **stworzenie z Radja najlepszego źródła informacji oraz nadanie mu charakteru rozrywkowego".** Nie jest więc radjo szkołą wychowawczą, lecz raczej dźwiękowym dziennikiem informacyjno-rozrywkowym i jak każdy dziennik zmuszone jest w polityce swojej kierować się przedewszystkiem żądaniami publiczności. **Nie jest tem mniej celem radja szerzenie kultury muzycznej, a związek radja z muzyką jest tylko zewnętrzny i wynika z technicznej jednostronności radja, mogącego, jak dotąd, przekazywać swym słuchaczom litylko fenomeny słuchowe.** Przewaga audycyj muzycznych w programach radja zniknie z chwilą udostępnienia masom zdobyczy telewizyjnych. Przedsiębiorstwa radjowe nie zawahają się wtedy ani chwili, by muzykę zastąpić ekranem i wzbogacić w ten sposób informacyjno-rozrywkową wartość radja.

Czy za dużo muzyki?

Dotychczas jednak **główną treść programów radjowych tworzy muzyka i ten właśnie nadmiar muzyki w eterze (przeszło 60% audycyj) nastraja wielu muzyków dla radja nieprzychylnie.** Rzeczy, które mamy na codzień szybko powszednieją i przestają nas bliżej interesować. Z głośnika płynie muzyka nieprzerwanym strumieniem, a słuchacz nie widzi potrzeby zajmowania wobec niej krytycznego stanowiska. Nie wyróżniamy się głębią kultury muzycznej i brak nam naogół zdolności oddzielania plewy od ziarna, muzycznej tandety od arcydzieła. Przeciętny słuchacz radjowy, t. zn. **olbrzymia większość, przyjmuje każdą audycję muzyczną w jednakowo bierny sposób i do każdej przykłada jedną tylko miarę estetyczną.** Traktując radjo jako rozrywkę, szuka w niem muzyki lekkiej, przystępnej, a stroni od poważnej — wartościowej, której zrozumienie zdobywa się kosztem wewnętrznego wysiłku. Sądzę, że nawet przeprowadzenie drogą radjową cyklu lekcyj słuchania muzyki nie trafi do tej kategorji słuchaczów, dla których radjo jest tylko formą przyjemnego spędzenia wolnego czasu i okazją do bezczynności. **Taki stan rzeczy sprzyja powstawaniu indyferentyzmu muzycznego, gnuśnej obojętności, dla której nie istnieją uświęcone wielkości i szczytowe natchnienia.** Jest to niestety choroba, szerząca się dziś w zastraszających rozmiarach i to nietylko w dziedzinie sztuki dźwiękowej.

Czego chcą masy?

Rozwój radjofonji w danym ośrodku uzależniony jest od liczby abonentów. Ta zależność krępuje w dużej mierze swobodę działania czynników kierowniczych, zmuszając je do **uwzględnienia upodobań mas (u nas blisko pół miljona) w strukturze radjowych programów.**

Rozpisana niedawno przez redakcję „Anteny" ankieta na temat „idealnego programu niedzielnego" daje wgląd w nastroje muzyczne, panujące wśród abonentów radjowych. Interesujące nas życzenia muzyczne brzmią w ujęciu „Anteny" (nr. 26) następująco (w skrócie): **„W dziale muzycznym uczestnicy konkursu niemal jednogłośnie domagają się zupełnego wyeliminowania z programów niedzielnych muzyki kameralnej, przy jednoczesnem znacznem okrojeniu muzyki symfonicznej.** W połowie projektów nadesłanych nie umieszczono transmisji niedzielnego poranku symfonicznego z Filharmonji. Olbrzymia większość natomist wstawia do niedzielnego programu popołudniowego „podwieczorki taneczne". Również koncerty orkiestr mandolinistów i t. zw. „koncerty życzeń" mają bardzo wielu zwolenników".

Gdzież tu jest miejsce dla słuchacza o głębszej kulturze muzycznej, który także chciałby przy niedzieli odnaleźć w programie strawę dla siebie? Czyż jego słaby głos ostoi się wobec zdecydowanych żądań bezwzględnej większości? Na szczęście **dyrekcja programowa radja rozwiązuje tego rodzaju problemy najczęściej drogą kompromisu,** dzięki czemu muzyka poważna nie uległa dotychczas konfiskacie nawet w programie niedzielnym.

Różnice zasadnicze.

Największym bodaj brakiem radja, poważnie osłabiającym muzyczną wartość audycyj radjowych jest fakt, że **muzyka radjowa nie jest identyczna z muzyką słuchaną bezpośrednio.** Pomijam tu różnorodność warunków, w jakich odbywa się słuchanie muzyki (sala koncertowa, sugestywne działanie widzianych wykonawców i t. p.) i biorę pod uwagę muzykę, wyłącznie jako zjawisko akustyczne. Otóż w transmisji radjowej każda muzyka ulega zniekształceniu i dźwięki, które słyszymy przez głośnik lub słuchawki dalekie są od swego pierwowzoru. Mechanizacja wyciska na nich wyraźnie swoje piętno i do ucha słuchacza przenika tylko część ich rzeczywistego piękna. **Badania wykazały, że przez filtr radjowej maszynerji przenikać mogą jedynie tony o maksymalnej częstotliwości, 4500 drgań na sekundę, a więc tylko część skali rzeczywiście dostępnej naszym uszom (ucho ludzkie reaguje jeszcze na dźwięki o 20.000 drgań na sekundę).** Ponieważ ilość i jakość tonów górnych (t. zw. alikwotów) decyduje o barwie dźwięku, więc muzyka w transmisji radjowej ulega jakoby odbarwieniu, tracąc tem samem jedną z najpiękniejszych właściwości. Tem tłumaczy się fakt, że głos ludzki i instrumenty muzyczne brzmia inaczej w sali koncertowej, niż w odbiorze radjowym. Muzyka ulega tu deprecacji, zamiast bogactwa oryginału, otrzymujemy ubogą kopję.

Jest rzeczą nieprawdopodobną, aby słuchacz „wychowany" na muzyce radjowej, tem samem wniknął w istotę muzyki wogóle; dla niego muzyka bezpośrednia będzie zawsze sztuką nową, tak jak nowością jest oryginalne arcydzieło malarskie, które znaliśmy dawniej tylko na podstawie fotografji.

Rezultaty i wnioski.

Mając stale na uwadze nasze podstawowe założenie, że **radjo nie jest instytucją o celach wychowawczych** i że wskutek tego akcja muzycznego wychowania społeczeństwa nie wchodzi w zakres jego kompetencyj, nie wolno nam jednak pominąć milczeniem pewnych momentów pozytywnych, które radjo do akcji tej wnosi.

Nie ulega wątpliwości, że **świat muzyczny czerpie dziś z radja niemałe korzyści.** Szczególnie na prowincji, gdzie ruch koncertowy ustał niemal zupełnie, odbiornik radjowy jest dla wielu jedynem oknem, przez które zyskują wgląd w życie muzyczne większych ośrodków. **Dla studjów i poznawania literatury muzycznej wartość radja jest niewątpliwa.** Przed mikrofonem przesuwają się najwybitniejsi artyści, dostępni dawniej tylko nielicznym; wykonuje się dzieła, wymagające wielkich nakładów pracy i pieniędzy; prezentuje się kompozycje najnowsze i wznawia takie, które niesłusznie pokrył pył zapomnienia. **Międzynarodowe porozumienie radjowe umożliwia transmisje wielkich wydarzeń muzycznych, do których dostęp mieli dawniej tylko wybrani.** Radjo dało nam możność słyszenia Paderewskiego, dzięki transmisjom radjowym współuczestniczymy w festivalach wagnerowskich w Bayreuth, słyszymy koncerty ze sławnego „Gewandhaus" w Lipsku, rozkoszujemy się operą medjolańską — doznajemy wrażeń potężnych, na które niejednokrotnie całe życie trzebaby czekać.

W granicach wykreślonych programem pracy, **radjo daje niejedną podnietę do pożytecznej akcji nad podniesieniem stanu kultury muzycznej.** Wprowadzona w sezonie letnim codzienna audycja propagandowa „Cała Polska śpiewa" przyczyni się niechybnie do rozrostu idei śpiewu w Polsce. Ogłoszony niedawno konkurs „Zbierajmy pieśni ludowe", oraz decyzja transmitowania koncertów symfonicznych z większych miast poza stolicą — oto pociągnięcia, których doniosłość nie wymaga chyba specjalnego naświetlenia. W tych ramach mieszczą się **wartości, któremi radjo stanąć może do współpracy z muzykami nad rozbudową kultury muzycznej.**

Reszta należy do muzyków samych. Drogi radja i muzyków schodzą się niekiedy, lecz cele ich pracy są różne i odległe. **Łączenie kryzysu muzycznego z rozwojem radja jest o tyle tylko usprawiedliwione, o ile słusznem jest dopatrywanie się związku między kryzysem światowym, a mechanizacją życia.** Muzycy zajmują tylko mały odcinek na wielkim froncie walki człowieka z maszyną.

Kronika teatralna.

Teatr Krakowski w przyszłym sezonie. Do teatru im. J. Słowackiego zaangażowani zostali następujący nowi artyści: Niedziałkowska, Suchecka, Matusiakówna, Krzewska, Biegański, Fabisiak, Macherski, Modzelewska, Szubert, Mieczysław Węgrzyn. Z wybitnych sił dotychczasowych pozostali w Krakowie: Jaroszewska, Kostecka, Wernicz, Karbowski, Nowakowski, Burnatowicz, Woźnik. Sezon rozpocznie się komedją Fredry: „Wychowanka", potem grane będą: „Ich czworo" Zapolskiej", oraz kilka sztuk z występami gościnnemi Junoszy-Stępowskiego. Planowane jest też wystawienie „Nocy listopadowej" z udziałem Stanisławy Wysockiej w roli Pallas-Atene.

Jan Ciepliński w Buenos Aires. Do Buenos Aires przybył baletmistrz Teatru Wielkiego w Warszawie, p. Jan Ciepliński, zaangażowany na występy w obecnym sezonie do miejscowego teatru operowego „Colón".

Konkurs międzynarodowy na utwór dramatyczny. Międzynarodowe Towarzystwo Teatru Rewolucyjnego w Moskwie organizuje konkurs na utwór dramatyczny. Do konkursu dopuszczane są utwory wszelkiego rodzaju i na dowolny temat. Utwory konkursowe nadsyłać należy do dnia 1-go sierpnia 1936 r. Przyznane zostaną nagrody za wyróżnione sztuki.

Rzymski tygodnik o Junoszy-Stępowskim. Tygodnik artystyczny „Spectacolo" zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony twórczości scenicznej Junoszy-Stępowskiego. Autor artykułu szczegółowo omawia wszechstronny talent aktorski artysty polskiego, oraz jego fazy rozwojowe. „Spectacolo" nazywa Junoszę-Stępowskiego największym aktorem współczesnej Polski. Artykuł ozdobiony jest licznemi fotografjami, przedstawiającemi Junoszę-Stępowskiego w sztukach Sheakspeare'a i Pirandella.

Z niemieckiej Izby Literatury.

Niemiecka Izba Literatury wydała rozporządzenie, w myśl którego wszystkie umowy, które autorzy niemieccy pragnęliby zawrzeć z wydawcami zagranicznymi, muszą być przedłożone niemieckiej Izbie Literatury. Rozporządzenie to wchodzi w życie z ważnością wstecz od dnia 1-go kwietnia 1935 roku.

Kronika muzyczna

Międzynarodowy festival muzyczny w Vichy. W Vichy we Francji otwarty został międzynarodowy festival muzyczny. Program jego wypełnia cykl dramatów muzycznych Wagnera. Dotychczas odegrano „Złote Runo" i „Walkirje", w najbliższych zaś dniach wykonane będą opery „Zygfryd" i „Zmierzch bogów". Jako dyrygent występuje naczelny kapelmistrz teatru wagnerowskiego w Bayreuth, Karol Elmendorff.

HENRYK KUMINEK.

O megalomanji narodowej.

Do nauk, które rozwinęły się dopiero w ostatnich czasach, należy przedewszystkiem **socjologja.** Badanie społeczności ludzkiej, stwierdzanie praw nią rządzących, ma poważne znaczenie dla rozwoju kultury, to też nic dziwnego, że właśnie socjologja znajduje coraz liczniejszych adeptów i coraz ciekawsze osiąga rezultaty.

Socjologja jest nauką młodą. **Ma więc** nieskrystalizowane jeszcze dostatecznie metody pracy i nieustalony zakres pojęć zasadniczych. Nawet **sama nazwa socjologji jest dosyć rozciągliwa i każdy niemal z wybitniejszych socjologów co innego przez nią rozumie i inną treścią ją wypełnia.**

Dużo tu jeszcze zależy od indywidualności uczonego i od jego pojmowania zadań socjologji.

Jedną z najbardziej interesujących postaci na terenie polskiej socjologji jest **prof. Jan St. Bystroń.** Opiera on swoją pracę na rozległej wiedzy i studjach ze wszystkich dziedzin życia człowieka w społeczeństwie. Przedewszystkiem zaś historja i etnografja dają mu podstawy do wyciągania ogólniejszych wniosków.

Prof. Bystroń pracowicie bada **wszystkie zjawiska społeczne w przeszłości i teraźniejszości.** Jest świetnym znawcą kultury i obyczajów i to znawstwo predestynuje go na teoretyka funkcyj społecznych.

Dowodem wszechstronności zainteresowań i wiedzy prof. Bystronia jest wydana ostatnio **„Megalomanja narodowa"** (Wydawnictwo „Roju" — w Bydgoszczy u Gieryna). „Megalomanja narodowa" **jest zbiorem prac bardzo różnorodnych.** Rozprawa tytułowa **jest poświęcona teoretycznemu zagadnieniu socjologicznemu, a mianowicie zjawisku megalomanji narodowej, t. zn. kwestji powstawania pojęć o lepszości czy doskonałości własnej grupy.** Pozostałe prace zestawiają bardzo sumiennie nieznany dotąd przeważnie materjał, dotyczący pojęć o innych grupach, które są uważane w przekazanych tradycjach za niebezpieczne, złe, nienormalne czy śmieszne.

Swoją tezę o powstawaniu megalomanji narodowej rozważa prof. Bystroń na dość szerokich podstawach. **Jego ostateczne jednak wnioski mogą podlegać dyskusji.** Przedewszystkiem zastrzeżenia musi budzić podstawa wyjściowa autora. Jego kosmopolityczny liberalizm jest conajmniej nieaktualny dzisiaj, w epoce rozkwitu wszelkiego rodzaju nacjonalizmów.

Prof. Bystroń potępia megalomanję narodową dość silnie, ale jednostronnie, wykazując tylko jej wybujałości i wynaturzenia. Rozwój licznych teoryj o narodzie wybranym, posłannictwie Bożem narodu i mesjanizmie daje mu w ręce dość silne argumenty. Ale czy te argumenty, wypływające zresztą z najszlachetniejszych pobudek czystej choć nierealnej idei, wytrzymują napór dzisiejszej rzeczywistości — to jest zupełnie inna sprawa.

Prof. Bystroń martwi się, że megalomanja narodowa — zarozumiałość i chęć wywyższenia się ze strony jednego narodu — doprowadza do rozkładu nauki, moralności i religji. Zapomina jednak o tem, **że i** przeciwne, antynarodowe stanowisko przynosi często jeszcze bardziej szkodliwe rezultaty. Nacjonalizm — coprawda nacjonalizm nie zwyrodniały i kontrolowany przez racje objektywne — jest zjawiskiem naturalnem i wobec tego **trudno z nim walczyć.**

Możnaby jeszcze z autorem na temat różnych łącznych zagadnień dyskutować. Ale i z wielu bezspornemi wnioskami musimy się odrazu zgodzić.

A przedewszystkiem musimy uznać **ogromną erudycję autora i rezultaty jego pracy badawczej.** Pod tym względem podziw budzą zebrane w tym samym tomie rozprawy, jak „Tradycyjne pojęcia o obcych", „Nazwy i przezwiska grup plemiennych i lokalnych", „Zabawne opowiadania o sąsiadach" i szereg innych. Jest to niewyczerpane źródło przysłów, powiedzeń, facecyj, anegdot, piosenek. Źródło nietylko pouczające, ale i dostarczające dużo frapującej przez swą niezwykłość lektury.

To nie jest książka naukowa, którąby zgóry swoją niedostępnością odstraszała laików. Prof. Bystroń ma rzadko spotykany talent łączenia w jednem poważnej pracy badawczej z popularyzacją. Jest to specjalny nerw pisarski czy literacki, pozwalający wykrywać w zagadnieniach naukowych element zainteresowań ogólnych.

„Megalomanja narodowa" jest książką z typu najpotrzebniejszych. Zbliża czytelnika do gałęzi wiedzy tak zasadniczo mało znanej i niepopularnej jak w tym wypadku dość tajemnicza socjologja, a jednocześnie uczy i nawet bawi. Bo wiele materjału, zwłaszcza odnoszącego się do pojęć ludowych, jest poprostu — zabawnego.



Wielgi to honor posłem zostać w Sejmie, być pozdrawianym godnie a uprzejmie, abo na senatorskiem krześle siadać, radzić i gadać.

Tak to mie namawiali delegaci; a jam rozważał, czy sie to opłaci dziadoską torbe na sześć roków schować no i posłować. I kuniec kuńców stanyło więc na tem, że pogardziłem poselskim mandatem; bo — myśle sobie: poco ja tam ide na swoją bide? Przecie wim dobrze: Im chto siada wyżej, k'temu się łacnij złe licho nabliży. Mają tyż nawet zgryzoty i bóle w koronach króle. I owszem możny odczuje ból bardzij niż taki, chtóren dobrem ziemskiem gardzi. Nędzarz szak zawdy pewniejszy zbawienia przez swe cierpienia. Szukajta szczęścia nie kole pałaca, ino gdzie czyste sumienie, trud, praca i gdzie sie wzajem nie wadzą, nie grzmocą, bo nima o co.

Jeden monarcha, co miał wojska wiele, skarby, pałace, służbe, przyjaciele, zdrowie, dziateczki, żonke... — dziw nad dziwy — nie był szczęśliwy. Na ustach lało sie potokiem wino; mógł, jak chciał długo, legać pod pierzyną; na chwałę króla posągi stawiali, księgi pisali. Czcił go kraj cały, drżały obce ludy; a on wciąż kwaśny; ino ziewa z nudy i pytaniami mędrców nagabywa:

— Gdzie szczęście bywa?

Ci mówią:

— W sławie.

Tamci zaś:

— W zabawie.

Insi:

— W zwycięskij wojennyj wyprawie.

Wszystkiego tego monarcha próbuje — szczęścia nie czuje.

Aż jeden mędrzec nad mędrce tak rzecze:

— Królu! Chcesz pełne mieć szczęście człowiecze, to każ poszukać człeka szczęśliwego śród ludu twego. Żeli koszule jego wdziejesz na sie, będziesz zadowolony w kużdym czasie. Lecz niech sam wyzna słowem niekłamliwym, iż jest szczęśliwym!

Szukali słudzy królewscy trzy lata. Nie miał szczęśliwca ni pałac ni chata. Więc król po lasach szukać się mozoli szczęśliwej doli.

I naleziono bidaka w jaskini, chtóren przed królem to wyznanie czyni:

— Ja sie szczęśliwym czuje całkowicie bez całe życie.

Dziwi sie władca, dziwą sie dworzany, że nędzarz w biedrach skórą przepasany, kędyś w jaskini żyjący przy skale — a szczęśliw stale.

Tedy król rzecze:

— Pożycz mi, bidaku, twoij koszuli! Albowiem z jij braku szczęścia nie miałem. Pożycz! Niech spróbuje, czy je odczuje!

Ów nędzarz na to królowi powiada:

— Nie moge tego spełnić. Trudna rada! Ledwie skórzany strzęp me biodra tuli. Nie mam koszuli.

Nagroda za — bezstronność

Tegoroczną nagrodę miasta Frankfurtu nad Menem imienia Goethego, otrzymał redaktor dziennika „Bund“ w Bernie szwajcarskiem Hermann Stegemann. Nagroda została mu przyznana — jak głosi uchwała jury — za „bezstronność w znaczeniu Goethowskiem“. Stegemann był w czasie wojny światowej wojennym sprawozdawcą „Bundu“ i napisał Historję wojny światowej. Sprawozdania jego odznaczały się rzeczywiście uderzającą bezstronnością.

Powodzenie polskiej pożyczki w Londynie.

Londyn. (PAT.) 7-procentowa polska pożyczka stabilizacyjna, która od pewnego czasu wykazuje na giełdzie londyńskiej **stałą tendencję zwyżkową, osiągnęła nienotowany oddawna kurs 100.**

List z Biskupina.

Jakie skarby wykopano w polskiej Pompei?

Zatopiona wieś prasłowiańska z przed 25 wieków.

Biskupin, w sierpniu.

W wielkich siołach, rodami, **żyli prasłowianie, przodkowie nasi w zamierzchłych czasach.** Wiemy o nich, iż grzebali popioły zmarłych w popielnicach — żalach na rozległych cmentarzyskach — żalnikach, składając do grobów dary, by zaopatrzeć zmarłego rodowca na daleką drogę za morze ciepłe, gdzie dusze — wele wiodły żywot nędzny. **Mogiły te przechowały nam popielnice, przystawki, oraz owe dary, o ile były z bronzu, żelaza lub palonej gliny.** Lecz znikły z powierzchni ziemi drewniane chałupy przodków naszych i niceśmy prawie dotąd nie wiedzieli o kształcie wsi prasłowiańskiej, ani o budowie jej domów, albowiem pozostały nam jedynie, gdzieniegdzie na piasku, ciemne plamy po zbutwiałych do szczętu słupach.

Dopiero **odkrycie osady bagiennej z przed 25 wieków nad jeziorem Biskupińskiem pod Żninem pozwoliło poznać dokładniej rozplanowanie osiedla prasłowiańskiego i niesłychanie ciekawe szczegóły konstrukcyjne, rzucające światło na poziom ówczesnego budownictwa.** To też osada w Biskupinie jest niejako naszą prasłowiańską Pompeją, tylko że starszą od Pompei rzymskiej o blisko siedem stuleci. Tamtą zachowały popioły Wezuwjusza, naszą zaś woda i gazy bagienne.

Do odkrycia osady przyczynił się kierownik szkoły w Biskupinie, p. Szwajcer, który, dowiedziawszy się, że właściciel terenu natrafił przy kopaniu torfu na pokład belek, nie omieszkał zawiadomić o tem znanego naszego prehistoryka prof. dr. J. Kostrzewskiego. Obecnie już **drugi rok przeprowadzane są na miejscu badania, przyczem ekspedycja wykopaliskowa, na czele której stoi, w zastępstwie prof. J. Kostrzewskiego, st. asystent Inst. Prehistorycznego Uniwersytetu Poznańskiego, mgr. Z. Rajewski, zatrudnia przy pracach do 100 bezrobotnych.**

Na podłużnym półwyspie jeziora Biskupińskiego, oddzielonym niegdyś od lądu trzęsawicą, wybudowali przodkowie nasi 2500 lat temu wielkie osiedle wedle zgóry obmyślonego planu, tak by całą przestrzeń możliwie najlepiej wyzyskać. Stały domy w szeregach ciasno, między szeregami biegły moszczone belkami ulice. Zakonserwowane przez bagno dolne części budynków wykazują, że **domy były prostokątne, obszerne (przeciętne 7×9 m.), zwrócone do ulicy dłuższą ścianą, w której od strony południowej znajdują się szeroko rozstawione odrzwia.** Od progu do ulicy wiodły krótkie mostki, w domach zaś były podłogi również z belek ciosanych lub z okrąglaków. Na prawo od wejścia, pośrodku domu, układali mieszkańcy wielkie palenisko z kamieni polnych. W jednej chacie przy palenisku zachowały się resztki słupków, które podtrzymywały rożen, czy też zawieszone na trójnogu naczynie z warzą.

Co do samej techniki budowlanej, świadczy ona niewątpliwie **o doskonałej umiejętności obróbki drzewa.** W czterech narożnikach wkopywano w ziemię potężne słupy okrągłe z wydłubanemi w nich starannie rowkami pionowemi, do których wpuszczano zaostrzone końce belek, układanych poziomo jedne na drugich. Aby nie przeciążać słupów narożnych, między temi słupami dodawano jeszcze dla każdej ściany po jednym lub po kilka słupów płasko ciosanych, również żłobkowanych (budowa łątkowa).

Osiedle biskupińskie było osadą obronną. Otaczały ją, jak powiedziałem, wody jeziora i bagno, ale snadź i tego było za mało na owe niespokojne czasy, gdyż dokoła wsi zbudowali mieszkańcy wał ochronny z piasku i kamieni, sypanych do wielkich skrzyń czworobocznych z belek, kładzionych na węgieł. Wzdłuż tego walu, od wewnętrznej strony, biegła dokoła osiedla ulica, moszczona jak inne, na którą wychodziły wyloty ulic poprzecznych.

Gwałtowne wiatry, wiejące tu i po dziś dzień z północy i zachodu, pędziły na brzeg fale jeziorne; otóż **mieszkańcy zabezpieczyli półwysep od tej strony niezmiernie pomysłowo zbudowanym falochronem.** Bili bowiem ukośnie w dno jeziora trzy rzędy grubych bali, między niemi zaś układali poziomo belki cieńsze, tak że cały brzeg był niejako opancerzony i pochyłe, oślizłe belki utrudniały nadto wrogowi dostęp do osiedla.

Wszystkie te szczegóły i szereg innych dowodzą **wysokiej kultury przodków naszych w tych odległych czasach.** Znaleziono tu dobrze zakonserwowane przez bagno ziarna pszenicy, jęczmienia, żyta, prosa i maku, włókna lnu oraz kości zwierząt domowych: konia, krowy, owcy, kozy, świni. Poza tem znaleziono talerze płaskie do wypiekania podpłomyków, liczne ułamki glinianych cedzideł, używanych przy wyrabianiu sera, tak zwane mątewki drewniane, któremi bełtano zsiadające się mleko, ciężarki tkackie, przęśliki gliniane, igły i szydła z kości, nawet koło do wozu.

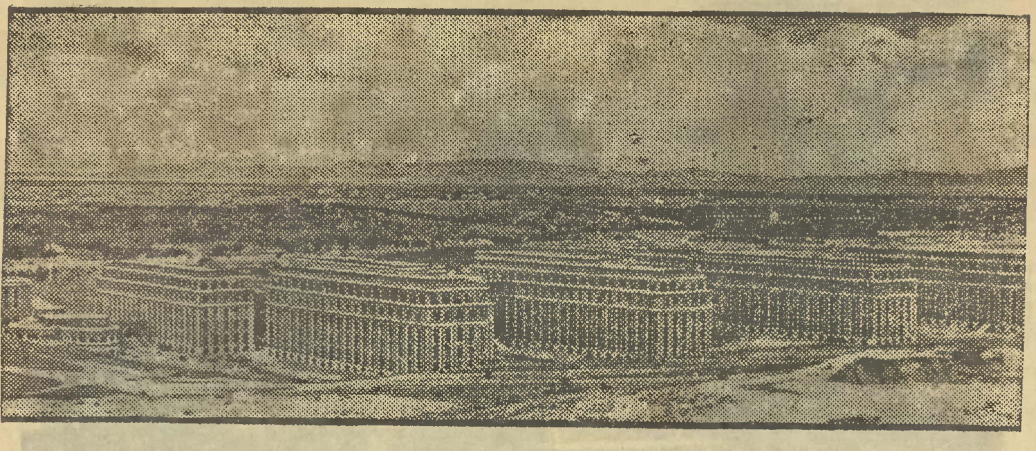
Przed 25 wiekami wiedli więc przodkowie nasi życie osiadłe, budowali domy trwałe, uprawiali swoje niwy, hodowali liczne stada. Piękne okazy ceramiki „łużyckiej“*), wydobywane z tego terenu, oraz znalezione formy odlewnicze, świadczą o znakomitych osiągnięciach w sztuce garncarskiej i w odlewnictwie. Warto tu przypomnieć dla porównania, że wiele wieków później, bo w I stuleciu przed Chr., pisał Cezar o Germanach, iż wiodą życie nawpół koczownicze, a chełpią się tem, że otacza ich pustka, jakoże inne ludy obawiają się ich sąsiedztwa. Strabo zaś, piszący w 60 lat po Cezarze, wyraźnie zaznacza, że **Rzymianie nie przenikali za Łabę, gdyż cesarze rzymscy zakazali zaczepiać spokojne ludy, za Łabą żyjące.** Te spokojne ludy, za Łabą żyjące, to prasłowianie — rolnicy.

Z różnych stron kraju, zdala i zbliska, **zjeżdżają się ludzie dla zwiedzenia osady bagiennej w Biskupinie.** Wszystkim tym, którzyby chcieli przekonać się naocznie o wysokim poziomie kultury materjalnej naszych przodków z przed 25 wieków, zaleciłbym pośpiech, odsłonięte bowiem belki ulegają rozkładowi i zostaną przeto ponownie zasypane po ukończeniu badań. Opłata za zwiedzenie wykopalisk wynosi 50 gr (dzieci 10 gr). Dojazd z Bydgoszczy, Gniezna lub Żnina autobusem do Gąsawy, stąd do terenu wykopaliskowego drogą polną 2 km.

A. Bechczyc-Rudnicki.

*) Jest to nazwa pewnego okresu kultury prasłowiańskiej, przyjęta wobec znalezienia pierwszego grobu o tym charakterze na Łużycach.

Najnowocześniejsze miasto uniwersyteckie.



W Madrycie powstało nowoczesne miasto uniwersyteckie, którem rząd hiszpański chce zaimponować światu.

Z Rosji sowieckiej.

WOLNY HANDEL.

Pod dozorem magazynów komisyjnych zaczął się rozwijać w Rosji Sowieckiej wolny handel. W magazynach tych można było nabyć obok wytworów ciężkiego przemysłu, narzędzia i materjały budowlane i inne. Obecnie wszystkie magazyny komisyjne **przechodzą w ręce państwowe.** Liczbę ich zaś ograniczono do minimum: w Moskwie zostanie 10, w Leningradzie 8, a w innych miastach po 5 lub 3 magazyny. Sprzedaż i zakup stosuje się tylko do przedmiotów masowego użytku i pierwszej potrzeby.

CZŁONKINIE NA PODSTAWIE ŚWIADECTW LEKARSKICH.

W kołchozie „Czerwona Polana“ w Ludinowskim rejonie okręgu smoleńskiego, przyjęto **dwie włościanki w poczet członków na podstawie „orzeczenia lekarskiego“.** Przeglądu lekarskiego **dokonano na ulicy wobec całej wsi.** Płacz i protesty dziewcząt na wzruszały przewodniczącego kołchozu.

OGRANICZENIA W KOMUNIKACJI.

Na skutek rozporządzenia Kahanowicza, komisarza komunikacji, **ograniczono ruch pociągów pasażerskich do 50 procent.** Podróżny, udający się w drogę koleją, musi uzyskać przedtem pozwolenie na jazdę pociągiem od władz kolejowych.

„CENTRALA PLUSKIEW“.

W Magnitorskie przeprowadzono niedawno walkę z pluskwami w domach mieszkalnych. Na kampanję tą **wydano 600 tys. rubli.** Według obliczenia sekretarza okręgu komunistycznego, koszt każdej zatrutej pluskwy wynosi **około jednego rubla.** Mimo tego pluskiew pozostała jeszcze taka ilość, że hotel w mieście nazwano „centralą pluskiew“.

WILKI W ROSJI.

Pojawiły się w większej liczbie wilki w okolicach Doubasu i w okręgu woroneżskim. Na Białorusi **wilki rozszarpały pięcioletnią dziewczynkę.**

NIESZCZĘŚCIA I WYPADKI.

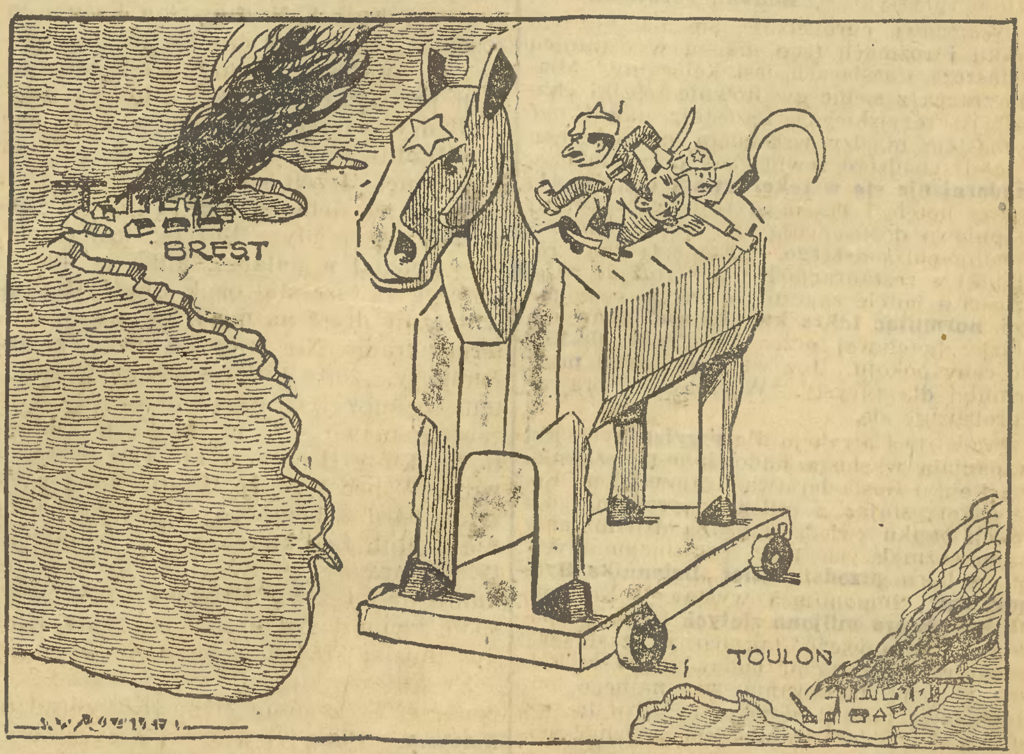
Na południu Rosji zdarzyło się **kilka zachorowań na cholerę.**

W Moskwie **pociąg towarowy najechał na autobus. Zabitych 7,** rannych ciężko 4 i lekko 3 osoby.

W Rostowie nad Donem **utonęło kilku ludzi,** zepchniętych do rzeki umyślnie.

Na Pieczorze **zatonął parowiec** „Wołgar“, który formalnie rozpadł się na dwie części.

Koń trojański naszych czasów.



Toulon i Brest w płomieniach komunistycznej rewolucji. Oto pokwitowanie za sojusz Francji z Rosją, który wzmocnił ruch komunistyczny we Francji.

Z wędrówek po Warszawie.

Poznaj stolicę...

Nareszcie turysta nie jest narażony na wyzysk. — Imponująca wystawa budowlano - mieszkaniowa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Poznaj stolicę!! Hasło to coraz głośniej rozbrzmiewa we wszystkich zakątkach Polski. W następnym tygodniu bowiem przez trzy dni, od 14 do 16 sierpnia, odbyć się ma w Warszawie prawdziwy zjazd promienisty gości z prowincji. Warszawa, a nie „Warszawka", **poważnie przygotowuje się do przyjęcia przyjezdnych,** ażeby każdy za mało pieniędzy jak najwięcej zobaczył i jak najlepsze odniósł wrażenia z stolicy. Za nabytą w „Orbisie" kartę uczestnictwa w cenie 2.20 zł turysta ma prawo do 80-procentowej zniżki kolejowej w drodze powrotnej, otrzymuje 40—80 procentową zniżkę w zamku, muzeach, teatrach, tramwajach, tanie przejazdy luksusowemi autobusami, doskonali przewodnicy pokazywać będą i interesująco opiszą wspaniałe zabytki i osobliwości. Słowem — czeka każdego 3-dniowy świetnie opracowany przez Związek Propagandy Turystycznej program atrakcyjności, przyczem największą atrakcyjnością ma być właśnie — taniość wycieczki.



Domek „bliźniaczy", zawierający dwa mieszkania 3-pokojowe.

Doniedawna jeszcze traktowano w Warszawie turystę jako objekt wyzysku i wogóle pod względem turystycznym opinja stolicy była fatalna, wręcz nawet tragiczna. **Skandal z „Świętem Warszawy"** odbił się smutnem echem w całym kraju. Różne prywatne a raczej pokątne „organizacje", czy zgoła ciemne indywidua bowiem rozpoczęły na terenie stolicy działalność, która miała rzekomo służyć rozwojowi i propagandzie ruchu turystycznego, w rzeczywistości jednak służyła przedewszystkiem najbardziej prywatnym i najbardziej doraźnym ich interesom. Po takich przykrych doświadczeniach wysoce szkodliwych dla miasta, **zlikwidowano raz na zawsze tego rodzaju prywatne „organizacje"** i odtąd zarząd miasta Warszawy w własnym zakresie stworzył **Związek Propagandy Turystycznej, który daje pełną gwarancję, że nie będzie już żadnego bujania,** lecz sprawy traktuje się serjo, budując propagandę turystyki na zdrowych i realnych podstawach. Z pełnem zatem zaufaniem odnieść się można do poczynań tego Związku Propagandy Turystycznej, tem bardziej, że na czele Związku stoi znakomity fachowiec w dziedzinie turystyki, p. **Bohdan Jeżewski.**

Warszawa europeizuje się na każdym kroku i rozmach tego miasta w ostatnich zwłaszcza miesiącach jest kolosalny. Miasto zrzuca z siebie gwałtownie resztki charakteru rosyjskiego. Przestaje nawet być pomostem między wschodem a zachodem i jeżeli chodzi o zewnętrzny obraz miasta, **modernizuje się w rekordowem tempie.** Ale nawet hotele i przemysł restauracyjny już stopniowo dostosowują się do poziomu zachodnio-europejskiego. Fantastyczne rachunki w restauracjach należą już do przeszłości a hotele znacznie obniżyły ceny pokoi, **normując także kwestję napiwków** dla służby hotelowej przez doliczenie 10—15% do ceny pokoju. Już więc znośniej i przyjemniej dla turysty. Warszawa naprawdę europeizuje się.

Prawdziwą atrakcją dla przyjezdnych jest wspaniała wystawa budowlano-mieszkaniowa Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole. Korzystając z miłego zaproszenia dyrekcji banku zwiedziła grupa dziennikarzy najpoważniejszych pism prowincjonalnych, m. in. także **przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego",** imponującą wystawę. Kosztem **blisko półtora miljona złotych** Bank Gospodarstwa Krajowego, tak bardzo zasłużony około rozwoju ruchu budowlanego w Polsce i spopularyzowania racjonalnego budownictwa małych domów, urządził tą wystawę. Wygodnie tramwajem dojechać można na wystawę.

Na równiutko zniwelizowanym terenie, na którym po obu stronach drogi złocą się pachnące łany łubinu, prostemi, szerokiemi smugami kostki kamiennej znaczą się gładkie jezdnie, ujęte w ramy chodników. Wodociągi, sieć elektryczna, gaz, kanalizacja, telefony i tramwaje, słowem wszystko, czego tylko zapragnie dusza kulturalnego człowieka, jest tu na miejscu.

Wzdłuż ulic ciągną się długie, równe szeregi jednopiętrowych domów. Jest ich kilka różnych typów. Każda uliczka ma swój odrębny rodzaj zabudowania, odpowiadający też odrębnemu przeznaczeniu, stanowiąc przytem sama w sobie zamkniętą harmonijną całość. Jesteśmy na uliczce małych domków parterowych. Każdy z nich ma na przyziemiu hall wejściowy, 2 ładne jasne pokoje, kuchnię, łazienkę i ustęp, a na poddaszu — trzeci pokój. Każdy otacza spory, gustownie urządzony ogródek (około 650 m² powierzchni) i mocne, a estetyczne ogrodzenie z siatki żelaznej. A teraz — rzecz najważniejsza — cena: za to wszystko wynosi **od 15 i pół do 18 tysięcy złotych,** z czego **gotówką około 4 i pół tysiąca,** reszta — **kredytem na 25 lat.** Te właśnie, małe, skromne, ale tak miłe i wygodne domki, wywołują najżywsze zainteresowanie wśród zwiedzających, czego wymownym dowodem jest choćby to, że wszystkie 20 domków, jakie już wykończono, zostały rozchwytane przez chętnych nabywców zaraz po otwarciu wystawy.

Na innych ulicach wybudowano domy „bliźniacze", zawierające po dwa mieszkania 3-pokojowe, dla ludzi średnio zarabiających, lecz — oszczędnych. I tutaj wszelkie spotykamy udogodnienia oraz piękne ogródki.

Piękne pawilony wystawowe pełne są stoisk, obejmujących wszystkie dziedziny budownictwa mieszkaniowego, a więc dane statystyczne i niezmiernie ciekawe wykresy akcji budowlano-mieszkaniowej B. G. K., Funduszu Pracy, Zarządu m. Warszawy i t. d. Nie sposób wymienić choćby najważniejszych danych. Ograniczymy się więc do zaznaczenia, że **kredyty budowlane stanowią ⅓ trzecią wszystkich kredytów B. G. K.,** że Bank udzielił już pożyczek budowlanych w wysokości 612.220.832 zł, przy pomocy których wybudowano 246.830 izb, że Bank parceluje tereny na rozbudowę na dogodnych warunkach (20 procent gotówką i 80 procent kredytem do 10 lat), że w niskich cenach takich parcel mieszczą się już koszty „uzbrojenia" terenu, uporządkowana hipoteka, nadzór nad planowością i harmonją zabudowania, że działki są przeprowadzane celowo i oszczędnie etc. etc. Dowiadujemy się dalej, że Fundusz Pracy w latach 1933/34 i 1934/35 wydał na rozbudowę osiedli 59.429.000 zł. Wreszcie, z plansz, zawierających zdjęcia wzorowych typów budownictwa mieszkaniowego spostrzegamy na honorowych miejscach **fotografje nowych domów w Gdyni i Bydgoszczy.**

Całość wystawy zatem naprawdę imponująca. Wszyscy interesujący się budownictwem i kochający ognisko domowe winni zwiedzić wystawę podczas „tanich dni dla turystów" w Warszawie, tem bardziej, iż tutaj również obowiązuje zniżka. Po tej przechadzce po wystawie zrobimy jeszcze inną wędrówkę, ale o tem w następnym artykule.



Nowoczesne domy dwumieszkaniowe na kolonji wystawowej na Kole.

Tragedja na jeziorze.

Lekkomyślność malca pociągnęła za sobą trzy ofiary.

We wsi Świniary, pow. gostynińskiego rozegrała się na jeziorze niezwykła tragedja, która pochłonęła trzy ofiary.

Po jeziorze płynęły jednoosobowym kajakiem dzieci letników z Warszawy, 11-letni Henryk i 17-letnia Anna Birke. W pewnej chwili do kajaka zaproszono jeszcze 17-letniego Leopolda Millera. W czasie jazdy rozbawiony Henryk Birke zaczął wykonywać zbyt gwałtowne ruchy, skutkiem których kajak wywrócił się, wszyscy wpadli do wody. Wypadek zauważyła mieszkanka Świniar 33-letnia Paulina Rossel, znajdująca się w tragicznej chwili nad brzegiem jeziora. Rossel wsiadła pośpiesznie do łódki i poczęła płynąć w stronę tonących. Jednakże wskutek zdenerwowania, Rossel kierowała tak gwałtownie łódką, że ją wywróciła na środku jeziora i sama utonęła, nie umiejąc pływać. Z tonących kajakowców wyratował się jedynie Leopold Miller.

Areszt na raty.

HUMANITARNY WYROK SĄDOWY.

Sądy amerykańskie wydają nieraz oryginalne wyroki, w których surowość łączy się z humanitaryzmem. Nie często się to zdarza, ale zdarza się. Robotnik, zatrudniony w jednej z fabryk w New Haven, John Dias, człowiek żonaty i dzietny, miał słabość do kieliszka. Ilekroć Dias się wstawił, wszczynał kłótnie i awantury, które z reguły kończyły się **zatargiem z policją i kilkudniowym aresztem.** Jedna z takich awantur zaprowadziła Diasa do sądu. Sędzia wydał wyrok, opiewający na trzy miesiące więzienia. Ale ze względu na to, że rodzina Diasa cierpiała głód i nędzę w razie przymusowego bezrobocia, sędzia postanowił **rozłożyć karę na raty.** Dias ma odsiadywać trzy razy w tygodniu, poniedziałek, środę i piątek. Pozostałe dni tygodnia może więc pracować w fabryce. Niedziela pozostaje do jego dyspozycji pod warunkiem jednak, że Dias nie będzie w dniu tym wstępował do szynku, gdyby zaś tak było, niedzielę będzie musiał również spędzać w więzieniu. Należy dodać, że administracja fabryki, w której pracuje Dias, zgodziła się na taki układ, co również nie jest zwykłym wypadkiem w stosunkach amerykańskich.

Ubranie z drzewa.

Jak donoszą pisma szwedzkie, tamtejsza hurtownia spółdzielni spożywców, która obejmuje nietylko znaczną część handlu artykułami spożywczemi, ale prowadzi szereg fabryk, ukończyła niedawno próby nad możliwością wyrobu ubrań z celulozy, co przy znacznych ilościach drzewa w Szwecji może stworzyć nowy przemysł „tkacki" w tym kraju. Próby podobno okazały się na tyle pomyślne, że hurtownia przystąpiła do budowy fabryki „ubrań z drzewa".

Dzienniki zaznaczają, że chodzi tu o przedsięwzięcie poważne i mogące mieć duże znaczenie nietylko dla Szwecji, ale i dla innych krajów, w których drzewa jest poddostatkiem.

Tajemnica żółtego kuferka.

Dramat na pokładzie parowca.

Nowy York, w sierpniu.

Na pokładzie parowca „Nighless", który od szeregu lat przewozi pasażerów na linji Kalkutta—San Francisco, rozegrał się w tych dniach dramat, który w swych romantycznych szczegółach przypomina dramat filmowy.

Między pasażerami pierwszej klasy był Hindus, który rzadko opuszczał swoją kabinę. Jeżeli się jednak pokazał, zwracał na siebie uwagę, gdyż nie rozstawał się nigdy z żółtym kuferkiem. Gdy siedział w palarni albo w barze, kuferek zawsze stał obok niego. Hindus widocznie drżał na myśl, że mógłby kuferek stracić. Nic tedy dziwnego, że tajemniczy, żółty kuferek był przedmiotem rozmów wszystkich pasażerów i że zaczęto mówić o niezwykłych klejnotach, które Hindus w kuferku przechowuje. Wobec tego, że Hindus robił wrażenie bardzo bogatego człowieka, nikt nie wątpił, że kuferek zawiera diamenty, szmaragdy, perły i inne drogocenne kamienie. Obawy Hindusa tłumaczono sobie złem doświadczeniem, jakie Hindus musiał kiedyś zrobić.

Na kuferek zwrócili uwagę także marynarze. Szczególną ciekawość zdradzał marynarz Shagdy, który nie ograniczył się do zgadywania na temat zawartości tajemniczego kuferka. Shagdy umówił się z kucharzem okrętowym Cyrusem, że tajemnicę kuferka wyjaśnią i klejnoty skradną.

Pewnego rana stwierdzono, że

indyjski pasażer znikł.

Pierwszy zwrócił uwagę na jego nieobecność pewien Anglik, który z Hindusem nieraz prowadził filozoficzne dysputy. Przeszukano kabinę Hindusa, przetrząśnięto cały parowiec, ale Hindusa nie znaleziono. Nieszczęśliwy wypadek uchodził za wykluczony. Powstało więc podejrzenie, że Hindus padł ofiarą zbrodni. Właśnie wszczęto dochodzenia w tym kierunku, gdy tragiczny wypadek rozwiązał całą zagadkę.

Smierć kucharza okrętowego.

Wieczorem dnia, w którym zauważono zniknięcie pasażera, udało się dwóch oficerów jeszcze raz do kabiny Hindusa. Ku swemu przerażeniu spostrzegli na dywanie martwe ciało kucharza okrętowego. Przywołany lekarz stwierdził na szvi zmarłego straszną ranę. Jeszcze nie zdolano stwierdzić pochodzenia rany, kiedy jeden z oficerów zrobił nowe straszne odkrycie. W kącie kabiny leżał jadowity wąż — okularnik, który zaczął się rozwijać i posuwać ku otwartym drzwiom kabiny. Przerażenie obecnych było tak silne, że groźny płaz wymknął się bez przeszkód. Znaleziono go dopiero po 6-cio godzinnych poszukiwaniach w dolnych pokładach parowca.

Dalsze dochodzenia wyjaśniły przyczynę śmierci kucharza i zniknięcie Hindusa. Marynarz Shagdy w krzyżowym ogniu pytań wyznał, że razem z Cyrusem pozbawili Hindusa przy pomocy chloroformu przytomności, poczem go wrzucili w morze. Dwadzieściacztery godziny później udał się Cyrus do kabiny Hindusa i otworzył żółty kuferek. Z kuferka jak strzał wyprysł okularnik i zatopił swe jadowite kły w szyi przerażonego kucharza, który spodziewał się ujrzeć klejnoty.

—::—

Bezkarność „upiora".

Warszawa. Mimo, że upłynęło już kilka tygodni od krwawej zbrodni Będzyńskiego w Radości pod Warszawą, nie udało się jeszcze policji wpaść na ślad zbrodniarza. Obławy nie przyniosły narazie wyniku i nie udało się ujawnić miejsca ukrycia się „upiora z Radości". Policja jest stale alarmowana listami **o pojawieniu się zbrodniarza w różnych miejscach.**

W poniedziałek konduktor autobusu, kursującego między Warszawą a Otwockiem wezwał po przybyciu autobusu do Otwocka policjanta, którego zawiadomił, że w autobusie **jedzie poszukiwany zbrodniarz.** Wskazanego osobnika zatrzymano. Okazało się jednak, że był to spokojny mieszkaniec Karczewia, Antoni Kołodziejski.

Jak to było w średniowieczu?

Starochrześcijańskie poglądy na kobietę.

U wielu historyków — socjalistów i liberałów, opisujących stanowisko społeczne i rolę kobiet od początku Chrystjanizmu poprzez całe średniowiecze, spotykamy fakt uogólnienia ujemnej opinji pisarzy kościelnych o płci żeńskiej.

R. Bartsch powołuje się np. na zdanie jakoby św. Ambrożego, że „kobieta jest — tak uczą Ojcowie Kościoła — istotą niewiele wartą, podrzędną, kobieta nie jest stworzona na podobieństwo Boże".

Zdaniem **Lecky'ego** w „Sittengeschichte Europas" — Ojcowie Kościoła „w najbezwzględniejszy sposób **lżyli rodzaj żeński**, jako główne źródło pokus dla mężczyzny. Już sama myśl, że się jest kobietą, powinna wstydem napełniać niewiastę z powodu przekleństw, które kobieta (Ewa) z sobą na świat przyniosła. Tylko dziewictwo samo może nieco zmyć tę hańbę. Czystość, ale nie miłość, ma być jakoby główną cnotą chrześcijan.

Według **Bebla** jest kobieta w starem chrześcijaństwie uwodzicielką mężczyzny, „nieczystą"; małżeństwo jest tylko „złem koniecznem". Socjalistka **Lili Braun** twierdzi wręcz, że Ojcowie Kościoła małżeństwo przeklęli jako występek.

Twierdzenie jednostronne.

Jednostronność tych twierdzeń wykazało szereg pisarzy katolickich z **prof. Mansbachem** na czele. Było bezsprzecznie kilku pisarzy kościelnych, którzy pogardliwie wyrażali się o kobiecie i o małżeństwie — najczęściej obwinia się o to Tertuljana i św. Hieronima — nie uprawnia to jednak do uogólniania tego faktu.

To też ze zdziwieniem przeczytaliśmy w nr. 30 „Kuryera Literacko-Naukowego" I. K. C. artykuł dr. Łucji Charewiczowej o „Kobiecie średniowiecznej". Autorka pisze dosłownie:

„Zasady pierwotnej nauki Chrystusowej starły się z odwiecznemi, władczemi instynktami ludzkości. Do godności niebiańskiej podniesiono dziewiczość, a małżeństwo uznano za dobro pośledniejszego rzędu, dopuszczalne dlatego, iż inaczej wymarłaby ludzkość. W nawskroś zaś religijnym, ale wypaczonym przez ludzi światopoglądzie średniowiecza, wywodzącym wszelkie zło życia od grzechu pierworodnego, nie mogła zajmować dodatniego miejsca kobieta, uznana za źródło początek i przyczynę biblijnego upadku ludzkości. Uwierzono, że przez kobietę ludzkość utraciła dziewictwo. Głoszono, że bez Ewy Adam pozostałby świętym i nie trzebaby ofiary Chrystusowej dla zbawienia świata. „Djabelską pochodnią" i śmiercią duszy nazwano kobietę, źródłem grzechu, pokuśnicą i wabem, który pod władzą szatana znęca mężczyznę, oddalając go od ideału czystości cielesnej".

Jakże inaczej zapatrywali się na kobietę starochrześcijańscy pisarze kościelni, choćby np. św. Ambroży, indywidualność nie mniejsza od św. Hieronima, teoretyka wychowania średniowiecznego, na którego powołuje się dr. Charewiczowa.

Równouprawnienie w małżeństwie.

Św. Ambroży zgodnie z św. Pawłem i z wszystkimi wogóle Ojcami Kościoła, przed małżeństwem stawia życie poświęcone Bogu, ale **nie pogardza małżeństwem.** „Boże prawo małżeńskiej wierności — pisze — nie zna różnicy między kobietą a mężczyzną. Mężowi nie jest dozwolone, co zakazane jest żonie. Całkiem tę samą czystość winien zachować mąż, co i żona". Związek duchowy jest w małżeństwie moralną podnietą, pociechą i podporą. Nie może być zawarta wspólność bez harmonji i jedności duchowej".

Wyraźnie podkreślając równość małżonków, św. Ambroży pisze: „Kobieta ma szanować męża, ale nie służyć mu; niechaj pozwala się przezeń kierować, ale niech nie pozwala rządzić siłą brutalną. **Niegodną równości małżeńskiej byłaby kobieta, którąby zasługiwała na łajanie.** Małżonek zaś ze swej strony powinien żonę prowadzić jako przewodnik, szanować ją jako towarzyszkę życia i pozwolić jej brać udział we wszystkiem jako współdziedziczce łaski". A dalej: „**Wszyscy mężczyźni i kobiety, niechajże o tem wiedzą, są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga w tym celu, aby dążyli do piękności duszy".**

Uznanie dla kobiety.

Zgryźliwe i pogardliwe sądy starożytnych i późniejszych pisarzy o płci żeńskiej są często raczej odzwierciedleniem niskiego poziomu obyczajów, aniżeli istotnej pogardy. W starożytności kobieta istotnie pozbawiona była moralnej godności; w złem dorównywała mężczyźnie albo go nawet przewyższała i dlatego nie doznawała poważania u uciskającego ją brutalnie mężczyzny. **Pod wpływem chrześcijaństwa kobiety stały się lepsze; chrystjanizm, głosząc równość dusz, podniósł kobietę z moralnej apatji.** Dlatego też sąd o nich mężczyzn stał się lepszym. Im więcej kobieta z własnej woli zaczęła się oddawać pracy na niwie religijnej, społecznej i domowej, tem wyżej podnosiła się w oczach mężczyzny.

Dawniej powód ascetycznego wyrzeczenia się małżeństwa widziano w jakiejś niewytłumaczonej obawie przed kobietą, jako „nieczystą" uwodzicielką itd., a więc w przekonaniu o niższości kobiety. Wielbiciele bezżeństwa w jednostronnej pogardzie dla kobiety nietylko radzili mężczyźnie, aby unikał kobiety, ale nawet kobiecie radzili, aby się zdala trzymała od mężczyzn. Uwielbienie **dziewictwa** zmusiło do uznania kobiecości, odkryło obserwacji ukryte skarby duszy niewieściej. Jakże można było pogardliwie spoglądać na kobietę-dziewicę, wiodącą „życie aniołów", wzniesione ponad ludzką naturę. Dziewica chrześcijańska wywalczyła uznanie indywidualnej i moralnej równości kobiety. Świadczą o tem takie słowa św. Ambrożego, wyrażające myśl wszystkich bodaj Ojców Kościoła:

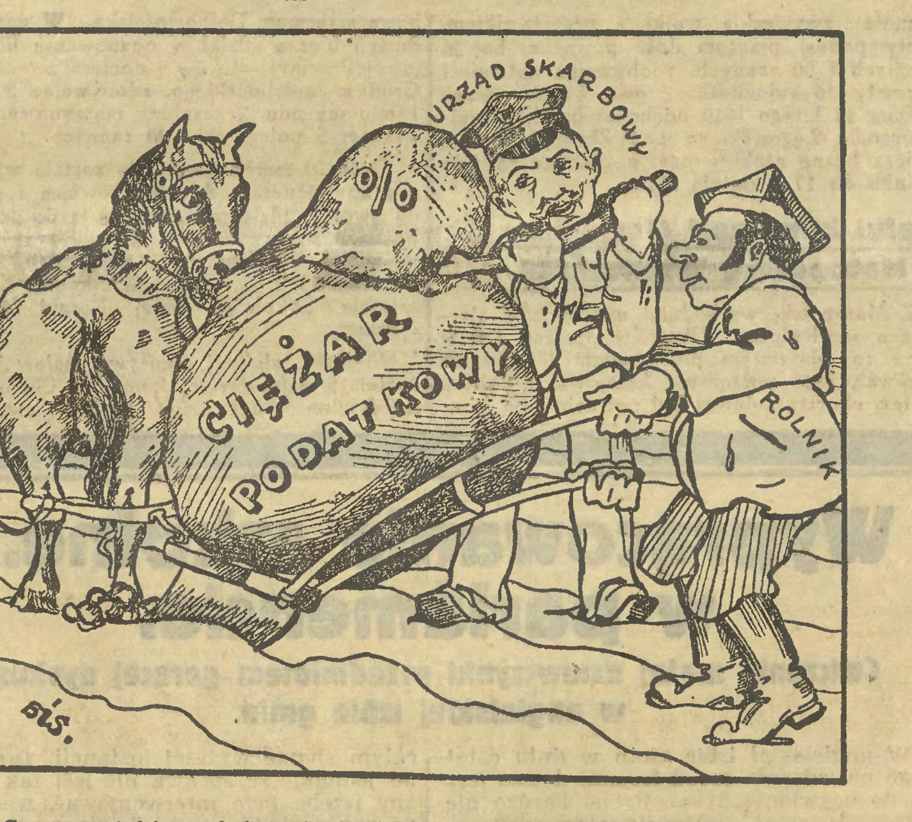
„Podług świadectwa historji kobieta (już nie jednokrotnie) rozsądzała sprawy, porządek przywracała, przyszłość przepowiadała, triumf święciła i nauczała mężczyzn walczyć na rozkaz kobiety... Nie macie więc, kobiety, prawa do uniewinniania się przyrodzonemi właściwościami". „Przekonałyście się, **że wasza natura nie wymaga jakiejś szczególnej opieki, ale że natomiast jesteście zdolne samodzielnie zdrowo o rzeczy sądzić i radzić sobie same; że nie potrzeba wam podpory dla domu, albowiem możecie nawet dosięgnąć szczytu władzy państwowej".**

Zatem — już w czwartym wieku po Chr. pisarze katoliccy, bezsprzecznie kształtujący opinję ogółu, dochodzili do wniosku, że płeć kobieca nie jest moralnie mniej wartościową od męskiej; **że natura kobiety nie stanowi przeszkody w osiągnięciu moralnej siły, nie usprawiedliwia też moralnej słabości.**

W czasach późniejszych Europa była terenem Inkwizycji, palenia czarownic i rozpasania, o jakiem dają nam pojęcie renesansowe „Żywoty pań swawolnych", „Heptamerony", „Dekamerony" itd. — jednakże i te fakty nie uprawniają do uogólniania poglądów na stanowisko społeczne i rolę wszystkich kobiet w średniowieczu. Gdyż mamy dowody, że warunki życia nie były naonczas tak złe dla kobiet, jak się to zwykło przedstawiać w artykułach literackich...

J. B.

Kiepska orka.



Czy przy takiem obciążeniu znajdzie się koń, który pług uciągnie?

Do Braci Pijackiej.

Hej! bracia po kieliszku — pijacy!
i wy po kuflu — piwosze!
i wy bogaci, biedni, bez pracy!
Dla was me rymy dziś wznoszę.

Cenię wysiłek i poświęcenie,
że zawsze zdrowiem, rozumem
stoicie wyżej niż ziemskie plemię,
boście świecznikiem nad tłumem.

Cześć wam, bo świat widzicie poczwórnie;
z latarni czyniąc swe żony,
rynsztoki zowiąc łożami górnie,
wachlarzem szczurze ogony.

O, bohaterzy nor i spelunek!
w zbrukanych portkach, kubrakach,
wy wszak nie wiecie co smutek, frasunek,
chadzając wciąż na czworakach.

Z obłędem w oczach i głupców śmiechem,
jesteście upadkiem ducha!
Pożarci nałogiem, własnym grzechem,
a w głowach pustka grzmi głucha.

Pijcie i mózgi zatopcie wódką, —
niech zdycha żona i dzieci,
dla was ma starczyć, chociaż na krótko!
Śpieszcie, bo życie tak leci!

Lecz nie próbujcie leczyć nałogi,
iść ścieżką cnoty świetlistej —
trzymajcie się raz obranej drogi,
niech wam przyświeca litr „czystej".

Jeśli ci plunie ktoś w twarz, pijaku,
nie skarż i nie żal się wtedy,
boś już nie człowiek i tyś łajdaku
winien upadku i biedy.

Wisław.

Alina Prus-Krzemińska.

Pana Franca wyprawa do Smukały.

(Z cyklu: „Ach te wycieczki").

Pogniewałem żem sie na moją dziewczynę co służy u majora, jako że mi zanadto zęby szczerzyła do ordynansa.

Wyszedłem od ni zły jak djaski i dali na miasto poszukać sobie kawałek czegu na wycieczke do Smukały, żeby Hela nie myślała że bez ni nie trafie...

Patrze — na jednem rogu przy Gdański stoi sobie pannica, ładnie ustrojona i też dyby wypatrowała kogu z pod tegu zielonegu kapelusza.

Przespacerowałem żem sie ze trzy razy, koleni, jako że starszy już rocznik to był, ukłoniłem się grzecznie i mówię:

— Przepraszam... czy panna zechciałaby towarzyszyć mnie do Smukały? A ona mowi: — Dobrze, owszem — właśnie też tam idę, a sama bojałabym się bez las...

Pośli my tedy — jeszcze żem dwa fonty wiśni kupił po drodze i jemy.

Jak my przeszli bez szyny na końcu Gdański, tak moja panna wziena mnie pod rękaw, przypiena się do mnie dyby ta pluskwa do ściany, i było bardzo ładnie, ino że gorąco...

Gemby wcale do mnie nie otwierała.

Myśle sobie — niemowne jakieś dziewczynisko, ale i mnie sie godać nie chciało, bom miał Helcie w głowie i żal na sercu.

Miarkuję ale, że tak nie wypada, że trzebno coś powiedzieć, więc mówię:

— Panience sie guziczek odpina... A ta na mnie ze złością, że wiency poufałości niż znajomości: — Niech pan lepi swoich guzików patrzy. — Nadąsała się jak osa, ale rękawa nie puściła.

Było akurat pół do trzeci — gorąc taki, że strach. Jak my za mostem skręcili w las, przeprosiłem, że muszę odejść na chwilę. Myślałem, że zaczeka, ale gdzieta! Wyrywała naprzód aż się kurzyło...

Co prawda tom się nie bardzo gniewał, bo mnie ramię bolało, a rękaw był dycht przepocony.

Kiedym ją dognał, proszę na lewą rękę, bo prawa mi zwisła — mówię — a ona na mnie z gębą!

— Też z pana ananas, — powiada — od jedny damy już się pan poci? To jakby dwie były, toby pan musiał cztery ręce mieć, nie?

Chciałem pannicy po drodze kwiatów narwać, ale nie dała. Mowiła, że takie podłe zielsko nie pasuje do balowy tualety...

Chciałem się spytać czemu to przyodziewek niektórzy tak pozywają, jak nieprzymierzając te i owe drzwi w kawiarni, abo w wagonie... Ale żem dał spokój, bo mi się widziało, że musiała lewą nogą wstać, albo co, taka była nabonczona.

Mówię: — pani samotna jest, czy też już ma swego? — Tedy się wydało.

— A mam — mówi — mam. Też narwusa kawał, nie? Umówiliśmy się na spacer, i co? Nawymyślał mi od taki owaki, żem wczoraj z kuzynem do kina poszła i sobie poleciał gdzieś, a mnie zostawił oto na ulicy jak głupią...

Myślę sobie, powiedziała „też taki narwus", to jak dyby zmiarkowała, żem się ze swoją wedle głupoty pogniewał.

Wykręciłem prędko na co innego i mówię: — Ciekawym jak też pannie na imię?

Wejrzała na mnie z góry i rękaw puściła.

— Prędko się panu przypomniało o grzeczności — mówi — żeby się damie przedstawić — mówi.

— Przepraszam — mówię — moja godność: Franciszek Gościniak.

— A ja się nazywam: Sapcia — mówi — Sabina Kalafior...

A niechże cię! Ażem się po kolanie trzasnął, bo mi się przypomniało, że w jednem mieście raz odgrywali „porwanie sabinków", to my sie pękali z tego głupka, co w ten koszyk wlazł. Jeden z nas miał w głowie, to chciał go butem śwignąć...

Rozśmiałem się tedy, a moja panna na dobre się rozeźliła.

— Z czego się pan ryje — powiada — z czego? Jeżeli zemnie to mogemy się rozstać.

Eche — akurat! Jak my do Smukały dochodzili, będę się z nią rozstawał. A nuż tam Helcia kolejką przyjechała — z ordynansem może — i mnie tak solo baso zobaczy? Niema głupich! Więc żem ją przeprosił: — Niech się panna Sapcia nie gniewa, bo mnie się akurat coś przypomniało i bez to żem się roześmiał, mówię.

Doszli my do ogródka przed restauracją — ludzi huk — fortepian rznie kujawiaka — zaglądam bez okno — w sali naszych pełno — szybra tańcują, cholery — Helci nigdzie nie widać.

Usadziłem moją pannicę przy stole w ogrodzie, i pytam się czego pozwoli — piwa, czy selterki, a ona nos zadarła:

— Przepraszam, — powiada — ale ja kawe pije — za swoje.

Anu czymu nie — owszem. Za swoje, to za swoje. Honorna facetka. Myśli pewnie, że ji benda delikutasy wystawiał... Eche!

Ja piję selterkę, ona kawę z tortem zajada — jeden kawał po drugiem.

No — myślę sobie — żebyś ty jeno nie beknął za te ceche — wyrywej póki czas. Tak też zrobiłem. Przeprosiłem na chwilę, i jużem się nie pokazał. Nima głupich...

A jak żem po tańcu wyjrzał bez okno na ten stolik, gdzie siedziała, to już płaciła (moją selterkę tysz) i odchodziła do lasu z jednem chłopakiem — pewnie z tem swojem, wspominała, że kulawy, a ten akurat utykał na noge.

Aż mi się lekci na sercu zrobiło, jako tym więcej, żem się spotkał z kucharką od majora, gdzie Helcia za pokojówkę służy.

Nagadała mi żem warjat, że Helcia o ordynansie ani pomyślenia nima, że sie popłakała bez to wszystko, że na wyjdy pomijały się ze sobom, że Helcia z nieszpór prosto do dom przyszła, a ordynans z państwem do Rynkowa jechał..

O jak mi też wtedy kolejka za wolno do Bydgoszczy leciała!

Druga odsiecz Lwowa.

Walki 10-go pułku strzelców wielkopolskich (68 p. p.) w Małopolsce Wschodniej.

Na wieść o groźnej sytuacji w Małopolsce wschodniej i uporczywych walkach, toczonych od kilku miesięcy w obronie Lwowa przez nielicznych jej obrońców, pośpieszyła Wielkopolska już w początkach marca 1919 r. z wydatną pomocą.

W pierwszej tej odsieczy Lwowa brał wówczas udział 1 pułk strzelców (obecnie 59 pułk piechoty) i grupa artylerji. Całością dowodził pułkownik Daniel Konarzewski.

Przybywszy do Sądowej Wiszni, zakwaterowano grupę w dniu 17 marca w Dołhomościskach, gdzie stoczono pierwszą walkę. Idąc dalej w zwycięskim pochodzie przez Bar, Milatyn, Doliniany i Henryówkę, przywrócono przerwane z Macierzą połączenie ze Lwowem, poczem nastąpił 4 tygodnie trwający okres walk pozycyjnych na zachód od Gródka Jagiellońskiego.

Wojsko polskie zdobywa 19 kwietnia kolejno Bukowinę, Obroszyn, Dąbrówkę, Stawczany, Basiówkę, Nowarię, w następnym dniu Sokolniki, Małą i Wielką Sołonkę. Dalsze działania bojowe idą w kierunku Komarna, Mikołajewa i Stryja.

Po kilkudniowym pobycie w Stryju wraca grupa 31 maja do Lwowa, gdzie przyjmowana zostaje entuzjastycznie przez bohaterskich mieszkańców. W dniu 4 czerwca po uroczystej mszy św. dziękczynnej i defiladzie udaje się grupa wielkopolska na dworzec, skąd transportami wraca do Poznania.

Niedługi był wypoczynek po trudach wojennych ostatnich tygodni. Położenie bojowe w Małopolsce wschodniej pogorszyło się w końcu czerwca. Ukraińcy zebrali nowe siły, zagrażając znów bohaterskiemu miastu Lwów. Wówczas Wielkopolanie po raz wtóry śpieszą ochoczo z pomocą. Zamiast 1 pułku strzelców wyrusza teraz 10 pułk strzelców (obecny 68 pułk piechoty). W drugiej odsieczy Lwowa rozgramia w zupełności Ukraińców dzielny ten pułk przy pomocy 1 dywizjonu artylerji, wsławionego w poprzednich bojach, oczyszczając Małopolskę wschodnią od najazdu hajdamaków.

Zanim przystąpię do opisu tych walk, podaję poniżej dzieje 10 pułku strzelców wielkopolskich aż do czasu wyruszenia na front ukraiński.

Pierwszy zawiązek pułku.

Równolegle z kompanjami straży bezpieczeństwa, które nosiły nazwę pierwszego pułku poznańskiego imienia Kościuszki, istniały w Poznaniu luźne oddziały bojowe, zajęte początkowo zdobywaniem gmachów rządowych i koszar. Z oddziałów tych, któremi już w dniu 1 stycznia 1919 r. dowodzą podporucznicy Piniecki, Pokrywka, Rozsada oraz zastępcy oficerów Manyś i Tomaszewski, stworzył podporucznik Feliks Maryński (poległ na froncie litewsko-białoruskim jako dowódca II bataljonu 67 p. p. dnia 18 maja 1920 r.) drugi poznański pułk imienia generała Henryka Dąbrowskiego. Pomagali mu w pracy organizacyjnej Władysław Jakubowski i Henryk Zborowski oraz Łęgowski, Śliwiński, Banaszak, Gryszczyński, Beym, Krause i Piotrowski. Jeszcze przed wybuchem powstania w Poznaniu utworzył podporucznik Andrzej Kopa w powiecie poznańsko-zachodnim oddział straży ludowej, składający się z 450 ludzi, gotowych do walki. Te właśnie oddziały, tj. II-gi pułk poznański Maryńskiego i oddział Andrzeja Kopy stanowią pierwszy zawiązek późniejszego 10 go pułku strzelców wielkopolskich a 68 p. p., którego organizatorem był Andrzej Kopa.

Walki w okresie tworzenia się pułku.

Na zarządzenie dowództwa głównego w Poznaniu wykonano w nocy z 5 na 6 stycznia 1919 natarcie na Ławicę. Do natarcia wyznaczono z II-go pułku poznańskiego bataljon podporucznika Pinieckiego, pluton kawalerji podporucznika Ciążyńskiego i pół baterji polowej artylerji wachmistrza Nieżychowskiego. Nad całością objął dowództwo podporucznik Andrzej Kopa. Po okrążeniu Ławicy przez piechotę i oddaniu kilku strzałów armatnich przez Nieżychowskiego, wpadła kawalerja do Ławicy i Niemcy, zniechęceni do walki i zastraszeni, poddali się. Zdobyto kilkanaście samolotów i wzięto do niewoli 6 oficerów i 180 szeregowych. Poległ po stronie polskiej jeden powstaniec, po stronie niemieckiej jeden oficer.

Dnia 5 stycznia 1919 wyrusza część oddziału Kopy pod dowództwem podporucznika Antoniego Sztyftera pod Wolsztyn. Bije się tam dobrze, to też z wielką zdobyczą powraca do Poznania.

W dniu 11 stycznia 1919 atakuje bataljon podporucznika Śliwińskiego, wsparty trzema półbaterjami artylerji, w czem dwóch półbaterji lekkich i jednej haubicy oraz ogniem wrzesińskiej kompanji ciężkich karabinów maszynowych — Szubin, zdobywając miasto. Straty były ciężkie, bo około 50 rannych i kilkunastu zabitych. Zdobycz wojenna zato była znaczna i wynosiła 4 armaty, 28 kulomiotów, jeden zestrzelony samolot oraz 120 jeńców.

W tym samym dniu oddział Tomaszewskiego wraz z miejscowemi oddziałami powstańców zaatakował miasto Żnin od zachodu, a oddziały Cieślickiego i Golniewicza od wschodu, zajmując dnia następnego miasto. W dniu 5 lutego 1919 wyjechał z Poznania na front północny bataljon podporucznika Urbanowicza, przybywając w nocy z 6 na 7 lutego do Kcyni. Zadaniem bataljonu miało być przeciwuderzenie z kierunku południowego Kcynia—Szubin na Nakło. Najważniejszy punkt — miejscowość Paterek — zostaje zdobyta, przyczem odznaczył się sierżant Michał Nowaczyk. Straty własne: 2 poległych i 3 rannych; zdobyto 2 armaty i 5 karabinów maszynowych, wzięto do niewoli 1 oficera i 10 szeregowych.

W czasie dalszego swego pobytu nad Notecią, na odcinku kcyńskim, stacza bataljon nieustannie zwycięskie walki z przeciwnikiem. Straty ponosi przytem dość poważne, bo 26 poległych i 80 rannych, zdobywając natomiast 4 armaty, 16 kulomiotów i dużo broni ręcznej.

Dnia 17 lutego 1919 odchodzi bataljon podporucznika Łęgowskiego pod Zbąszyń, gdzie odpiera liczne ataki wroga, pozostając na tym odcinku do 17 kwietnia 1919,



Gen. Konarzewski raportuje 1 pułk ułanów Wlkp. (w mundurach niemieckich).

Walki kompanji Ciaciucha w Małopolsce Wschodniej.

Z Małopolski wschodniej nadchodziły alarmujące wiadomości. Ukraińcy otaczali Lwów coraz to silniejszym pierścieniem i wreszcie przerwali jego połączenie kolejowe z Polską. To też, chociaż żołnierz był potrzebny na froncie zachodnim, Wielkopolska pośpieszyła z odsieczą. Formuje się narazie jedna kompanja ochotnicza w sile 2 oficerów i 200 szeregowych z I-go pułku rezerwowego strzelców wielkopolskich, jak w międzyczasie połączone i zreorganizowane oddziały Maryńskiego i Kopy nazwano. Dowództwo nad tą kompanją ochotniczą oddano podporucznikowi Ciaciuchowi, który wyrusza na front w dniu 9 marca 1919 r.

Po przybyciu do Sądowej Wiszni kompanja zostaje przydzielona do grupy Aleksandrowicza. Dnia 16 marca kompanja Ciaciucha zdobywa szturmem Dołhomościska. W następnych dniach bierze udział w opanowaniu linji kolejowej Przemyśl—Lwów i dociera zwycięsko do Gródka Jagiellońskiego, zdobywając 2 armaty, 1 miotacz min, 2 karabiny maszynowe. Straty własne: 5 poległych i 30 rannych.

Dnia 20 marca kompanja zostaje wyłączona z grupy generała Aleksandrowicza i odesłana do Lwowa, gdzie przydzielono ją do grupy pułkownika Mączyńskiego. Tutaj bierze kompanja udział w ofensywie, rozpoczętej dnia 20 kwietnia 1919 r., w samą Wielkanoc. Kompanja zajmuje Sokolniki, dalej Naszki - Murowane i Prusy.

Podczas wielkiej ofensywy majowej, rozpoczętej 15 maja, dociera kompanja Ciaciucha, bijąc dzielnie wroga, aż do Milna Po zwycięskich kilkutygodniowych bojach i marszach kończy się polska ofensywa wyparciem Ukraińców aż po Seret.

Bój pod Rynarzewem.

W połowie marca 1919 r. otrzymał I-szy pułk rezerwowy nową nazwę „10-ty pułk strzelców wielkopolskich“ i jako taki zluzował w dniu 3 maja oddziały powstańcze na froncie północnym.

W dniu 18 marca przeprowadził I-szy bataljon pod dowództwem podporucznika Śliwińskiego zwiad przez Rynarzewo w kierunku Bydgoszczy, w celu stwierdzenia sił nieprzyjacielskich. Kompanje tego bataljonu, wspierane samochodem pancernym pod dowództwem podporucznika Kazimierza Kończaka, doszły aż do kanału noteckiego. Niemcy rozpoczęli wściekłe kontratak, kierując całe swe wysiłki w zniszczeniu pancerki, na którą strzelali specjalnemi nabojami pancernemi. Zdołali odstrzelić drzwiczki z jednej strony, poczem prażyli z kulomiotów obsługę, raniąc wszystkich pięciu ludzi. Na dobitkę oderwał granat jedną z płyt pancernych, chroniących koła, poczem podporucznik Kończak wycofał ostatkami sił samochód.

Stwierdziwszy siły nieprzyjacielskie, bataljon wrócił, ponosząc dość ciężkie straty. Śmiertelnie ranny został porucznik Kostencki, poza tem miał pułk 13 zabitych i 47 rannych.

Po ukończeniu zwiadu odmaszerował pułk do Szubina dnia 20 czerwca, w którym to dniu odbył generał Dowbór-Muśnicki przegląd pułku. W dniu 22 czerwca został pułk załadowany i odjechał do Małopolski wschodniej...

Walki nad Gniłą-Lipą i zdobycie Brzeżan.

Z chwilą przybycia na front ukraiński, do Bóbrki, pułk wszedł w skład grupy wielkopolskiej pod dowództwem gen. Daniela Konarzewskiego. Położenie było ciężkie. Nieprzyjacielska kontrofenzywa stała się groźną dla Lwowa. Grupie wielkopolskiej przydzielono odcinek nad Gniłą-Lipą z zadaniem przełamania frontu ukraińskiego i zajęcia Narajowa-Miasta a następnie Brzeżan. Zadanie to powierzył gen. Konarzewski 10 pułkowi Strzelców Wielkopolskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wypracowanie szkolne... w parlamencie.

Ćwiczenie małej dziewczynki przedmiotem gorącej dyskusji w angielskiej izbie gmin.

W angielskiej izbie gmin w dniu ostatniego posiedzenia przed ferjami doszło jeszcze do ożywionej dyskusji na bardzo niepowszedni temat. — Przedmiotem rozprawy było wypracowanie szkolne małej dziewczynki ze szkoły św. Pawła w Manchesterze. 13-letnia Maud Madson napisała ćwiczenie na temat „Moja ojczyzna“. Pod względem stylistycznym nie było to wyjątkowo udane ćwiczenie, bowiem nauczycielka oceniła je, jako **„naogół niezłe“.** — W tem ćwiczeniu dziewczynka napisała m. in., że **Anglja, jako kraj, jest lepsza, niż wszystkie inne, bowiem na jej czele stoi dobry król i dobra królowa.**

Po upływie kilku dni przybył do szkoły inspektor i rozejrzawszy się w materjale skrytykował nauczycielkę za zadawanie takich tematów do ćwiczeń i narzucanie uczniom zasad przestarzałego imperjalizmu. Lepiej byłoby porównywać Anglję z innymi krajami. Inspektor wypowiedział nauczycielce swoje zdanie na ten temat w dość wyraźnej, a nawet ostrej formie.

W przeciwieństwie do międzynarodowego nastawienia inspektora, nauczycielka była gorącą nacjonalistką i zameldowała o całym sporze wyższej instancji. Tam uznano jednak, że sprawa nie jest tak groźna, aby trzeba było interwenjować, wobec czego nauczycielka opowiedziała o wszystkiem deputowanemu z Manchesteru, sir Geraldowi Hurstowi, który przedłożył izbie gmin ćwiczenie małej Maud. Minister Stanley zabrał głos w dyskusji i nie ukrywał, że chodzi o sprawę niezwykłej wagi. Jednak konserwatywny minister nie zamierza zastosować żadnych represji względem inspektora, bowiem ten się usprawiedliwił, i przyrzekł nigdy już w czasie urzędowania nie uprawiać polityki, a poza tem ten inspektor był podczas wojny oficerem i został dwa razy raniony, dając tem samem dowód swej miłości do ojczyzny.

Dzienniki angielskie, które bardzo obszernie rozpisały się o dyskusji w izbie gmin, konstatują, że dotychczas jeszcze żaden autor angielski nie był tak licznie cytowany i drukowany, jak Maud Madson, której ćwiczenie przeszło przez całą prasę. Poza tem mała Maud była obecna na galerji gmin podczas dyskusji nad jej ćwiczeniem.

Wykopaliska z VI wieku

Archeolog dr. J. Pasternak ze Lwowa, prowadzący poszukiwania w okolicach Halicza, odkrył kilka mogił Obrów, w których znaleziono złote, srebrne i bronzowe ozdoby z nader ciekawemi ornamentami. W ciągu dalszych poszukiwań znaleziono szkielety końskie. Ciekawie przedstawił się badaczom widok głowy końskiej z wędzidłami żelaznemi w **zębach! Odkopano szereg naczyń glinianych, nieźle zachowanych, pochodzących z VI lub VII wieku.** Na niektórych wykopaliskach widoczne są wyraźnie stylizowane ornamenty roślinne. — Najciekawsze są ozdoby, które — jak wynika z dotychczasowych, prowizorycznych badań, — pochodzić mają z epoki prehistorycznej — bronzowej. — Miejscowa ludność komentuje żywo temat wykopalisk — **szerząc szereg** legend.

Rozjemca w sporze włosko-abisyńskim



Superarbitrem w sporze włosko-abisyńskim ma zostać poseł grecki w Paryżu, znany dyplomata Politis.

Zmotoryzowane myśli i powiedzenia dzieci sowieckich.

Poniżej podajemy powiedzenia dziecięce, zanotowane w ostatnich czasach w Sowietach:

Chłopiec 4-letni oświadczył swojej matce:
— Mamusia, ja cię kocham do stratosfery!
— A ojca jak?
— A ojca tylko do atmosfery.

*

Wnuczka inwalidy, który pracował w szatni u fryzjera, dowiedziawszy się, że dziadek zachorował i nie pójdzie wieczorem do pracy zapytała przerażonym głosem:
— A co będzie z naszą „piatiletką“?

*

Oto charakterystyczny okrzyk 3-letniego chłopczyka, który zobaczył na ulicy konia, który się zatrzymał:
— Pewnie zabrakło mu prądu — powiedział, zdradzając w ten sposób że zjawiło się pokolenie, dla którego elektryczne pociągi i tramwaje są bardziej zrozumiałe od konia.

*

Dwuletni chłopczyk moskiewki, któremu podczas biegania urwała się tasiemka przy pantoflach, siada na trawie i wzdycha:
— Psielwa w motozie.

*

Nawet do starych bajek dzieci włączają współczesną technikę. Pięcioletni artysta, usłyszawszy bajkę o „Babie Jadze“, narysował jej chatę z długą anteną na dachu.

*

— Mamo, mamo, zamknij swe radjo! — krzyknęła pewna dziewczynka w pociągu, zamykając usta swej gadatliwej matce.

*

Czteroletnia dziewczynka przygląda się portretowi nachmurzonego starca:
— Fe, jaki faszystowski!

*

W okresie ogonków pewien chłopczyk, widząc pogrzeb, pobiegł do matki z okrzykiem:
— Mamo, przyjechał nieboszczyk, a za nim stoi już długa kolejka!

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka w lipcu nieczynna.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

REPERTUAR KIN:
Słońce: „Markiza Yorisaka".
Muza: „W twoich ramionach".
Żołnierskie: „Handlarze żywym towarem" z Harry Pielem.

Stow. Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych w Inowrocławiu zawiadamia, że zamówienie na opał można jeszcze uskutecznić możliwie jak najwcześniej, a najpóźniej do dnia 10. bm.

Nieszczęśliwe wypadki. Do szpitala powiatowego odstawiono dwie ofiary nieszczęśliwych wypadków. Marcin Biernardt, robotnik w Hucie Szklanej „Irena" uderzony został podczas pracy korbą w głowę, wskutek czego doznał złamania czaszki. Nieszczęśliwemu robotnikowi, który dotychczas nie odzyskał przytomności, grozi śmierć. Podczas czerpania wody ze studni, ugodzony został korbą w czoło 6-letni Sylwester Jankowski, bawiący na wakacjach u krewnych w Szymborzu.

537 uprawnionych do głosowania do Senatu. W wczorajszym numerze pisma naszego podaliśmy ilość osób, uprawnionych do głosowania do Sejmu w poszczególnych obwodach głosowania. Obecnie podajemy bliższe dane dot. wyborów senackich. Miasto Inowrocław podzielono na 5 obwodów głosowania. Przewodniczącymi mianowano pp.: inż. Władysława Tołłoczkę, adw. Müller-Czarnka, dyr. Stefana Weymana, dr. med. Czesława Bydałka i inż. Grzegorza Wirszyłłę. Siedziby obwodów głosowania znajdują się (według kolejności): w szkole św. Wojciecha, w hotelu p. Szklarskiego, w szkole wydziałowej, w hotelu Bast i w szkole Staszica. Uprawnionych do głosowania podzielono na 3 kategorje. Pierwszą stanowią osoby z tytułu zasługi osobistej, drugą z tytułu wykształcenia, trzecią z tytułu zaufania obywateli. W I obwodzie ogólna ilość osób uprawnionych do głosowania wynosi 112 (52, 37 i 23), w II obwodzie 104 (37, 46 i 21), w III obwodzie 105 (25, 71 i 9), w IV obwodzie 109 (26, 69 i 14), w V obwodzie 107 (34, 47 i 26). Ogólna zatem ilość osób uprawnionych do głosowania do Senatu w mieście Inowrocławiu wraz z przedmieściami: Mątwy, Rąbin, Mikorzyn i Szymborze wynosi 537. Przewodniczący zebrań obwodowych urzędują codziennie w swoich lokalach od godz. 15 do 20. Spis wyborców wyłożony jest do publicznego wglądu.

Rabunek na wsi. W Starejwsi, pow. inowrocławski zakradli się onegdaj w nocy przez otwarte okno do zagrody rolnika Deya nieznani sprawcy, którzy splondrowali całe mieszkanie. Włamywacze wynieśli większą ilość garderoby na łączną sumę 500 zł. Niepostrzeżeni, zbiegli pod osłoną nocy w niewiadomym kierunku. Za nieuchwytną szajką czyni policja energiczne poszukiwania.

Kruszwica.

Dźwiękowe kino „Ziemowit" wyświetla w sobotę, niedzielę i poniedziałek dwie świetne komedje, p. t. „Ja w dzień — ty w nocy" i „Kuzyn z Ameryki".

Z życia Hallerczyków. Ub. niedzieli odbyło się zebranie w hotelu Pod Białym Orłem, które zagaił prezes Zdziarski Stanisław w obecności 30 członków i gości. Protokół odczytał sekretarz Szablewski. Załatwiono szereg spraw organizącyjnych, poczem przyjęto nowych członków pp.: Kowalskiego z Orpikowa i Szpuleckiego z Wymysłowa. Obecnie liczy tut. placówka Hallerczyków około 50 członków. Wysłano również delegację na zjazd do Chełmna.

Krwawa bójka na Rynku w Kruszwicy. Krwawa awantura rozegrała się na Rynku pomiędzy obsługą Spółki Autobusowej, a handlarzem drobiu z Piotrkowa Kuj. Handlarz drobiu, wracając z Inowrocławia, jechał nieprawidłową stroną na szosie, na co zwróciła mu uwagę obsługa autobusowa. Gdy autobus dojechał do Kruszwicy, handlarz drobiu doszedł do autobusu i rozpoczął awanturę, która szybko zamieniła się w krwawą bijatykę i dopiero przywołana policja położyła kres zajściu.

Pakość.

Ciekawy wzrost niemieckiej organizacji. Od niedawna w Pakości i okolicy zauważyć można żywotność wśród młodzieży niemieckiej, szczególnie zaś w Radłowie, Rybytwy i Szerokim-Kamieniu. Prym wodzi tu „Jungdeutsche Partei", mając już w powiecie mogileńskim kilka placówek.

Omal nie wypadek. W ub. wtorek samochód ciężarowy będący własnością Zakładów Mechanicznych z Poznania, jadąc z ul. Barcińskiej na Rynek, zderzył się z samochodem osobowym p. Rajtra z Otoka. Samochód ciężarowy został poważnie uszkodzony. Na miejsce wypadku przybyła policja. Zderzenie było bardzo silne. Cudem tylko uniknięto nieszczęśliwego wypadku.

Mogilno.

Osobiste. W kościele parafjalnym w Gościeszynie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Jadwigą Nowakówną z Budzisławia a p. Kiełpińskim Władysławem z Byszewa. Młodej parze „Szczęść Boże". — Lekarz powiatowy p. dr. Truszczyński rozpoczął swój urlop wypoczynkowy, który potrwa 6 tygodni. Zastępstwo objął lekarz pow. z Inowrocławia, który przyjmuje tylko we wtorki i piątki w gmachu starostwa.

Agentura „Dziennika Bydgoskiego" u p. Kierzkowskiego przyjmuje każdego czasu zamówienia na prenumeratę miesięczną w cenie 2,95 złotych już z odnoszeniem do domu. Nabyć można „Dziennik" również pojedyńczo. Tamże zamawiać można wszelkie druki oraz oddawać ogłoszenia.

Budowa tartaku. W pobliżu Gębic nad Notecią rozpoczęto już prace przy budowie tartaku. Wszystkie maszyny zostały już sprowadzone na miejsce. Kilkunastu robotników znalazło zajęcie, a po ukończeniu budowy na nowej placówce znajdzie stałą pracę około 20 robotników.

Pożary. W zagrodzie rolnika Sommerfelda Wilhelma w Ciechrzu od iskry z pieca do pieczenia chleba powstał pożar. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i chlew. Straty wynoszą 2.500 zł. — W zagrodzie p. Janowskiej w Byszewie pastwą płomieni padł dom mieszkalny, dwa chlewy i stodoła.

Masowe włamania z kradzieżami. Nieznani dotychczas sprawcy dokonali zuchwałego włamania do zagrody rolnika Kuzi w Gębicach. Łupem złodziei padła większa ilość produktów żywnościowych, srebrna stołowizna, porcelana oraz większa ilość garderoby męskiej. O bezczelności opryszków świadczy fakt, że po wyniesieniu na pole bogatego łupu, wrócili do kuchni, gdzie urządzili sobie ucztę. — Prawdopodobnie ci sami złodzieje włamali się do mieszkania p. Karowa w Gębicach. Przez okno weszli oni do pokoju, gdzie wyłamali drzwi w szafie, skąd zabrali wszystką garderobę męską i damską oraz biżuterję. Szkodę obliczono na przeszło 700 zł. Rabusie mieli najprawdopodobniej do dyspozycji wóz, gdyż tak wieką ilość skradzionych przedmiotów nie mogliby unieść w rękach. — Po wyłamaniu muru oraz kraty w oknie włamali się do śpichrza rolnika p. Ziętary w Gałęzewie niewykryci narazie sprawcy, skąd zabrali większą ilość zboża, oraz wyrobów mięsnych, wartości 400 zł. — Rolnikowi Henrykowi Krauzemu w Mierucinie z mieszkania skradziono rower, wartości 100 zł. — Do mieszkania rolnika Langego w Dzierzążni zakradli się nieznani sprawcy. Złodzieje wytłukli przez nieostrożność szybę w oknie, a brzęk zbudził domowników, co spłoszyło złodziei, którzy zbiegli. — Do piwnicy hotelu Polonia przy ul. Jagiełły usiłowali włamać się nieznani sprawcy. Złodzieje zostali wczas spłoszeni i zbiegli. Dochodzenia w wszystkich wypadkach w toku.

Królowa holenderska w Szkocji.



Królowa Wilhelmina i następczyni tronu księżniczka Juljanna przybyły do Szkocji, gdzie w zamku lorda Earna spędzą kilka tygodni. Na zdjęciu — pośrodku królowa Wilhelmina, z prawej — holenderski poseł w Londynie, który towarzyszył królowej w czasie jej podróży przez Anglję.

Robotnik ciężko porażony prądem na dachu.

Tczew. W dniu 6. bm. o godz. 15,30 przy ul. Kościuszki nr. 16 w czasie naprawy dachu jednopiętrowego domu miejskiego, wskutek własnej nieostrożności został ciężko porażony prądem elektrycznym wysokiego napięcia 380 wolt 39-letni robotnik miejski Józef Lewandowski, zamieszkały przy ul. Klasztornej 12. Lewandowski pokrywając dach papą niebacznie schwycił ręką za przeciągnięte na półtora metra ponad dachem przewody elektryczne, a **rażony prądem, padł bezprzytomny na wiązaniach dachu.** Ofiarę tragicznego wypadku w poważnym stanie przewieziono do tut. szpitala św. Wincentego.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:
Apollo: „Symfonja serc".
Gryf: „Ostatni sygnał".
Orzeł: Ze względów technicznych kino nieczynne na czas nieograniczony.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

Osobiste. W sprawach służbowych bawił tu naczelnik więzienia sądowo-śledczego w Poznaniu p. Maciejewski, b. długoletni naczelnik domu karnego w Grudziądzu.

W podróż dookoła Europy wyrusza w najbliższych dniach popularny w Grudziądzu dziennikarz, red. Ludwik Łydko. Podróż, która potrwa przypuszczalnie 2—3 miesiące, ma charakter krajoznawczy.

Przygotowania do wyborów. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej nr. 102 sędzia s. o. Rąszeja wspólnie z komisarzem wyborczym, prezydentem miasta Włodkiem, przeprowadzili konferencję informacyjną z przewodniczącymi obwodowych komisyj wyborczych pow. działdowskiego i lubawskiego. W kilku miejscowościach, a mianowicie w Łąkorzu, Jabłonowie, Radzynie i Grudziądzu dokonano inspekcji biur obwodowych komisyj, przyczem sprawdzono, czy listy wyborców są należycie wyłożone.

Budowa nowego kościoła w Górnej Grupie. Zapoczątkowana na wiosnę br. budowa kościoła w Górnej Grupie postępuje raźno naprzód. Świątynia położona na wzgórzu przy szosie jest w zewnętrznych murach już na wykończeniu. Do budowy użyto czerwonej cegły, przyczem prace przeprowadza się w prostym nowoczesnym stylu. Całkowite wykończenie budowy spodziewane jest na jesień.

Powrót lata. Po dłuższym okresie niepogody wczoraj znowu mieliśmy dzień słoneczny, prawdziwie letni. Plaża na Wiśle zaroiła się kąpielowiczami, którzy pragnęli wykorzystać tak niespodziewany powrót lata. Również sporty wodne znalazły wielu zwolenników wśród młodzieży i starszych.

Przed otwarciem sezonu jesiennego w kinach. Obydwa grudziądzkie reprezentacyjne teatry świetlne „Apollo" i „Gryf" już na gwałt przygotowują się do inauguracji sezonu jesiennego. Właściciel „Apolla" p. Kaube zakontraktował szereg dobrych obrazów, z których na pierwszy ogień pójdzie „Czardaszka" z Martą Eggert w wersji niemieckiej. Dla „Gryfu" wybrała właścicielka p. Gorczycowa na otwarcie sezonu najnowszy film Jana Kiepury „Kocham wszystkie kobiety", który wyświetlany będzie również w wersji niemieckiej.

Nieudana wyprawa złodziejska. Dwaj amatorzy cudzej własności, Ignacy Klein i Władysław Szymański (Św. Wojciecha 31 a) wybrali się ubiegłej nocy łodzią na drugą stronę Wisły i w Mątwach (pow. świecki) na polu rolnika Willi Mülera wykopali rękoma około 8 ctr. kartofli. Łup następnie załadowali na łódź i przewieźli do portu Szulca, gdzie już czekał na nich trzeci wspólnik Leon Kalkowski (Kalinkowa 18) z wozem. W chwili, gdy kartofle skradzione miano załadować, celem przewiezienia ich na targ, nakryła złodziei policja. Trzej niefortunni złodzieje wylądowali w areszcie polic., a kartofle zwrócono poszkodowanemu rolnikowi.

Napad w biały dzień. O rozzuchwaleniu się mętów w Grudziądzu świadczy śmiały napad dokonany w biały dzień na ul. Mikołaja z Ryńska. Jakiś nieznany osobnik zaczepił rolnika Czesława Kozłowskiego z Nielubia pow. wąbrzeskiego i wyrwał mu teczkę skórzaną, zawierającą oprócz gotówki, koszulę, portfel i różne dokumenty. O przygodzie swojej powiadomił Kozłowski policję.

Systematyczne kradzieże w rzeźni miejskiej. Dyrektor Rzeźnickiej Spółdzielni Gospodarczej Alfons Jankowski doniósł policji o systematycznej kradzieży jelit z rzeźni miejskiej. Nieuchwytni złodzieje poszkodowali spółdzielnię na kilkaset złotych.

Robotnik ofiarą złodziei. Robotnik Jan Paluszkiewicz z Dużego Rudnika, mając do załatwienia pewne sprawy w domu przy ul. Krótkiej 2, pozostawił na chwilę w korytarzu swój rower. Okazję tę wykorzystał złodziej, który wraz z rowerem Paluszkiewicza ulotnił się jak kamfora.

Ujęcie przemytników tytoniu. W wyniku przeprowadzonej obławy ujęła policja grudziądzka kilku przemytników, których schwytano na gorącym uczynku przemytu tytoniu i cygar z terenu Niemiec.

Osielsk.

Odpust Przemienienia Pańskiego w Osielsku przypada w tym roku na niedzielę, 11 sierpnia. Porządek nabożeństw jest następujący: **Sobota:** od godz. 16,30: sposobność do spowiedzi; o godzinie 19,30: nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu. **Niedziela:** od godz. 7 sposobność do spowiedzi; o godz. 7: msza św.; o godz. 8 msza św.; o godz. 8,45: przywitanie pielgrzymek poczem o godz. 9 uroczysta wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem; po wotywie schadzka Bractwa Przemienienia Pańskiego i przyjęcie nowych członków; o godz. 11: suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu z procesją i kazaniem; o godz. 14,30: nabożeństwo pożegnalne dla pielgrzymek; o godzinie 16: nieszpory z wystawieniem i procesją.

Wągrowiec.

Osobiste. W lokalu p. Magdziarza odbyło się pożegnanie znanego w naszem mieście naczelnika poczty p. Wassermanna, który został z dniem 1. bm. przeniesiony na równorzędne stanowisko do Grodziska. Miejsce naczelnika poczty w Wągrowcu obejmuje p. Herda z Grodziska.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej oddział w Wągrowcu obchodzi w niedzielę, dnia 1 września br. jubileusz 25-lecia istnienia połączony ze zlotem okręgowym. W związku z powyższym uprasza się Szanowne zarządy wszystkich organizacyj, działających na terenie naszego miasta, by ten dzień zechciały pozostawić wolnym od wszelkich imprez.

Powiatowy zjazd Związku Inwalidów Wojennych R. P. W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd Inwalidów Wojennych, na który zjechało się kilka delegacyj z powiatu. Rano o godz. 8,15 wyruszył pochód z orkiestrą Inwalidów Wojennych z Poznania na uroczyste nabożeństwo do kościoła farnego. Mszę św. odprawił ks. wikary Pelikant, kazanie wygłosił ks. prob. Wróblewski. Po nabożeństwie udała się delegacja na cmentarz i złożyła wieniec na grobie poległych bohaterów. Zjazd otworzył prezes p. Węglarz, zaś życzenia składali p. starosta Zenkteler, p. Szyszka wiceburmistrz, p. mgr. Andrzejewski oraz inni, sprawę mających się odbyć wyborów omówił delegat zarządu głównego p. rtm. Mrozowicz z Poznania. Po kilku dalszych przemówieniach wybrano delegatem na zjazd krajowy w Warszawie p. Jezierskiego z Wągrowca, a zastepcą p. Chełmińskiego z Damasławka. Po południu odbył się koncert w ogrodzie starej Strzelnicy oraz różne gry i niespodzianki, a wieczorem zabawa taneczna.

Rogoźno.

Ślub. W kościele parafjalnym odbył się ślub p. Stefana Paczyńskiego, właściciela składu obuwia z p. Grzybowską Getrudą córką mistrza obuwniczego. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

Zakończenie kolonji. W ub. dniach wyjechała z Rogoźna kolonja dzieci z Berlina i Górnego Śląska. Dzieci bawiły na kolonji przeszło 3 tygodnie pod opieką wychowawcy p. prof. Lewandowskiego z Poznania i p. prof. Melcera z Rogoźna.

Chojnice.

Niemiecka mapa w szkole powszechnej. W 5 klasie szkoły powszechnej przy ul. Człuchowskiej wisi mapa plastyczna Europy, która wyraźnie drwi sobie ze zmian zaszłych po wojnie światowej, gdyż Polska na niej wogóle nie istnieje, za to granica państwa niemieckiego, czerwoną linją oznaczona, jest identyczna z granicą z roku 1914. Mapa ta wisi na widocznem miejscu i dzieci polskie w polskiej szkole uczą się z niej. Ze zdziwieniem dowiadują się, że mieszkają w jakiemś „Konitz" i że istnieją jeszcze miejscowości pod nazwą „Bromberg", „Dirschau", „Thorn" etc. Gdzie jak gdzie, lecz w polskiej szkole, mającej wychować dziatwę naszą na świadomych swych zadań Polaków o wysokiem poczuciu godności i dumy narodowej, winno było po 17 latach państwowości polskiej zniknąć wszystko to, co przypomina nam haniebny okres niewoli i co dziś do głębi obraża naszą dumę narodową. Władze szkolne niewątpliwie natychmiast sprawą tą się zajmą i wydadzą odpowiednie zarządzenie, by dzieci po wakacjach w szkole polskiej nie musiały się uczyć nazw miejscowości, nieistniejących w wolnej i niepodległej Polsce.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla głośny film niemieckiej produkcji który wyświetlany był na Zamku dla Pana Prezydenta R. P. p. t. **„Chopin piewca wolności".**

CZARODZIEJKA wyświetla **„Dwie sieroty"** osnute na tle powieści pod tymże tytułem.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11,** po południu do godz. **18.**

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.
Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Ciscwo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Wycieczka angielska na wystawie w Gdyni. Przed kilku dniami zwiedziła wystawę przemysłowo-rzemieślniczą w Gdyni większa wycieczka Anglików pod przewodnictwem londyńskiego kupca - Polaka p. Kozłowskiego. Goście angielscy, wśród których były też panie, interesowali się żywo towarami eksportowemi.

Wielka zabawa taneczna na Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni. W niedzielę 11 sierpnia odbędzie się na Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni (w pobliżu przystani Żeglugi Polskiej) wielka zabawa ludowa z tańcami i różnemi niespodziankami. Początek o godz. 16, zakończenie o godz. 23. Do tańca przygrywać będzie duża orkiestra K. P. W. z Gdyni. Przewidziane są nagrody dla par, które najlepiej odtańczą oberka, mazura, krakowiaka, polkę charakterystyczną, walca i tango. Ceny biletów 50 groszy od osoby.

Miasto - ogród Rumja-Zagórze uczci zasługi Marji Rodziewiczówny. Wśród reprezentacji ludności Rumji, rzucono myśl nazwania jednej z najpiękniejszych ulic imieniem autorki „Dewajtisa" Marji Rodziewiczówny. Inicjatywa ta znalazła powszechny i radosny oddźwięk. Mieszkańcy Rumji-Zagórza pragną tem samem dać wyraz sympatji dla kresowej ziemi poleskiej, której piękno tak wymownie opisuje zasłużona autorka.

Statki oczekiwane w Gdyni: 11. 8. par. „Beira", par. „Svanholm" ,par. „Stier", 11/12. 8. par. „Poznań", par. „Katowice", 12. 8. par. „Ubari", par. „Achilles Wolff", par. „Fortuna", par. „Frednes", 14. 8. par. „Korsberg", par. „Valkyrian".

Nowa bezczelność niektórych właścicieli nieruchomości.

Z jednej strony wielka tolerancja ze strony władz administracyjnych wobec niepohamowanych orgij wyzysku uprawianego na lokatorach, z drugiej — niedostateczny nadzór budowlany, zachęcił właścicieli nowobudujących się mieszkań, do wynajmowania mieszkań jeszcze w stanie niewykończonym i przez nadzór budowlany do użytku jeszcze nie zakwalifikowany. Umowy zawiera się na takie mieszkania zazwyczaj tylko ustne, w których właściciel zobowiązuje się w pewnym określonym terminie wykonać brakujące jeszcze w mieszkaniu urządzenia, jak kuchnię, łazienki, parkiety i t. p.

Po wprowadzeniu się jednak lokatora, po opłaceniu czynszu naprzód, często za kilka miesięcy, właściciel nieruchomości uważa zadanie swoje za skończone i o mieszkanie to więcej się nie troszczy, a wszelkie przypomnienia lokatora zbywa lekceważącem oświadczeniem, że jeżeli mu się coś nie podoba lub brakuje w mieszkaniu, to niech sobie sam zrobi, lub niech się wyprowadzi.

Tego rodzaju niesłychany wyzysk, a nawet świadome oszustwo, jest możliwem tylko wskutek zbyt wielkiego liberalizmu w stosunku do mieszkań w nowych domach.

Cały ciężar rygorów ustawowych spada tylko na właścicieli starych domów, jakkolwiek pobierają najmniejsze czynsze i obciążeni są największemi daninami i świadczeniami.

W Gdyni jednak i tym panom powodzi się wyjątkowo bardzo dobrze, gdyż ustawa o ochronie lokatorów nawet w stosunku do starych domów jest w Gdyni zawieszona, albowiem urząd rozjemczy dla spraw mieszkaniowych już od przeszło półtora roku jest zupełnie nieczynny.

Nadzór budowlany jest zaś tak nadmiernie przeładowany czynnościami biurowemi, t. zw. robotą papierkową, a przytem warunki pracy personelu tego nadzoru tak fatalne, że trudno się dziwić, że ten nadzór musi siłą rzeczy szwankować.

Jak z tego wynika, jest kwestja mieszkaniowa w Gdyni stale uważana za kopciuszka, którym nie warto się poważniej zajmować, natomiast wszelkiemi uprzywilejowaniami, ulgami i względami cieszą się tylko lichwiarze mieszkaniowi.

Sto domów spłonęło.

Łódź, 10. 8. (PAT.) W miejscowości Szczerców, pow. łaskiego, wybuchł **pożar, który przybrał katastrofalne rozmiary.** Trwający przez cały dzień pożar **strawił około stu domostw mieszkalnych.** Przyczyny wybuchu pożaru chwilowo nieustalone.

Dodatkowe uregulowanie dalekomorskich połowów.

Jak to swego czasu podnosiliśmy, używanie przy dalekomorskich połowach śledzi bandery polskiej na lugrach rybackich, na których stanowiska oficerskie zajmowali cudzoziemcy, kolidowało z obowiązującą dotychczas ustawą o służbie marynarza. Ponieważ jednak Polska dotychczas nie posiada fachowo przysposobionych oficerów dla statków do dalekomorskich połowów śledzi, od których wymaga się nietylko wiadomości z zakresu nawigacji i obsługi motorów, lecz także — i to w największej mierze — praktycznych wiadomości i wielkiego doświadczenia w zakresie dalekomorskich połowów, przeto lugry rybackie musiały być, jakkolwiek płynęły pod banderą polską, narazie obsługiwane przez doświadczonych oficerów zagranicznych, przyczem przysposabiali oni szereg polskich adeptów do tego ciężkiego, lecz lukratywnego zawodu. Przysposobienie to wymaga jednak kilkuletniego praktycznego doświadczenia, przeto do czasu wytworzenia własnego sztabu oficerów polskich dla lugrów rybackich należało usankcjonować stan obecny.

Uczyniono to obecnie przez wydanie **„tymczasowego regulaminu służby okrętowej" na statkach dalekomorskiego rybołówstwa.** Regulamin ten, opracowany przez doświadczonego fachowca za aprobatą Ministerstwa Handlu i Przemysłu wzgl. komisarza rządu M. P. i H., oparty jest na ustawie o służbie marynarza z dnia 2. 6. 1902 r. jako na ustawie sukcesyjnej po Rzeszy Niemieckiej i zgodnie z postanowieniem ustawy z r. 1933 (Dz. U. R. P. nr. 22) wreszcie z zastosowaniem zmian, opartych na prawie zwyczajowym.

Regulamin ten obowiązywać już będzie załogę statków, wyruszających obecnie pod banderą na dalekomorskie połowy śledzi, których załogi składać się będą z Polaków i cudzoziemców, a w konkretnym wypadku przeważnie z Holendrów, zatrudnionych na statkach tow. „Mewa" w połowie śledzi pławicami.

Wydanie tego regulaminu stwarza nowy przyczynek w naszem prawodawstwie morskiem i jest pierwszym krokiem, uczynionym w tej kategorji przemysłu. Regulamin ten wydany został w języku polskim i holenderskim i dzieli się na część wstępną, obejmującą 10 artykułów, w których omówiono stopnie marynarskie i ogólny stosunek służbowy. Część pierwsza zawarta jest w 19 artykułach, określających ogólne przepisy dla załogi statków podczas służby, warunków pracy, wynagrodzenia i wyżywienia. Część druga zawiera w 37 artykułach obowiązki poszczególnych członków załogi, wreszcie część III. określa przepisy dyscyplinarne. Dodatek nr. 1 podaje wzór deklaracji zaciągowej, w której podkreślić należy znamienne postanowienie, że całą załogę statków rybackich tak Polaków jak i cudzoziemców obowiązuje przestrzeganie honoru polskiej bandery, czem usprawiedliwia się używanie tej bandery na statkach, jakkolwiek załoga tychże nie składa się jeszcze z przepisowej większości Polaków.

Drugi dodatek regulaminu zawiera tekst umowy armatora z załogą, z której na wyszczególnienie zasługuje art. 2, który określa zysk załogi łącznie z kapitanem w wysokości 25,85% ceny uzyskanej ze sprzedaży poszczególnych partyj złowionych na danym statku śledzi. Artykuł 3 określa podział wspomnianego w poprzednim artykule procentu zysku załogi pomiędzy poszczególnych członków załogi. Oprócz tego w art. 5 przewidziana jest dla załogi premja, wypłacana po każdej podróży. Art. 6 przewiduje dodatkowe nadpłaty dla kucharza, członków załogi pracujących na masztach i członków załogi wyznaczonych dla naprawy sieci. Art. 8 określa sposób wypłaty należności Polakom i cudzoziemcom. Wreszcie umowa przewiduje też kary za opóźnienie w wyjeździe statków.

Jak z postanowień tej umowy wynika, członkowie załóg statków, nie otrzymując określonych stałych wynagrodzeń, a pracując na procenta od zysku z sprzedaży, są jakby udziałowcami przedsiębiorstwa, a temsamem zainteresowani są w wydajności pracy i w rozwoju przedsiębiorstwa.

Tego rodzaju stosunek przedsiębiorcy do pracownika stwarza z bezdusznego, często obojętnego automatu ludzkiego, obywatela świadomego swych obowiązków, przywiązanego do swego warsztatu pracy oraz do swych współtowarzyszy pracy.

J. Kr.

W Gdyni niema pracy dla bezrobotnych.

W okresie letnim, w związku z rozszerzaniem zasięgu robót sezonowych **odbywa się corocznie liczny napływ do Gdyni bezrobotnych ze wszystkich, nawet najbardziej odległych zakątków kraju na poszukiwanie pracy.** Znaczna część tych bezrobotnych przybywa do Gdyni pieszo. Doznają oni tutaj całkowitego zawodu. Zamiast otrzymania pracy, której Gdynia nie może dać około 2 tysiącom pozostałych bez pracy, a zarejestrowanych w referacie Pośrednictwa Funduszu Pracy, stałych mieszkańców miasta Gdyni, **stają się oni ciężarem gminy miejskiej.** Komisarjat Rządu m. Gdyni pomaga im w granicach możliwości finansowych, gdy chcą oni powrócić do stałych miejsc zamieszkania, w formie wydawania bezpłatnych biletów, możliwości te jednak są wogóle nieznaczne, a obecnie zostały wyczerpane. W okresie od 1 stycznia br. **udzielono w Gdyni 850 pozamiejscowym bezrobotnym zapomóg w formie biletów powrotnych.** Poniesione przez gminę z tego tytułu wydatki wyczerpały już zupełnie przeznaczone na ten cel w budżecie miasta kredyty.

Komunikując o tem Komisarjat Rządu w Gdyni ostrzega bezrobotnych przed wyjazdem do Gdyni w poszukiwaniu pracy, a zarazem podkreśla, **że nawet miejscowi bezrobotni gdyńscy nie mogą być wszyscy zatrudnieni przy uruchomionych tamże robotach.**

Gdańsk odosobniony!



Nawet angielskie śledzie omijają Gdańsk, wyładowując się w porcie gdyńskim.

Polski Związek Zachodni przy pracy.

Od czasu zjazdu działaczy społecznych, zwołanego przez Polski Związek Zachodni do Kartuz na dzień 26 maja br. prace mające na celu spełnienie uchwał tamże powziętych posunęły się do tego stopnia, że należy je uważać w pierwszej fazie właściwie za zakończone.

W ciągu ostatnich kilku tygodni sieć Kół Polskiego Związku Zachodniego objęła już cały powiat morski, kartuski, częściowo powiat kościerski i w najbliższym czasie prace te zostaną zakończone.

Szczęśliwym pomysłem dyrekcji P. Z. Z. było wyodrębnienie wspomnianych trzech powiatów z okręgu pomorskiego i stworzenie Delegatury w Gdyni.

Niezmierne znaczenie dla dalszych prac Związku ma zwrócenie uwagi i troski ku najmłodszemu naszemu pokoleniu t. j. dzieciom i urządzenie dla nich kolonij letnich.

W tym roku przeszło 300 dzieci z powiatów kaszubskich zostało bezpłatnie wysłanych na kolonje letnie w rozmaite punkty Rzeczypospolitej.

Osobne zagadnienie stanowią prace nad uświadamianiem narodowem i zapewnieniem polskiej ludności właściwej roli na swych terenach. Celem tym ma służyć szereg będących w przygotowaniu popularnych publikacyj i odczytów.

Przed kilku dniami odbył się w Kościerzynie kurs dla referentów P. Z. Z., który wypełnili całkowicie akademicy.

Policja wykryła szajkę handlarzy sprzedających narkotyki.

Warszawa, 10. 8. (Tel. wł.) Władze śledcze wpadły na trop szajki handlarzy trudniącej się sprowadzaniem i sprzedażą w Polsce narkotyków.

Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. Do afery wmieszana jest większa grupa osób, zarówno z pośród sprowadzających zawodowo z zagranicy środki, jak i z pośród kolporterów tych artykułów.

Polska zakupiła w Szwecji 80.000 tonn kamienia brukowego.

Warszawa, 10. 8. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji zamówiło w Szwecji 80.000 tonn kamienia brukowego, którego dostawa rozpocznie się niebawem. Zapłatę władze nasze mają uiścić w 6% obligacjach drogowych, wystawionych w szwedzkich koronach.

Sprowadzanie szwedzkiego kamienia brukowego, który jest najtrwalszym kamieniem granitowym, ma na celu wzmożenia ruchu handlowego pomiędzy Polską, a Szwecją, stałą odbiorczynią naszego węgla i szeregu produktów.

Straszna tragedja.

Ksiądz pozbawił się życia.

Warszawa, 10. 8. (Tel. wł.) Noc ubiegłej na plebanji parafji w Markach pod Warszawą wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia ks. wikary Jan Olszewski.

Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy, wywołany prawdopodobnie przeniesieniem księdza na inną parafję. Ks. Olszewski był powszechnie lubiany przez swoich parafjan. Samobójstwo jego wywołało wstrząsające wrażenie.

Przed plebanją zgromadziły się tłumy ludzi, żywo komentując desperacki krok swego ulubionego duszpasterza.

Aresztowanie Maks. Waberskiego z Gniezna

bohatera słynnej afery wekslowej.

Gniezno, 9. 8. Dzisiaj po południu rozniosła się w Gnieźnie lotem błyskawicy wieść o aresztowaniu w Warszawie **Maksymiljana Waberskiego,** poszukiwanego daremnie przez dłuższy czas przez władze policyjne za fałszerstwo weksli. **Aresztowany ma być odstawiony niebawem do Gniezna do dyspozycji władzy śledczej.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 sierpnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca, archidjak m.
Jutro: Zuzanny, Aleks.
Wschód słońca: godz. 4,32.
Zachód słońca: godz. 19,38.

Stan pogody.

POWRÓT LATA.

Dzień wczorajszy przyniósł upały. Było **słonecznie, pogodnie, a nawet duszno.**

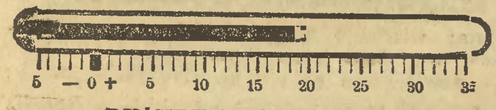
Na całym obszarze Polski panowała **pogoda słoneczna i ciepła** o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach wschodnich.

W nocy spadł w Bydgoszczy deszcz. Ranek wstał pochmurny.

Przewidywana jest w całym kraju pogoda słoneczna i bardzo ciepła, ze **skłonnością do burz, głównie w dzielnicach zachodnich.** Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 5—11 sierpnia 1935 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. nr. 50.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 301.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 11 sierpnia br. dr. Wiecki, ul. Dworcowa 47, tel 16-23.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę premjera świetnej komedji Lichtenbergera **„MECZ MAŁŻEŃSKI".** Utwór ten stał się sensacją na rynku teatralnym i grany był z wybitnem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Wesołe perypetje bohaterów,. komiczne sytuacje w żywej i dowcipnej akcji dadzą rozległe pole do popisu naszemu zespołowi, a więc pp.: Czechowskiej, Łukowskiej, Wieczorkowskiej, Kalinowskiemu, Rewkowskiemu i Wilamowskiemu. Nad całością czuwa wnikliwa reżyserza dyr. Stomy.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„MECZ MAŁŻEŃSKI".**

W poniedziałek **„ICH CZWORO"** G. Za**polskiej.**

LODA HALAMA I J. CZAPLICKI W BYDGOSZCZY.

Dyrekcji Teatru udało się pozyskać na jeden rewelacyjny występ pierwszą warszawską primabalerinę **Lodę Halamę,** której niewątpliwie publiczność bydgoska zgotuje spontaniczną owację, oraz fenomenalnego barytona opery stołecznej **Jerzego Czaplickiego,** zaszczytnie znanego z audycyj radjowych. Znakomici artyści wystąpią jedyny raz w środę, dnia 14 bm. Pomimo znacznych kosztów ceny miejsc ustalono od 40 gr do 4 zł (bez świadczeń na rzecz F. P. i PCK), przyczem zniżki 30-procentowe nieważne. Z dniem dzisiejszym kasa rozpoczęła sprzedaż biletów. Spodziewać się należy, że cała Bydgoszcz przybędzie zachwycać się tańcem Halamy i upajać śpiewem J. Czaplickiego.

Św. Wawrzyniec.

W dniu 10 sierpnia czci Kościół **pamięć św. Wawrzyńca, męczennika.** Św. Wawrzyniec lub Laurenty był ulubionym uczniem papieża Sykstusa II, który mianował go archidiakonem. We trzy dni po męczeńskiej śmierci Sykstusa — za cesarza Walerjana — Wawrzyniec z powodu wzbraniania się wydania funduszów Kościoła, przeznaczonych na utrzymanie ubogich, **poniósł w roku 257 śmierć męczeńską i został pogrzebany przy drodze tyburtyńskiej.** Za czasów Konstantyna stanęła na grobie św. męczennika świątynia, która należy do siedmiu wielkich bazylik Rzymu i nazywa się kościołem św. Wawrzyńca „za murami".

*

W związku z obserwacją ludu w powiecie morskim, że gwiazdy w sierpniu spadają, jest przekonanie, że są to **łzy św. Wawrzyńca.** Spotykamy się z temi twierdzeniami na całych Kaszubach, nie wyłączając rybaków helskich.

Na marginesie.

Jedne epidemje jak cholera, dżuma, trąd... giną. Inne znów... powstają. Jedną z nowych epidemij jest... bridż. **Wszyscy** dziś grają w bridża: inżynier, lekarz, urzędnik, aktor, minister, subjekt, ziemianin (obelżywie nazywany w gwarze socjalistycznej „obszarnikiem"). Grają pozatem kelnerzy, konduktorzy kolejowi, szoferzy. A w pewnym dworze wiejskim, gdzie przybył noworodek, rewelacyjnie dobrze grała w bridża... akuszerka. A propos „wiejskiego dworu" i „obszarników".

Ten dwór wiejski... ginie i może zginie. Stan ziemiański przepada i... może przepadnie. Ale przecież z pod tego dworu wiejskiego wyszły nietylko rzeczy złe. Wyszło tam dużo rzeczy dobrych, pięknych, ba... nawet wzniosłych. Więc czemu dziś jeszcze to znęcanie się. Czemu dziś do tego konającego lwa musi podejść ów z bajki... osioł (lewicowy) i... kopnąć go...?

Ale wracajmy do bridża. Poco i dlaczego **wszyscy** grają? Jeden gra dla zarobku. Drugi dla zabawy po pracy. Trzeci znów dla oderwania myśli od sportu. Ten ostatni gra najbardziej po... dżentelmeńsku. — Obserwacja psychiki ludzi grających daje ciekawe wyniki. Przy **grze** wyłazi z człowieka bezwiednie wiele niełandych rzeczy, które on zwykle ukrywa. Znałem pewnego porządnego człowieka z akademickiem wykształceniem, z pozorami sporej kultury towarzyskiej, który, przegrawszy partję szachów, dostawał napadu małego bzika, a gdy przegrał robra w bridża, dostawał dużego bzika i częstował adwersarzy... grubjaństwami.

No i naprawdę bridż daje bacznemu psychologowi pole do ciekawych i pożytecznych studjów nad właściwościami duszy ludzkiej. Rozpowszechniona tak dziś epidemja bridża ma swoje ładne i brzydkie strony. Jest bowiem „probierzem" i to bardzo trafnym, umiejętności zachowania się. „Miłe" strony bridżisty, których on przy grze ukryć nie potrafi — to: szlachetność, wspaniałomyślność, wyrozumiałość, uprzejmość, ale i... nieopatrzność. Paskudne znów „właściwości" bridzisty: chciwość, zazdrość, obraźliwość, zarozumiałość i niegrzeczność.

Gdy zetkniesz się z partnerem, który grzecznie dyskutuje o grze i licytuje, **nie grymaś!** Gdy spotkasz partnera, który „pokpiwa" z twej gry, to już gorzej. Ale najbardziej wystrzegaj się „bubka", który „grzmi": „Panie — tego mówić **nie wolno!**" Ten grzmiciel to napewno duchowy... cham. Ciekawe też są obserwacje dotyczące par małżeńskich przy wspólnym bridżu. Grając w bridża przez dużo lat, spotkałem tylko jedną takę parę (i to w Bydgoszczy), która nie wymienia ani jednego słowa nagany. Można przeto przy bridżu nauczyć się... tego i owego. A można też dać niejednemu lekcję etyki... towarzyskiej.

Stary Meloman.

25-lecie pracy zawodowej

25 lat pracy w samodzielnym warsztacie i to w tak odpowiedzialnym i trudnym zawodzie jak zawód drogerzysty — to i piękny jubileusz. Taki **jubileusz obchodzi dzisiaj, 10 bm. p. Stefan Bożeński, właściciel drogerji „Flora" przy ul. Gdańskiej 35.** P. Stefan Bożeński, znany obywatel i ceniony fachowiec, pochodzi z Pomorza. Po ukończeniu średnich nauk szkolnych w Starogardzie i praktyce, 10 sierpnia 1910 roku **otworzył w Biskupcu, dzisiejszych Prusach Wschodnich, własne przedsiębiorstwo.** W roku 1914 przejmuje drogerję w Lidzbarku, a w r. 1921 przenosi się do Bydgoszczy, gdzie wykupuje z rąk niemieckich drogerję Grey'a, którą p. n. „Drogerja Flora" prowadzi do dnia dzisiejszego.



P. STEFAN BOŻEŃSKI
obchodzi 25-lecie pracy zawodowej.

P. Bożeński, pracując nad rozwojem własnego przedsiębiorstwa, należącego do wzorowych firm w branży drogeryjnej, nie szczędzi również trudów w pracy społecznej. **Zasługi obywatelskie poniósł w roku 1919 i 1920 w Lidzbarku, gdzie, należąc do straży obywatelskiej, brał czynny udział w organizowaniu obrony przeciw bolszewikom.**

Od lat czynnie pracuje w Towarzystwie Kupców i w Związku Drogerzystów, gdzie piastuje różne urzędy. Jest długoletnim członkiem komisji egzaminacyjnej Szkoły Drogeryjnej. Dla Związku Drogerzystów bardzo się zasłużył, nie szczędząc nigdy pracy dla podniesienia i uszlachetnienia zawodu.

P. Stefan Bożeński z dumą może patrzeć na swój życiowy dorobek, a w dalszej pracy towarzyszyć mu będą **szczere życzenia „Szczęść Boże" od tych wszystkich, którzy mieli sposobność z nim się zetknąć.** Do życzeń tych przyłącza się również redakcja „Dziennika Bydgoskiego".

Czytelnicy nasi mają głos.

Otworzyć „ciemną drogę" dla rowerzystów!

Wierzę tak święcie w skuteczność interwencji P. T. pisma, że znowu zwracam się z prośbą o **umieszczenie mojego wołania pod adresem dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy.**

Mąż mój pracuje w pobliżu dworca kolejowego a mieszka na Czyżkówku. Do odległego miejsca pracy dojeżdża rowerem, najbliższą drogą, a więc **„Czarną Drogą".** Od ulicy Grunwaldzkiej do mostu, zawsze jeszcze — niewiadomo dlaczego — jechać rowerem nie wolno, mimo, że ta ulica wcale nie jest węższą od ulicy „Ścieżka", **najwęższej, więc czas byłby udzielić zezwolenia na taki przejazd setkom ciężko pracujących, którzy napewno gumowemi kołami drogi nie uszkodzą!** Gorszem jest zwężenie wejścia na tą „zakazaną" a jednak dozwoloną drogę, żelaznemi szynami, tworzącemi taką barykadę, że roweru przez nią przeprowadzić nie można, lecz trzeba go przenosić! Od czasu postawienia tej przeszkody, mąż mój uskarża się na ból w krzyżach, dotkliwie występujący przy codziennem dwukrotnem dźwiganiu roweru przez tą przykrą „rogatkę". **Czy P. T. Dyrekcji nie żal tych męczenników, których los zmusza używać „Czarnej Drogi" na rowerze? Czy raczej nie nazwać jej „Ciernistą drogą"?**

M.

Składajcie polskie książki dla rodaków z Brazylji.

Czeka na nie polska emigracja.

Los emigrantów naszych w niektórych wypadkach jest nie do pozazdroszczenia. Wśród obcego żywiołu, zdani na własną energję i przedsiębiorczość, **pozbawieni doniedawna czulszej opieki macierzy,** borykać się musieli **z falą wynarodowienia,** szczególnie, gdy chodziło o młodzież. Z niebezpieczeństwem tem walczono wszystkiemi rozporządzalnemi środkami. Jednym z najważniejszych czynników biorących udział w tej walce **było i jest nadal duchowieństwo,** pracujące w misjach. W pracy tej **dużą pomocą okazuje się zawsze polska książka.**

Po takiego rodzaju pomoc zwrócił się do redakcji naszej **X. Józef Krauze,** który w pierwszych dniach września **wyrusza do Brazylji,** by tam pełnić wśród Polaków szczytną misję duszpasterską i wychowawczą.

W imieniu więc X. Krauzego, a przedewszystkiem **w imieniu tej ogromnej rzeszy emigrantów, łaknącej polskiej książki, zwracamy się do naszych Szan. Czytelników z gorącem a szczerem wezwaniem, które nie może przebrnąć bez echa:**

Składajcie w redakcji naszej (Poznańska nr. 12) polskie książki szkolne, powieściowe, naukowe w jak największych ilościach!

Nie wątpimy, że każda polska rodzina w szczerej trosce o brać naszą na emigracji, nie poskąpi książek ze zbiorów swoich.

Czekamy na Was! Czekamy na książki! Czeka na nie Polak na emigracji!

Za pięć dni rozgrywka

o motocyklowe mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.

Zbliża się 14/15 sierpnia i tem samem data wyścigów Dirt-Track o mistrzostwo Polski, oraz meczu Polacy-Goście zagraniczni. Bieżnia jest już zupełnie ukończona i Komitet Międzyklubowy poczynia już ostatnie pociągnięcia przygotowawcze. Listę zgłoszeń zamyka się dnia 11 sierpnia br., a lista ta wygląda jak dotychczas obiecująco i daje pełną gwarancję, że będziemy mieli możność być **świadkami wspaniałego widowiska** jakiem będzie zażarta walka asów dirttrackowych polskich i championów Niemiec, Austrji, Jugosławji itd.

Dnia 14-go od godz. 5-tej po południu do późnego wieczora i dnia 15-go od godz. 3-ciej także do późnego wieczora będzie Stadjon przepełniony **rykiem motorów** a z zakrętów **nowej bieżni** wykwitać będą fontanny luźnego żużlu: to zawody odważnych i lekkomyślnych igrających z śmiercią jeźdźców, którzy walczą o prym i o sławę.

14 i 15 sierpnia 1935 r. to data ważna dla Bydgoszczy, gdyż jest to początek corocznych rozgrywek o mistrzostwo Polski, jest to zrzędu **druga dziedzina sportu, którą Bydgoszcz zmonopolizuje dla siebie.** Jeśli dziś z pojęciem „regaty" jest ściśle na całą Polskę związana nazwa naszego grodu, to od tego roku będzie wyraz Dirt-Track nierozłączony z Bydgoszczą.

Orbis w Bydgoszczy rozprzedaje bilety zwłaszcza passepartout ważne na oba dwa dni **po znacznie zniżonej cenie** i posiada dużo zamówień zamiejscowych. Organizacja wyścigów jest tak przeprowadzona i biegi tak interesujące, że jakość pogody nie będzie miała żadnego znaczenia w emocjonujących tych zawodach tem więcej, że kryta trybuna zawietrzna pozwala swobodnie obserwować walki bez względu na pogodę.

Popierajmy więc gremjalnie imprezy naszych bydgoskich motocyklistów!



ALLINGER, GLATZ podczas biegu w Pradze.

Odkrywamy Borówno.

Lato leśnych ludzi.

Borówno, w sierpniu.

Tradycja i przyzwyczajenie — to są potężne siły. Potężne i wygodne. Zwalniają od ciężkiego — zwłaszcza w gorące dni letnie — obowiązku myślenia i choć jakiej takiej inicjatywy.

Te rozważania natury raczej ogólnej odnoszą się też do rzeczy tak ważnej i aktualnej, jak kwestja zrobienia czegoś mądrego i zabawnego z t. zw. week-endem, czy tylko z mniej lub więcej pogodną niedzielą.

Oczywiście **w mieście siedzieć nie wypada.** To jest w złym tonie. No i pozatem jest zarówno nudne jak beznadziejne. Tak dalece beznadziejne, że nawet zmiany na gorsze już się spodziewać nie można.

A więc?

No, trzeba wyjechać. Albo poprostu wyjść. Gdzie? — to już są sprawy od lat przesądzone. **Kilka utartych szlaków prowadzi w szeroki świat.** Opławiec, Smukała, Brzoza, Brdyujście i kilka pokrewnych nazw z nad Wisły i Brdy, gdzie się prowadzi z naturą boje o słońce albo na odmianę — o cień. Prowadzi się też boje z zielenią, ps_ząc ją plamami papieru, skorupek od jaj, czy butelek i w ten sposób przejawiając swoje znawstwo zagadnień kolorystycznych nowoczesnego malarstwa.

Szlaki są utarte przez tradycję i **dobry obyczaj, który każe z nieodmiennym ceremonjałem celebrować niedzielne wyprawy familijne na łono przyrody.** Jednak zdarzają się i pod względem tych szlaków rewelacje.

Od czasu do czasu odkrywa się coś nowego. Zresztą **okolica Bydgoszczy jest tak szczodrze we wszelkie wdzięki zaopatrzona, że o to nie jest specjalnie trudno, ale w każdym razie, żeby znaleźć — trzeba szukać i trzeba chcieć znaleźć.**

Tego wdzięcznego zadania podejmują się ludzie, którzy, szanując tradycję, wolą jednak — jak te kiplingowskie koty — chodzić własnemi drogami.

I ci znajdują.

Znaleźli między innemi powabnemi rzeczami Borówno.

Aha, proszę: jest coś nowego.

Od paru lat chodziły głuche wieści między bydgoskim ludem, że gdzieś jest coś takiego. Ale gdzie — to się przeważnie nie wiedziało.

A w tym roku **Borówno stało się poprostu modne.**

Raz w raz słychać, że ktoś tam jedzie i że ktoś je sobie bardzo chwali.

Gdzież więc jest to Borówno? Chcielibyśmy też coś o niem wiedzieć.

A więc autobus — jeśli kogoś nie stać na auto albo inny coraz mniej aktualny a luksusowy wehikuł. **Pakowny autobus pnie się pod myślęcińską górę i na piętnastym kilometrze szosy, wiodącej do Świecia, wyrzuca pasażerów łaknących Borówna.** Jeszcze skok w bok — cały kilometr drogą na Neklę — i jezioro. Nawet dwa jeziora. Woda, dużo wody, za wodą las.

To jest Borówno. Kilka dobrze zagospodarowanych zagród, reprezentacyjna „resztówka" zamieniona obecnie na pensjonat i dalej droga prowadzi do lasu.

Las schodzi się z jeziorem. Sosny przeglądają się w spokojnem zwierciadle wody.

Brzeg piaszczysty tworzy całkiem niezłą plażę. Dno jeziora przystępne — zachęca do kąpieli. Las daje spragnionym cień, jezioro — słońce.

Cicho tu i spokojnie.

I ładnie. Równina, ale równina urozmaicona wszystkiem, co człowiek zdołał stworzyć.

I czego chcieć więcej? Niczego. I dlatego **coraz więcej osób zagląda do Borówna.** Pensjonat p. Schittenholmowej nie narzeka na brak gości. Przez cały sezon — komplet. I to nietylko Bydgoszczanie. Zwiedzieli się już o naszem Borównie na szerokim świecie. Nawet w mieście Łodzi.

Pensjonat to jest jeszcze wieś. A **plaża przecież leży po drugiej stronie jeziora pośród pięknego zdrowego lasu.** I tu jest właśnie teren przyszłego letniska.

Początek jest już zrobiony. **W samem sercu lasu i nad samem jeziorem stoi już drewniany pawilon, zbudowany przez p. Sewruka.** Ten drewniany pawilon, czuwający nad plażą i przystanią łódek, ma już nawet nazwę. Rozkochani w nim mieszkańcy nazywają go „Borównianką" albo „Keep smilling" — to ostatnie dla uczczenia wiecznie uśmiechniętego dyrektora Liceum Handlowego z Bydgoszczy, inż. Eugenjusza Wasilewskiego.

Dyrektor Wasilewski jest entuzjastą Borówna. I on właśnie opowiada nam, coby można zrobić. żeby z tej skromnej miejscowości uczynić chlubę Bydgoszczy. I tejże Bydgoszczy oazę wypoczynkową.

— **Gdyby powstało odpowiednie konsorcjum, możnaby stworzyć piękne letnisko.** Tereny są, Dyrekcja Lasów i Nadleśnictwo Żołędowo oddają je za półdarmo.

I pozatem jest wszystko: **woda, las, słońce, świeże powietrze.** I swoboda w najwyższym wymiarze.

Dyr. Wasilewski nosi **się z zamiarem** wybudowannia tu kolonji dla młodzieży Liceum Handlowego.

Młodzież będzie miała dobrze. **Tak, jak dobrze mają ci, co już w Borównie mieszkają.** W niedzielę jest gwarno i ludno, jako że Bydgoszcz się wyładowuje na zieloną trawkę. Ale w dzień powszedni: lato leśnych ludzi.

— **Lato leśnych ludzi — o 15 kilometrów od zgiełku miejskiego. (hak).**



W Borównie las graniczy z jeziorem.

Ważne dla rolników.

Zgodnie z decyzją Pana Wojewody, dotychczasowe Powiatowe Biuro do spraw finansowo-rolnych na powiat bydgoski zostało zniesione. W to miejsce ustanowiony został delegat Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo-rolnych na powiat bydgoski, mający swój lokal biurowy w Bydgoszczy przy Zbożowym Rynku 10 m. 3.

Do zakresu działania delegata Wojewódzkiego Biura na powiat bydgoski, należy w zasadzie udzielanie indywidualnych porad posiadaczom gospodarstw wiejskich w zakresie ustawodawstwa finansowo-rolnego, a ponadto:

a) uświadamianie opinji publicznej o treści przepisów ustaw i zarządzeń w zakresie ulg czynionych dla rolnictwa,

b) sporządzanie wniosków zainteresowanym, w szczególności do Powiatowych Urzędów Rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich,

c) współdziałanie z władzami, wszelkiemi organizacjami i instytucjami na terenie powiatu w kierunku realizowania zadań akcji oddłużeniowej dla rolnictwa,

d) wyznaczanie biegłych na żądanie Powiatowego Urzędu Rozjemczego i innych władz z listy rzeczoznawców zatwierdzonych przez Wojewódzkie Biuro, do oszacowania nieruchomości, jak również do wydawania opinji w zakresie spraw regulowanych przez ustawodawstwo oddłużeniowe,

e) wydawanie opinji o stanie gospodarczym rolnika pragnącego skorzystać z ulg ustawowych,

f) współdziałanie przy układach wierzycieli i dłużników,

g) załatwianie spraw zleconych każdorazowo przez Wojewódzkie Biuro do spraw finansowo-rolnych w Poznaniu,

h) załatwianie spraw zleconych przez starostę powiatowego.

Godziny urzędowania delegata Wojewódzkiego Biura na powiat bydgoski są od godziny 8—14.

Zainteresowane osoby, w szczególności zaś rolnicy, którzy dotychczas swoich długów nie uporządkowali, winni się zgłaszać u delegata Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo-rolnych, celem korzystania z ulg przewidzianych ustawami oddłużeniowemi dla rolnictwa. Jak najszybsze uporządkowanie wszelkich długów leży nietylko we własnym interesie rolnika, ale także w interesie ogółu.

Za czynności pobiera delegat opłaty w wysokości ustalonej instrukcją Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo-rolnych w Poznaniu.

Zegar i zegarmistrz.

Stare jest zagadnienie, kto był najpierw: kura czy jajko. Dziś stawiamy to zagadnienie inaczej: kto względnie co jest społeczeństwu potrzebniejsze: zegar, czy zegarmistrz.

Zegarmistrz nie jest mi potrzebny, aby wiedzieć, która jest godzina; potrzeba mi jedynie dobrze chodzącego zegarka. Ale filozof wtrąca w tym wypadku uwagę, której nie można odmówić słuszności: niema zegara bez zegarmistrza, bo zegarmistrz robi zegar.

I postępując drogą myślową filozofa, można wyciągnąć wiele podobnych wniosków. Gdy się chce naprzykład wygrać na Loterji Państwowej, trzeba mieć los, bo bez losu jeszcze nikt nie wygrał.

A właśnie 13 sierpnia rozpoczyna się ciągnienie III-ej klasy. Najwyższa pora dla każdego, kto chce wygrać, zaopatrzyć się w los.

— **Wkrótce odbędzie się licytacja** niewykupionych, względnie nieprolongowanych przedmiotów w Oddziale Zastawniczym, Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy. Kto nie może swego zastawu całkowicie wykupić, ma możność za częściową upłatą długu, prolongowa zastaw na dalszy termin. W interesie klienteli zainteresowanej radzimy nie zwlekać z wykupieniem lub prolongowaniem zastawów.

Wspomnienie pośmiertne.

Postać wiernego sługi, jakich coraz mniej.. Śp. Leon Szarzyński, zawiadowca pałacu hr. Raczyńskiego.

Poznań. W tych dniach odbył się w Rogalinie pod Poznaniem pogrzeb śp. Leona Szarzyńskiego, długoletniego zawiadowcy pałacu hrabiostwa Raczyńskich. Bezlitosna i nieubłagana śmierć przerwała w 64 roku pasmo życia prawdziwego obywatela i dobrego ojca. Zmarły pożegnał w wieczór, jak zwykle to czynił, swą żonę i rodzinę, aby udać się na spoczynek do pałacu. Tuż przed pałacem zasłabł i padł martwy na ziemię.

Po przeniesieniu trumny do kaplicy zamkowej, którą ustawiono na katafalku, odprawił tamt. proboszcz ks. Dwornicki mszę św. żałobną i egzekwje. Uroczystości pogrzebowe zaszczycili swą obecnością: hr. Roger-Raczyński, wiceminister rolnictwa z Warszawy wraz z małżonką i matka Pana Ministra hr. Róża Raczyńska, która przebywała w Londynie. W pogrzebie brały udział oprócz całej służby i urzędników pałacu oraz majętności Rogalin rzesze obywatelstwa z okolic. Trumnę wynieśli na swych barkach zięciowie. Jaką miłością i sympatją cieszył się Zmarły świadczy fakt, że cały orszak przebył 3-kilometrową drogę na cmentarz parafjalny w Rogalinku pieszo, nie wyłączając sędziwej pani hrabiny i pana ministra. Po odprawionych egzekwjach spuszczono trumnę na wieczny spoczynek.

Śp. Szarzyński piastował przeszło 35 lat służbę zawiadowcy pałacu wiernie i z największą akuratnością ku wielkiemu zadowoleniu swoich pracodawców, tak jak Jego ojcowie, którzy po pół wieku byli wiernymi sługami hrabiostwa Raczyńskich.

Odszedł jeden z najwierniejszych i zaufańszych pracowników, pozostawiając rodzinę w nieutulonym smutku i głębokim żalu.

List z Borów Tucholskich.

Jagody i grzyby

to dziś najaktualniejsze zagadnienie naszych „borowiaków".

Świecie n. W. Wiele już pisano o naszych „Borach Tucholskich" o drzewostanie sosny, o rezerwacie cisów w Wierzcholesie, o tych piaskach puszczy tucholskiej, o rzekach i pasmach jezior, o ślicznych krajobrazach, nawet o dzikach i wyrządzonych przez nie szkodach w polu, a nawet o letnikach i ruchu letniskowo-turystycznym.

Te wszystkie, choć tak liczne zagadnienia, bynajmniej nie wyczerpują bogactwa aktualnych tematów i spraw, jakie można, a nawet należy poruszyć; bo same cisną się pod pióro, zagadnień z życia naszych borowiaków.

Nie będziemy się tutaj rozwodzili nad historją borów, jakie zamieszkuje lud rdzennie polski i katolicki, który umiał w niewoli pruskiej stawić dzielnie czoło hydrze germanizacji naszych ziem. Dziś poruszymy temat w tej chwili najaktualniejszy, bo życiowy, zagadnienie, jakie w tej chwili w okresie żniwnym, jest kwestją, możnaby tu powiedzieć, życia tysięcy ludu borowiackiego. To sprawa **jagód leśnych i grzybów.**

Jagody i grzyby — niby to drobna rzecz, a jednak wielka, bo jest to jedno z wielkich bogactw borów, dostępne jeszcze dla szerokich warstw ludności, bardzo ważne źródło dochodu w latach kryzysu dla ludu włościańskiego i robotniczego. Trzeba bowiem wiedzieć, że tysiące ludzi, całe rodziny z ojcami bezrobotnymi (którzy dziś już nie wstydzą się zbierać jagód czy grzybów) na czele opuszcza rano swe domostwa, **by cały dzień spędzić w lesie na zbieraniu tych produktów leśnych,** jakie wieczorem odstępuje się handlarzowi lub też przygotowuje się do wywozu na targ do najbliższego miasteczka.

Coprawda i w dziedzinie zbytu tych produktów zaszły ostatniemi laty poważne zmiany, bo samorzutnie utworzył się handel owocami leśnemi. Dziś w każdej wsi gdzie ludność zbiera jagody, znajdują się handlarze, którzy na miejscu skupują towar, jaki natychmiast, przeważnie nocą, transportują wozami do miast, czy to na targi, czy też do fabryk. Mało kto z tych, którzy zbierają jagody, udaje się sam z towarem na targ, bo uzyskaną coprawda wyższą cenę zmuszony jest wydać na przejazd koleją. Nie spotyka się więc już tych mas ludzi, którzy przed paru laty jeszcze wypełniali wagony osobowe z swym bagażem na linjach kolejowych z Czerska, Tucholi do Laskowic, a nawet z Pruszcza, Bagienicy itd. wioząc jagody i grzyby do Grudziądza, Bydgoszczy, Tczewa i Gdańska. Tradycją natomiast pozostał wywóz jagód furmankami do Chełmna i na niziny nadwiślańskie, dokąd to i dziś jeszcze jadą w targowe dni fury z okolic nadleśnictw Wierzchlasu i Świekatówka.

Obecnie, a tego roku jagody jakoś mniej się obrodziły, płacą na targach za litr 30 do 40 groszy; handlarze zaś na miejscu płacą 20 do 25 groszy. Szkoda tylko, że jagód jest mało, to i zarobku mało dla licznej biednej ludności borowiackiej, dla której co roku właśnie czas zbierania jagód to **żniwo wielkie.** Wtedy można było za te choć niewielkie zarobki trochę się przyodziać, poczynić zakupy na zimę i zapłacić długi za żywność. Tego roku jest znacznie gorzej, więc kryzys bardziej doskwiera.

Ale mają ci „jagodziarze" jeszcze i inne utrapienia z których najgłówniejszy to kupowanie kwitów, czyli pozwoleń na zbieranie jagód i grzybów w lasach państwowych. Takie kwity wydają władze leśne oczywiście za opłatami i to dość wysokiemi jak dla biednej i bezrobotnej ludności wiejskiej, która nieraz całe miesiące **jada suchy chleb i oczekuje dojrzewania jagód.** Nic tedy dziwnego, że właśnie na tem tle powstaje niezadowolenie w stosunku do władz leśnych. Zainteresowana ludność wysunęła też swą prośbę do władz o ułatwienie im tego choć skromnego zarobkowania a nie czynienie trudności.

Zainteresowanie wywołał projekt wydzierżawiania pewnych terenów leśnych ze zbiorami jagód przez władze leśne, co ludności danej okolicy jeszcze bardziej utrudniałoby zbieranie jagód, bo wygląda to na jaką gospodarkę monopolową i decydowałaby tu wola przygodnego dzierżawcy jagód, jaki w tym wypadku mógłby przyjąć lub nieprzyjąć kogoś do zbierania jagód.

Wypada dodać, iż na posiedzeniu Powiatowego Funduszu Pracy w jednym z powiatów, jakie mają w granicach swego terenu dużo lasu państwowego, rzucono myśl, by właśnie **Fundusz Pracy zatrudniał ludzi przy zbieraniu jagód.** Taki projekt oczywiście nie ujrzał światła dziennego, lecz wieść o nim dotarła do zainteresowanych warstw ludności, gdzie oczywiście została zgóry nieprzychylnie przyjętą, jako nowość, która napewno nie polepszyłaby doli tego bezrobotnego ludu wiejskiego.

A teraz słów kilka o **przetwarzaniu tych produktów leśnych.** Jeżeli chodzi o jagody, to niema w samych borach bodaj **żadnej fabryki** przerabiającej jagody na likiery, jak też niema suszarni jagód. Istnieją wprawdzie takie fabryki np. w **Fordonie, w Bydgoszczy** itd. które nabywają jagody do przeróbki, a oprócz tego co roku wywożono dużo jagód **do Gdańska,** skąd to wracały jako drogie dla naszych polskich kieszeni likiery itd. Należałoby więc pomyśleć o **stworzeniu gdzieś w samych borach suszarni jagód czy też innej przetworni.** Rzucono już wprawdzie projekty, by utworzyć takie przedsiębiorstwa w Osiu, jako dogodnym ośrodku komunikacyjnym borów, czy też w Świeciu, gdzie nawet znajdują się odpowiednie gmachy.

Sprawą tą zainteresowały się już właściwe czynniki i miejmy nadzieję, iż w przyszłości takie zakłady tu powstaną.

Drugą kwestją — to **suszenie grzybów.** Spotykamy się prawie w każdej chacie borowiackiej z domowym i oczywiście najlepszym i najtańszym sposobem suszenia grzybów, jakie następnie się odsprzedaje. Zapoczątkowano też już tworzenie zakładów suszenia grzybów, np. w **Brusach,** powiatu chojnickiego i **Śliwicach** pow. tucholskiego, lecz o dalszym rozwoju tego przemysłu niema żadnych danych.

Tak jak spotykamy w borach naszych liczne tartaki i inne placówki przemysłu drzewnego, należałoby też stworzyć przemysł przetwórczy produktów leśnych — jagód i grzybów, jakie w urodzajnych latach udają się w ogromnych ilościach.

Należy tworzyć nowe warsztaty pracy, a nasz pracowity lud borowiacki znalazłby **nowe źródła pracy.**

1895

40 lat zmagań i pracy dla Polski.

1935

Piękny jubileusz Sokoła w Chełmnie.

W obliczu zlotu jubileuszowego Sokolstwa pomorskiego.

Siły nam trzeba... siły ciała, siły ducha, siły woli, siły serca, siły tysięcy, ażeby podźwignąć z omdlenia, ażeby wyzwolić z krainy ciemnoty i niedołęstwa ludu miljony

Oto twoje szczytne zadanie Polski Sokole! Słysz jak wielkie i potężne słowo — Siła! Siła ramion, które wykonują pracę. Siła dłoni, która nie ustaje w trudzie. Siła rozumu, który zakreśla plany i kieruje pracami. Siła wiedzy, która zdobywa nowe progi i nowe otwiera pola.

Lecz największe i najpotężniejsze słowo -- Siła Ducha! bo w tej sile jest moc i uczuć potęga, hart wiary i hart woli i męstwo niezłomne.

X. biskup Bandurski.

W dniach 14 i 15 sierpnia br. obchodzi Sokół w Chełmnie uroczystość 40-lecia swego istnienia.

Uroczystość to wielka i wzruszająca nietylko dla całego sokolstwa pomorskiego, ale i dla społeczeństwa polskiego Ziem Zachodnich, które w czasach zaborów, w czasach prześladowań i udręczeń z organizacyj sokolich czerpało siły do wytrwania i hartowało w nich siły ciała i ducha.

Z okazji tej pięknej uroczystości, tem bardziej wzruszającej i podniosłej, że odbywa się w wolnej Polsce, postaramy się w niniejszym szkicu przedstawić dzieje tej pionierskiej placówki społecznej.

U kolebki Sokoła na ziemiach polskich.

Okres kształtowania się ideologji sokolej sięga lat 60-tych ubiegłego stulecia. Rozpacz i upadek ducha zapanowały w społeczeństwie polskiem po krwawem stłumieniu powstania 1863 roku i ciężkich represjach jakie nastąpiły.



KS. TEODOR TURZYŃSKI,
kapelan Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej.

Społeczeństwo wątpić zaczęło w siły narodu i odzyskanie przeżeń kiedykolwiek niepodległości. Rozległy się liczne głosy, potępiające romantyzm polityczny, nawołujące do trzeźwości, do pogodzenia się z zaborami, do zarzucenia mrzonek niepodległościowych a kierowania wszystkich sił do materjalnego podniesienia narodu.

W takich to czasach narodził się „Sokół". Garstka młodzieży akademickiej z Klemensem Żukotyńskim, młodym prawnikiem i Ludwikiem Goltentalem studentem inżynierji na czele zakłada w drugiej połowie 1866 r. **we Lwowie** prywatne kółko dla wspólnego ćwiczenia się w gimnastyce i szermierce. Zebranie organizacyjne kółka odbyło się w dniu 1 listopada 1866 r. na którem wybrano komitet, w skład którego weszli obywaj inicjatorzy oraz Jan Żalplachta, kupiec lwowski, major wojsk powstańczych 1863 r.

Po mozolnych staraniach o legalizację kółka przystąpiono do opracowania statutu, wzorując się na statucie istniejącego od roku 1862 w Czechach Tow. Gimn. „Sokół". Wreszcie pod datą 7. II. 1867 r. namiestnik b. Galicji hr. Gołuchowski zatwierdził statut kółka, to też datę tę uważać należy za dzień narodzin „Sokoła".

Zaledwie usłano pierwsze na ziemiach gniazdo sokole, rozpoczęła się walka o wpływy istniejących wówczas organizacyj politycznych, by nowonarodzonego sokoła sobie podporządkować. Kierownictwo towarzystwa przeciwstawiło się jednak energicznie tym poczynaniom.



Sztandar gniazda-jubilata wraz z pocztem sztandarowym, naczelnikiem i I wiceprezesem.

Do końca roku 1883 pozostaje Sokół lwowski jedynem gniazdem polskiem. Z rokiem 1884 zaczynają powstawać gniazda sokole nietylko w zaborze austrjackim, lecz ruch sokoli w zwycięskim pochodzie przekracza kordony, obejmuje wszystkie skupienia polskie w Europie i wreszcie przenosi się za Ocean. Powstają więc gniazda sokole w roku 1884 w Stanisławowie i Tarnowie, w 1885 r. w Przemyślu, Krakowie, Kolomyji, Tarnopolu itd. Pod zaborem pruskim powstało pierwsze gniazdo sokole w Inowrocławiu w roku 1885, w następnym roku założono gniazda w Poznaniu i Bydgoszczy. W roku 1887 w Szamotułach i Gnieźnie. Następnie po dłuższej przerwie spowodowanej szykanami rządu pruskiego, powstają dalsze gniazda i to w roku 1891 w Pleszewie, w roku 1893 w Śremie i Kruszwicy, zaś w Toruniu i Trzemesznie w roku 1894.

Rząd niemiecki uważając, zresztą zupełnie słusznie — Sokolstwo za ostoję polskości, za krzewiciela ducha narodowego, starał się **zahamować jego rozwój przez gnębienie, wszelkiego rodzaju szykanami.** Zakazywano nietylko zlotów, ale nawet zabaw i zebrań towarzyskich, nie pozwolono na pochody, na noszenie mundurów, na opiekowanie się młodzieżą. Rozwiązywano gniazda za najmniejsze przewinienia, wytaczano za byle co procesy karne działaczom sokolim.

Wszystko to jednak nie zgasiło ducha sokolego, choć znacznie utrudniało pracę. Sokół w zaborze niemieckim musiał ograniczyć się do ram sali ćwiczebnej, ale też pracę w tej sali prowadził dzielnie, z uporem i zawziętością. Gniazda w myśl polecenia władz swoich rozszerzyły swą działalność na teren oświaty narodowej. W gniazdach uczono nietylko gimnastyki, lecz również na zebraniach tajnych i wycieczkach poprawnie mówić, czytać i pisać po polsku, uczono dziejów ojczystych, wpajano umiłowanie swego narodu, rozwijano dumę i odporność narodową.

Mimo najwymyślniejszych szykan stosowanych przez władze pruskie, sokolstwo na ziemiach b. zaboru pruskiego przekształcone później na Związek sokołów polskich w państwie niemieckim pod kierownictwem prezesa związku dha Bernarda Chrzanowskiego i I. naczelnika związku dha Wiktora Gładysza stale chociaż powolnie się rozrastało, tak, że w roku 1913 wykazuje sprawozdanie związku 291 gniazd zgrupowanych w 13 okręgach z 12.042 członkami, w czem 5.802 ćwiczących.

Narodziny Sokoła w Chełmnie.

W połowie roku 1894 t. j. w chwili największego ucisku ze strony władz pruskich, grono młodych ludzi z Augustynem Spandowskim, Leonem Sawickim i Marjanem Drapiewskim na czele, postanowiło, wzorując się na Bydgoszczy i Toruniu, usiać w Chełmnie gniazdo sokole.

Podczas wycieczki, urządzonej w sierpniu roku 1894 przez ówczesne Towarzystwo Przemysłowców rzucono myśl utworzenia gniazda sokolego, a dla realizacji tej myśli urządzono zbiórkę wśród uczestników wycieczki, która przyniosła pokaźną sumę marek 197,38.

Ziarno rzucone na grunt podatny wydawać zaczęło niebawem owoce, bo już na dzień 20 stycznia 1885 r. o godzinie 4-tej po południu zwołane zostało do lokalu Maćkiewicza — tak zwanej polskiej strzelnicy — położonej Nad Groblą zebranie mające na celu założenie Sokoła w Chełmnie.

Według raportu posterunkowego policji Oeka z daty 21 stycznia 1895 r. złożonego urzędowi policyjnemu w miejscu obecnych było na tem zebraniu, któremu przewodniczył p. Augustyn Spandowski, 17 osób. Wybrano tymczasowy zarząd w skład którego weszli pp. Spandowski, Leon Sawicki, Marjan Drapiewski i Juljusz Ziółkowski. Drugie zkolei zebranie odbyło się w dniu 29. 1. 1895 r. w lokalu p. Stoińskiego przy ul. Toruńskiej, któremu przewodniczył ks. dr. Pobłocki, proboszcz chełmiński, przy udziale 27 uczestników. Na zebraniu tem postanowiono definitywnie **utworzyć gniazdo sokole,** poczem przedyskutowano i przyjęto statut, opracowany przez komisję. **Datę 29 stycznia 1895 r. uważać zatem należy za dzień narodzin Sokoła w Chełmnie.**

Sprawozdanie szpicla pruskiego, b. registratora Schulza, obecnego na tem zebraniu, zawiera między innemi następujący ustęp:

„Pozwalam sobie zauważyć, że Spandowski jako powód wystąpienia z niemieckiego „Turnverein" podał, iż polscy gimnastycy nie chcą mieć nic wspólnego z Niemcami.

Zarządowi policji znana jest niezawodnie nienawiść Polaków do Niemców. Przepaść, dzieląca obie narodowości pogłębia się stale, a na porozumienie na legalnej drodze niema co liczyć. Od dalszej oceny odnośnie skutków, jakie spowoduje zbyt łagodne postępowanie z opornymi wstrzymuję się."

Tyle pruski szpicel, którym uszczęśliwiano każde posiedzenie towarzystwa.

Łatwo sobie wobec tego wyobrazić, że władze niemieckie wobec na skutek takich donosów za najniewinniejsze zaniedbania, stosowały rygorystyczne zarządzenia w postaci kar i zakazów odbywania zebrań.

Na następnem zebraniu, które odbyło się w dniu 9 lutego 1895 r. w lokalu p. Stoińskiego, dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli pp. Czechowicz — prezes, Prelowski — zastępca prezesa, Piotrowicz Antoni — naczelnik, Ziółkowski — sekretarz i Zychliński jako skarbnik.

Pierwszy zarząd nowoutworzonego towarzystwa zabrał się energicznie do pracy, to też dzięki wspólnym wysiłkom zakupiono niebawem potrzebny sprzęt gimnastyczny tak, że już w dniu 11 sierpnia tegoż roku odbył się pierwszy publiczny występ Sokołów w ogrodzie p. Maćkiewicza Nad Groblą.

Odtąd zaczęła się mozolna, pełna trudów, poświęceń i zmagań praca sokoła nad umacnianiem polskości w swych szeregach krzewieniem ducha i ciała oraz szerzeniem oświaty.

Nadeszły lata przełomu.

Sokół chełmiński w walkach o wolność.

Dnia 2 czerwca 1919 r. zarząd towarzystwa otrzymał następujące pismo od władz pruskich:

Landrat powiatu chełmińskiego
L. dz. 31 gh.

Chełmno, 2 czerwca 1919 r.

Na skutek zarządzenia nadprezydenta regencji Prus Zachodnich rozwiązuję Tow. Gimn. Sokół w Chełmnie na podstawie § 10 część II tyt. 17 prawa krajowego. Każda dalsza czynność towarzystwa ścigana będzie na zasadzie obowiązujących ustaw karnych. Podp. Lohr.



TADEUSZ ODROWSKI,
obecny prezes gniazda-jubilata.

Mimo tego zarządzenia odbywały się dalsze zebrania wprawdzie tajne, a ponadto rozpoczęła się **gorączkowa praca nad rekrutacją do wojska polskiego.** Dzięki tym wysiłkom liczni druhowie i byli wojskowi znaleźli się w szeregach tworzących się pułków poznańskich i pomorskich. Pracą konspiracyjną kierował śp. dh. dr. Bogusławski przy pomocy druhów naczelnika Sokoła Fr. Świtalskiego, śp. Stan. Wawrzyniaka, śp. Jakóba Arczyńskiego, Bronisława Szczygielskiego, Jana i Bernarda Szupryczyńskich, Franciszka Grzywaczewskiego, Franciszka Dobrzalskiego, Stanisława Stalmierskiego i innych.

Ponieważ hordy niemieckiego Grenz- i Heimatschutzu rozzuchwalają się coraz bardziej, zagrażając życiu wybitniejszych działaczy i członków rady ludowej, postanowiono zorganizować ze Sokołów i byłych żołnierzy oddziały ochronne, które miały nakaz z bronią w

ręku odeprzeć każdą napaść przeciwko Polakom.

Nadszedł wreszcie upragniony i tak niecierpliwie oczekiwany dzień 22 stycznia 1920 r. — dzień wkroczenia do Chełmna wojska polskiego. Z niewysłowionym entuzjazmem wita społeczeństwo chełmińskie wkraczające wojska, przyczem znowu Sokoli mają obowiązek utrzymywania porządku w czasie odbywających się uroczystości.

W wyzwolonej z kajdan niewoli Ojczyźnie rozwija się Sokół już bez przeszkód, poświęcając się pracy nad wychowaniem młodego pokolenia i dalszą służbą dla Ojczyzny.

Dziś, gdy stajemy wobec 40-lecia Sokoła w Chełmnie, całe społeczeństwo łączy się w wspólnej, pełnej radości uroczystości.

Do licznych życzeń przyłącza się redakcja **„Dziennika Bydgoskiego"**, życząc Sokołowi w Chełmnie, by postępując po pełnych chwały szczeblach swego rozwoju, zbierał coraz bogatsze plony swej pożytecznej dla przyszłości Polski działalności.

Obecny zarząd Sokoła-Jubilata w Chełmnie.

Zarząd: **Tadeusz Odrowski** — **prezes**, **Leon Hennig** — I w-prezes i ref. oświatowy, **Franciszek Grzywaczewski** — II w-prezes, **Tomasz Szrubka** — III w-prezes, **Aleksander Głowacki** — sekretarz. **Leonard Zieliński** — skarbnik, **Juljan Niemczewski** — gospodarz i podnaczelnik, **Jan Szmelter** — naczelnik, **Władysława Odrowska** — przew. oddz. żeńskiego, **Zofja Nadolska** — naczelniczka oddz. żeńskiego, **Maksymiljan Nadolski** — kierownik oddziału młodzieży.

Ławnicy: **Ludwik Wildenheim i Szołtysik Paweł.**

Komisja rewizyjna: Anastazy Strehlau, Szmelterowa i Antoni Wendorf.

Sąd honorowy: Dr. Wasielewski, adw. Szymański, senjor Strehlau i Józef Grzankowski.

Kierownictwo sekcji wodnej: Tadeusz Odrowski kierownik, Leonard Zieliński zast. kierownika, Aleksander Głowacki sekretarz i skarbnik.

Naczelnictwo: Naczelnik Szmelter, naczelniczka Nadolska, podnaczelnik Niemczewski, kierownik młodzieży Nadolski, sekretarz Głowacki, Gmurczyk, Bertholz, Zakrzewski, Zieliński i Łobożewicz.

Program uroczystości 40-lecia T. G. „Sokół" w Chełmnie

Sobota, dnia 10 sierpnia:

Godz. 8.00: Msza św. żałobna za zmarłych i poległych sokołów w kościele farnym. Po mszy św. złożenie wieńców na grobach pierwszego prezesa i pierwszego naczelnika.

Godz. 16.00: Zawody lekkoatletyczne na stadjonie miejskim. W zawodach lekkoatletycznych uczestniczą: Jadwiga Wajsówna — mistrzyni olimpijska, Gackowska, Tilgner, bracia Mikruci, Zieliński, Frost i zawodnicy o sławie europejskiej, mistrzowie Polski i Pomorza. Uczestniczy również rekordzista Polski w rzucie młotem, najlepszy technik w tej konkurencji w Polsce — Alojzy Więckowski oraz wicemistrz Polski Alojzy Kiełpikowski z Sokoła Bydgoszcz I.

Godz. 20.30: Uroczysta akademja w Hotelu Centralnym. Program akademji: 1) Fanfara, 2) Słowo wstępne (wygłosi prezes gniazda jubilata). 3) Tow. śpiewu „Harmonja" odśpiewa: a) Hasło Sokoła chełmińskiego, b) Marsz powitalny. 4) Zarys dziejów gniazda chełmińskiego (wygłosi I. wiceprezes gniazda jubilata). 5) Ćwiczenia gimnastyczne. 6) Koncert orkiestry. 7) Deklamacja. 8) Przemówienia władz sokolich. 9) Wręczenie dyplomów zasłużonym działaczom sokolim. 10) Koncert orkiestry. 11) Zakończenie.

Niedziela, dnia 11 sierpnia:

Godz. 5.30: Zbiórka ćwiczących na boisku i proby ćwiczeń i piramid: a) sokołów, b) sokolic, c) młodzieży.

Godz. 8.30: Śniadanie.

Godz. 10.00: Zbiórka do pochodu, raport i odmarsz na nabożeństwo (drużyny sokole, jak również organizacje społeczne, zbierają się u wylotu ulicy Świętojerskiej przy domu PW i WF).

Godz. 10.30: **Uroczyste nabożeństwo na Rynku.**

Godz. 12.00: Otwarcie zlotu na Rynku (przemówienia władz i przedstawicieli organizacyj).

Godz. 13.00: Defilada przed władzami.

Przerwa obiadowa.

(Wspólny obiad żołnierski w Korpusie Kadetów Nr. 2).

Godz. 14.30: Odmarsz na stadjon miejski.

Godz. 15.15: Wejście drużyn w strojach ćwiczebnych na boisko, podniesienie flagi państwowej, następnie defilada i piramida.

SPORT

PRZED MECZEM POLSKA — JUGOSŁAWJA.

Katowice. W dniu 18 bm. na przebudowanem boisku Pogoni w Katowicach odbędzie się **międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławja.**

Historja dotychczasowych spotkań obu reprezentacyj przedstawia się następująco:

1922 r. — w Zagrzebiu 3:1 dla Polski,
1923 r. — w Krakowie 2:1 dla Jugosławji,
1931 r. — w Poznaniu 6:3 dla Polski,
1932 r. — w Zagrzebiu 3:0 dla Polski,
1933 r. — w Warszawie 4:3 dla Polski,
1934 r. — w Białogrodzie 4:2 dla Jugosławji.

Bilans spotkań wykazuje 4 nasze zwycięstwa i dwie porażki. Stosunek bramek wynosi 19:13 dla Polski.

Skład Jugosławji na mecz z Polską w Katowicach przedstawia się następująco:

Glaser (Białogrodzki K. S.), Matosicz (Hajduk) — Higl (DSK Zagrzeb), inż. Arcentjewicz (Białogrodzki K. S.) — Gayer (HSK Zagrzeb — Lehner (Białogrodzki K. S.), Sipow — Zitkowicz (Zagrzeb) — Sekulicz (Jugoslavia Białogród) — Fujantinowicz — Glisovic (Białogrodzki K. S.). Rezerwowi: Spasicz, Zagorac, Preinl i Marjanowicz.

Kierownikiem ekspedycji jest adwokat Stoilovic, wiceprezes Związku Jugosłowiańskiego oraz kapitan związkowy inż. Simonowicz. Pozatem nieoficjalnie przyjedzie z Białogrodu p. Pavlicewicz, sędzia piłkarski.

Drużyna jugosłowiańska wyjedzie z Białogrodu 15 bm. i przybędzie do Warszawy 16 bm. o godz. 18-ej.

Stadjon w Katowicach, na którym odbędzie się spotkanie, może pomieścić ponad 20 tysięcy widzów.

SUKCESY POLSKICH TENNISISTÓW W HAMBURGU. HEBDA I TARŁOWSKI W FINALE.

Hamburg. W piątek w dalszych rozgrywkach tennisowych o mistrzostwo Niemiec, Tarłowski i Hebda pokonali parę jugosłowiańsko-niemiecką Kukuljevic — Dr. Buss 7:5, 6:4, 7:5, **kwalifikując się do finału.**

W finale Polacy walczyć będą **z parą** niemiecką **Henkel — Denker,** którzy wyeliminowali w półfinale parę jugosłowiańską Ballada — Puncec 6:4, 6:1, 6:4.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Hebda została pokonana przez świetną parę duńsko-niemiecką Sperling-Krahwinkel — Cramm 3:6, 4:6.

W grze podwójnej pań para polsko belgijska Jędrzejowska — Adamson uległa parze belgijsko-niemieckiej Couquerque — Schneider Peitz 8:10, 4:6. Para Couquerque i Schneider wchodzi tem samem do finału, gdzie spotka się z parą angielską Hartwick — Noel.

W grze pojedyńczej panów sensacją była porażka Henkla, niemieckiego faworyta na drugie miejsce. Pokonał go niespodziewanie Węgier Szigeti po dwugodzinnej walce 6:8, 6:2, 6:4, 7:5. Szigeti w finale walczy z von Crammem.

JĘDRZEJOWSKA W PÓŁFINALE MISTRZOSTW TENNISOWYCH NIEMIEC.

Hamburg. W czwartek Jędrzejowska walczyła w ćwierćfinale mistrzostw tennisowych Rzeszy w Hamburgu **z Niemką Horn** i pokonała ją w dwóch setach 6:3, 8:6. W półfinale przeciwniczką Jędrzejowskiej będzie Cilly Aussen.

NOWE ZWYCIĘSTWO KUCHARSKIEGO.

Sztokholm. W czwartek wieczorem odbyły się w Sztokholmie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na których startował Kucharski i zawodnicy amerykańscy.

W biegu na 800 m. Kucharski uzyskał piękny sukces, zwyciężając w czasie 1:56.4 sek., drugie miejsce zajął Duńczyk Kristensen 1:58,7 sek., 3) Amerykanin Venzke — 2:01,1 sek. W czasie biegu wskutek kolizji Venzke i Szwed Wennberg upadli.

JOE LUIS — NAJLEPSZY BOKSER AMERYKI.



21-letni murzyn Joe Luis cieszy się opinją najlepszego boksera Ameryki. Ostatnio w ciągu 2 min. i 2 sek. pokonał on znanego boksera King-Lewińskiego, który ma za sobą 50 zwycięstw przez k. o.

REGATY PROPAGANDOWE W KRUSZWICY NA GOPLE.

W regatach propagandowych, w niedzielę, 11 sierpnia br. w Kruszwicy na Gople, których program obejmuje 10 biegów, **startuje 12 klubów, mianowicie:** Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie — Bydgoszcz, Kolejowy Klub Wioślarski — Bydgoszcz, Tow. Wioślarskie — Włocławek, Tow. Wioślarskie „Polonia" — Poznań, R. K. S. „Prąd" — Warszawa, Policyjny Klub Sportowy — Bydgoszcz, Wojskowy Yacht Klub — Włocławek, Klub Wioślarski „Gopło" — Kruszwica, Bydgoski Klub Wioślarek — Bydgoszcz, Grudziądzkie Tow. Wiośl. „Wisła" — Grudziądz, Klub Wioślarski — Toruń, Klub Wioślarski — Barcin.

REGATY PROPAGANDOWE W TORUNIU.

W niedzielę, dnia 25 sierpnia br. odbędą się w Toruniu na Wiśle VIII Propagandowe Regaty Pomorskie. Program przewiduje 10 biegów. Termin zgłoszeń upływa dnia 17 sierpnia br.

„AMATOR" — „UNION" (Gdynia).

W niedzielę 11 bm. o godz. 17 odbędzie się na boisku im. Świtały najciekawsze spotkanie piłkarskie tegorocznych walk finałowych o wejście do klasy „B" pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami.

K. S. „Union" Gdynia jako najsilniejszy zespół klasy „C" okręgu morskiego, przyjeżdża do Bydgoszczy w swym najsilniejszym składzie z reprezentantem Pomorza Maliszewskim (Jumba) na czele.

Drużyna „Amatora" wystąpi w pełnym składzie, wobec czego należy się spodziewać interesujących zawodów. Przedmecz o godz. 15. Wstęp 25 groszy.

SKŁAD DRUŻYNY B. K. S. „POLONJI" NA JUTRZEJSZY MECZ Z „UNION-TOURING".

Jutrzejszy mecz o wejście do ligi pomiędzy mistrzem Pomorza B. K. S. „Polonją" a mistrzem Łodzi „Union-Toruring", który odbędzie się o godz. 17 na stadjonie miejskim, zapowiada się bardzo interesująco. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszym składzie.

Skład „Polonji" na jutrzejszy mecz przedstawia się następująco: Buczkowski (Podgórski), Jaśkowiak, Puziak, Lubawy, Stok, Hybiak, Michalski, Kimel, Obremski, Świątkowski, Sznajder.

NA KORTACH B. K. T.

W niedzielę, 11 bm. sympatyków białego sportu czeka miła niespodzianka — na kortach Bydgoskiego Klubu Tennisowego (ul. Nakielska) klub ten rozegra mecz rewanżowy z drużyną Deutscher Tennis Club. Jak się dowiadujemy, drużyny wystąpią w pełnych składach, po racjonalnie przeprowadzonych treningach. Znając ambicję rywalizujących z sobą klubów i znaczną poprawę formy zawodników, spodziewać się należy bardzo emocjonującego spotkania. Ciekawi jesteśmy szczególnie wyniku pierwszego doubla panów, do którego staną obiecujace pary: Ostwald—Hoffmann (DTC) przeciw Szumiński—Dudziński (BKT). Początek gier o godz. 9-tej.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 12.50, 14.05, 16.35, 17.56, 18.26, 21.26 (tranzytowy), 23.15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.20, 5.20, 7.54, 10.12, 12.53, 13.08, 15.13, 17.15, 19.45, 20.00. Do Rynkowa: 16.10, 20.30 (od 15/V do 11/X).
Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.
Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.48.
Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 8.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.52, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 5.06, 10.40, 13.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Wioślarskie mistrzostwa Europy w Berlinie.

Stosownie do wczorajszej naszej zapowiedzi, podajemy poniżej listę zgłoszeń do wioślarskich mistrzostw Europy w Berlinie.

Jedynki: Dr. H. Buhtz, Berl. RC. (Niemcy), G. Saurin, SC. Lagny (Francja), A. Tuzi, RC. Tiber, Rzym (Italja), Studach, Grasshopper, Zurych (Szwajcarja), N. Prats, CN. Tarragona (Hiszpanja), Straka, RC. Melnik (Czechosłowacja), Kozma, Ujpest, Budapeszt (Węgry), Stivanovic, SC Smederovo (Jugosławja), Hasenöhrl, Ellida, Wiedeń (Austrja), **Verey, AZS. Kraków (Polska).**

Dwójki podwójne: Berliner RC (Niemcy). Osada mieszana RC Paryż — SN Basse Seine (Francja), SC Lecco (Italja), FC Zurych (Szwajcarja), RC Melnik (Czechosłowacja), Nemzety HC (Węgry), HVK Zagrzeb (Jugosławja), **Akademicki Związek Sportowy Kraków (Polska).**

Dwójki bez sternika: Dresdener RV (Niemcy), Giovinezza-Neapel (Italja), FC. Zurych (Szwajcarja), Laga-Delft (Holandja), Hungaria, Budapeszt (Węgry), RC Gusar-Split (Jugosławja), Danske Studenters-RC Kopenhaga (Danja), Wiking-Linz (Austrja), **WTW. Warszawa (Polska).**

Dwójki ze sternikiem: Berliner RC. Hellas (Niemcy), RC Bone-Algier (Francja). RC Buzintore Wenecja (Italja), Pannonia Budapeszt (Węgry), **KW. 1904 Poznań (Polska).**

Czwórki bez sternika: Osada mieszana Würzburg (Niemcy), Cercle des Regates Bruksela (Belgja), RC Olong Medjolan (Italja), FC Zurych (Szwajcarja), Hungaria Budapeszt (Węgry), VC Belgrad (Jugosławja), Sorö-Roklub (Danja), Wiking-Linz (Austrja), **WTW. Warszawa (Polska).**

Czwórki ze sternikiem: Osada mieszana Würzburg (Niemcy), RN Vilvorde (Belgja), CA Nantes (Francja), Pullino Capo d'Istria (Italja), CN Tarragona (Hiszpanja), CVK Brno (Czechosłowacja), Hungaria Budapeszt (Węgry), RC Gusar-Split (Jugosławja), Sorö-Roklub (Danja), Nereus Amsterdam (Holandja).

Ósemki: Osada mieszana Berlina (Niemcy). Osada mieszana Belgji. Osada mieszana Paryża (Francja). SC Livorno (Italja), FC Zurych (Szwajcarja), Triton-Utrecht (Holandja), CN Tarargona (Hiszpanja), CAC Raudnitz (Czechosłowacja), Pannonia Budapeszt (Węgry), PSK Krka-Sibenik (Jugosławja), Kopenhager RK (Danja).

Godz. 15.30: Ćwiczenia: Wzorowa lekcja gimnastyczna obozu sokolego w Białobłotach. Pokaz gry w siatkówkę. Reje kolarskie. Ćwiczenia związkowe sokolic. Finały biegów 60 i 100 m. Ćwiczenia wolne młodzieży. Bieg 800 m., pokazy skoku wzwyż, dysk i rzut kulą. Ćwiczenia na przyrządach zastępu sokołów z udziałem mistrza Polski Dołowego z Warszawy oraz najlepszych gimnastyków Pomorza: Bettyny, Grudzińskiego, Agacińskiego i Domżalskiego z Sokoła Bydgoszcz I. Ćwiczenia rytmiczne sokolic (słowiańskie). Sztafeta 4×100 m., bieg 3000 m., skoki o tyczce. Ćwiczenia wspólne druhów.

Godz. 19.00: Wejście drużyn na boisko. Zakończenie.

Godz. 20.00: Zabawa taneczna w salach Hotelu Centralnego.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:
do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.
do Opławca, Smukały 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10

8678)

Przyjazd do Bydgoszczy:
z Koronowa 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
z Opławca, Smukały 7.34, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
ze Smukały Dolnej 11.56, 17.30, 19.25
z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21.51

W DNI POWSZEDNIE

do Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45
do Opławca, Smukały 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45
do Smukały Dolnej 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15**

z Koronowa 7.07*†, 7.31, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
z Opławca, Smukały 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
z Wierzchucina, Wąwelna 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Bydgoszcz dba o czystość.

Tabor miejski w walce z brudem 125-tysięcznego miasta.

Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego".

W jednym z dawniejszych filmów amerykańskich przemiły „okularnik" Harold Lloyd występuje w roli czyściciela ulic. Z trudem i potem wypucował ruchliwą miejską ulicę. Dumny ze swego dzieła, pakuje już taczkę, by odjechać. W tem nadjeżdża z paradą pułk kawalerji. Wszyscy biją brawo, panie uśmiechają się filuternie — jedynie Harold Lloyd z rozpaczą patrzy na jezdnię pod końskie kopyta...

W tym żarcie filmowym tkwi cień smutnej prawdy o życiu tych ludzi, którzy w wielkich miastach pełnią — **niebardzo efektowną ale zato niezmiernie pożyteczną rolę** oczyszczania ulic z śmieci i brudów. Już w samem słowie **„śmieciarz"** tkwi odcień niesłusznej pogardy. Tymczasem „śmieciarzom" należy się nietylko nasze uznanie za ich ciężką pracę, ale i **kilka chwil uwagi**, poświęconych ich życiu.

Czystość Bydgoszczy.

Wśród różnych cech naszego miasta któremi się chlubić możemy w kręgu innych miast, czystość zajmuje czołowe stanowisko.

Przyjezdni mówią o Bydgoszczy: **„jest to miasto piękne i czyste"...**

My sami często spotykamy w rannych godzinach miejskich zamiataczy ulic lub przejeżdżające wąskiemi uliczkami naszego miasta w skwarne. letnie dni auto-polewaczki, które szeroką strugą wody grożą naszym spodniom lub pończoszkom.

Któż jest powołany do tego, aby dbać o czystość naszego grodu?

Tabor miejski, na czele którego stoi **p. komendant por. Wozignój,** będący zarazem komendantem miejskiej straży pożarnej, znanej zaszczytnie ze swej dzielności i ofiarności.

Tabor miejski — wzorem porządku

Tabor miejski mieści się na wspólnym ze strażą pożarną terenie. Wjazd jest od strony ul. Śniadeckich, natomiast biura, zatrudniające **10 urzędników,** mieszczą się w budynku Straży Pożarnej przy ul. Pomorskiej.

Biuro załatwia wszelkie sprawy, związane z czyszczeniem miasta i jest zarazem **kasą opłat dla właścicieli nieruchomości,** którzy składają różnorakie opłaty w zależności od grup, położenia, rozmiarów posesyj itd.

Tabor miejski — który służy porządkowi w mieście — sam może być wzorem porządku. **Dwie autopolewaczki — 25 wozów — 22 konie — 25 taczek — 8 konnych polewaczek** — wszystko to ustawione jest wszeregach i zorganizowane na wzór wojskowy. Konie przebywają w czystej stajni, obok której mieści się **własna kuźnia i warsztat kołodziejski,** służący dla napraw licznych wozów.

W dniu 2 sierpnia tabor miejski **wzbogacił się o nową auto-polewaczkę,** wyrób krajowy firmy „Polski Fiat", **która kosztowała 23 tysiące zł.** Jest to dobra maszyna, z której obsługa jest bardzo zadowolona.

Jak się odbywa toaleta ulic?

Codziennie o godzinie **5,30 rano** rusza na miasto **35 stałych pracowników taboru,** podzielonych **na 7 kolumn.** Całe miasto dzieli się **na 7 rejonów,** z których każdy czyści specjalna kolumna, rozporządzająca konną polewaczką, taczkami do zbierania śmieci i wozem do ich zabierania.

Poza tem w ciągu całego dnia na ważniejszych ulicach uwijają się **lotne kolumny, obejmujące 15 ludzi z taczkami,** mających za zadanie doczyszczać miasto z powstałych w ciągu dnia śmieci.

Wśród ulic rozróżnia się **trzy grupy.** Pierwsza obejmuje **ulice przedmieść,** które są czyszczone co drugi dzień,

Druga — ulice **czyszczone codziennie** (np. na Bielawkach itp.).

Trzecia — ulice czyszczone codziennie a ponadto **doczyszczane w ciągu dnia przez kolumny lotne.**

Poza tem w lecie kursują przez cały dzień **polewaczki samochodowe,** które zlewają nietylko **główne arterje, ale docierają** również na dalsze ulice, jak Toruńską, Promenadę, Szosę Gdańską itp.

Rozmiar działania polewaczek charakteryzuje fakt, że rozlewają one około **500 m³ wody dziennie** (samochodowe — 300 m. kub., konne — 180 m³).

Poza tem do zadań taboru należy **wywożenie śmieci z podwórek kamienic** na specjalne życzenie właścicieli nieruchomości, którzy nie potrzebują się w tym względzie uciekać do pomocy taboru i mogą wywóz śmieci załatwiać w własnym zakresie.

Gdzie się podziewają śmieci?

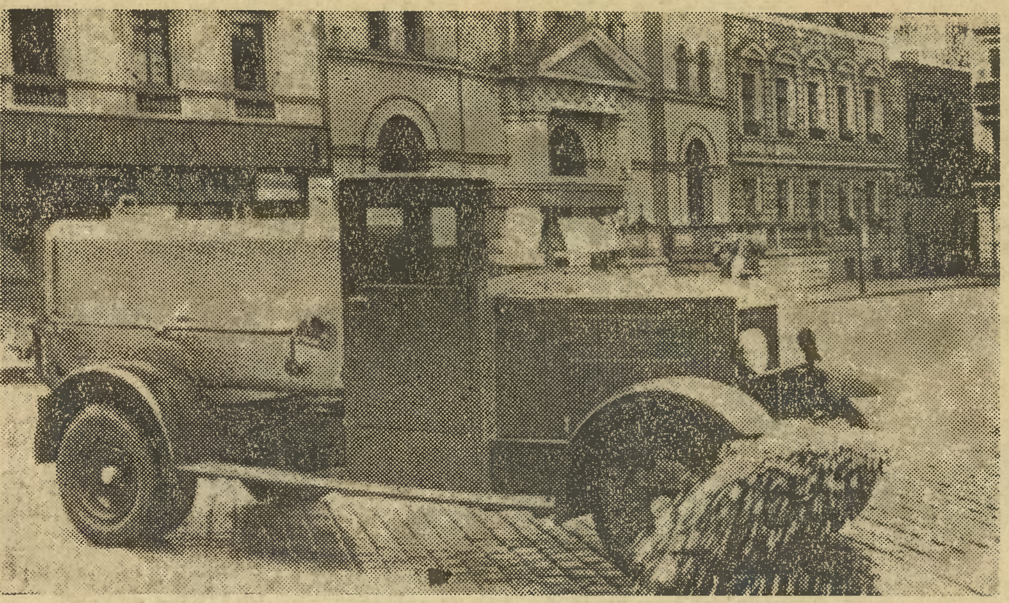
Dotąd i w tym roku nadal gromadzono śmieci w miejskiem gospodarstwie rolnem przy ul. Promenada, gdzie były przerabiane na kompost. Od przyszłego roku sytuacja się zmieni i śmieci będą wywożone gdzieindziej.

Śmieci, pochodzące z podwórek. wywozi się na **Ludwikowo,** gdzie służą do zasypywania **dołów po cegielni.**

Przy tej sposobności nadmienić wypada, że nie wszyscy właściciele posesyj stosują się do nakazu, by śmieci wywozić na Ludwikowo i zdarzają się, niestety, tacy, którzy rozsypują śmieci po różnych rowach podmiejskich itp., zeszpecając okolice podmiejskie. Ze względów estetycznych i higjenicznych tacy niedbali właściciele zasługują na jak największe potępienie.

W zimie.

W zimie tabor miejski zajmuje się usuwaniem śniegu z ulic przy pomocy specjalnych **pługów śnieżnych.** Śnieg, o ile jest czysty, wrzuca się za zezwoleniem Inspekcji Dróg Wodnych do Brdy.



Nowa polewaczka samochodowa — wyrób krajowy — pożyteczny nabytek Taboru Miejskiego.

Poza tem tabor miejski rozporządza **górą piasku,** którą się rozwozi po mieście, by chronić przechodniów przed skutkami ślizgawicy.

330 tys. złotych.

Ile miasto wydaje rocznie, by zapewnić swym obywatelom czystość ulic?

Budżet na rok bieżący przewiduje sumę 338 tys. zł. na ten cel. Wykonanie budżetu przy pewnej oszczędności nie przekroczy 330 tys. zł.

Stanowi to niecałe **3 zł na głowę mieszkańca Bydgoszczy rocznie.**

Tej nikłej stosunkowo opłacie zawdzięczamy porządek na naszych ulicach i opinję — czystego miasta.

J. Kol.

Wszyscy jedziemy do Warszawy!

80-procentowa zniżka kolejowa i inne poważne ulgi.

Ruch turystyczny nie rozwija się u nas tak żywiołowo, jak w innych krajach, bo ludzie nie mają pieniędzy na turystykę indywidualną, wszelkie zaś zbiorowe wycieczki odstraszają nas, Polaków, usposobionych indywidualistycznie, przerostem organizacji, rygorem, który musi przecież panować w każdem działaniu zbiorowem.

Hotel — mam zgóry wyznaczony, jeść — wolno mi tylko w tej, a nie w innej restauracji, do godzin zwiedzania — muszę się stosować, bom za nie już zapłacił w ryczałcie, choć nie na wszystkie muzea mam ochotę.

Idealnem rozwiązaniem u nas problemu taniej turystyki, byłoby uzyskanie dla turystyki indywidualnej ulg, przysługujących turystyce masowej, t. j. wycieczkom.

Próbę w tym kierunku uczynił warszawski Związek Propagandy Turystycznej, zapowiadając **wielki zjazd turystów z całego kraju do stolicy w dn. 14, 15 i 16 sierpnia,** organizowany na nowych zasadach wolnej, a taniej turystyki.

Każdy z nas, mieszkańców miast i wsi polskich, może sobie nabyć w najbliższym **oddziale „Orbisu" kartę uczestnictwa tego zjazdu, uprawniającą do wydatnych zniżek. Przejazd (w powrotnej drodze) 80%; muzea 50%, teatry i rewje — 40%, statki na Wiśle 33%, wyścigi — 80%, ogród zoologiczny — 50%** i t. d. Zniżka kolejowa ważna od 13 do 17 sierpnia włącznie.

Nabywca karty uczestnictwa (która kosztuje dwa złote 20 gr) bierze pociąg, który mu się żywnie podoba, o godzinie, która mu dogadza, staje w hotelu, który sobie — za poradą kiosku Związku Propagandy Turystycznej na dworcu głównym w Warszawie — obrał.

Nie ma ktoś ochoty na hotel, to ma do wyboru kwatery w domach prywatnych. których spis znajdzie w tym samym kiosku Związku na dworcu głównym.

Uczestnik tej wycieczki otrzymuje, po okazaniu karty uczestnictwa, „program trzech dni w Warszawie" — zawierający godziny grupowego zwiedzania osobliwości miasta i inne informacje. Kto ma ochotę, może się tych godzin trzymać, wówczas **bezpłatnie korzysta z przewodnictwa.** Nie jest to więc wycieczka, podobna do karnego pochodu zdyscyplinowanej armji, lecz jakiś „walny zjazd wolnych turystów".

Znakomicie wybrano też czas do tych odwiedzin stolicy. W połowie sierpnia Warszawa prezentuje się w pełni swej krasy letniej, a już nie jest pusta, już widać jej budzenie się do sezonu, nie czuć w powietrzu kanikuły.

Trafnie wybrano tę datę, gdyż dzięki Wniebowstąpieniu, przypadającemu na dzień 15 bm., przyjrzymy się dwu Warszawom: dnia powszedniego i — świętującej.

Ujrzymy, jak barwnie wykwita na święto pracowity szary tłum wielkiego kieratu i jak nazajutrz po święcie do szarego powraca mozołu.

Turysta, potrafiący głębiej w cudzą rzeczywistość wnikać, będzie miał sposobność poczynienia interesujących obserwacyj, przenosząc się — właśnie w ów dzień świąteczny, w różne okolice miasta, by podpatrzeć różnych warstw ludności różne obyczaje.

Związek Propagandy Turystycznej, który jest gospodarzem tego zjazdu, przysposabia miasto do przyjęcia 10 tysięcy gości ze wszystkich stron kraju. I nie zawiedzie się!

Wszakże nie co innego, tylko nadmierny koszt przejażdżki do Warszawy odstrasza nas od tej rozrywki, więc gdy nam wreszcie tę przyjemność ktoś życzliwie ułatwia, to dlaczegóż nie mielibyśmy skorzystać ze sposobności?

Przez długie lata stolica była do nas odwrócona plecami, aż zaczęliśmy tracić wiarę w sławę jej gościnności. Gdy więc obecnie wreszcie się do nas „prowincjonałów" zwróciła uprzejmą twarzą, dlaczegóż byśmy nie mieli przyjaźnie i z ochotą odpowiedzieć na jej zaproszenie?

—::—

Głupie wybryki „dowcipnisiów", które podlegają surowej karze.

Jakaś manja głupich wybryków opanowała antyspołeczne jednostki, rekrutujące się zapewne z ostatniego rzędu szumowin miejskich.

W ciągu jednego dnia dwukrotnie fałszywie zaalarmowano miejską straż pożarną. Raz na ul. Szczecińską, a wczoraj rano na ul. Zygmunta Augusta przy ekspedycji towarowej, gdzie wysłano dwa wozy pogotowia strażackiego. Wybryki takie zasługują na publiczne potępienie. Trzeba zaznaczyć, że w myśl ustaw osobom alarmującym fałszywie straż pożarną, grozi kara do 1000 zł grzywny lub do miesiąca aresztu albo obie te kary łącznie i zwrot kosztów wyjazdu straży pożarnej.

Władze policyjne wdrożyły pościg za „dowcipnisiami".

My ze swej strony apelujemy do społeczeństwa, aby takich żartowników, którzy niepotrzebnie wybijają szybki aparatów sygnalizacyjnych i powodują straty mienia publicznego, oddawano w razie schwytania ich w ręce policji.

—::—

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne odbędzie się **dziś w sobotę, dnia 10 sierpnia 1935 r.** o godz. 7,30 wieczorem w lokalu „Pod Lwem", przy ul. Marsz. Focha 7.

Na porządku obrad m. in. **referat o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.**

Ze względu na ważność tematu uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji.

*

KOŁO BIELAWY.

Zebranie miesięczne odbędzie się **w sobotę, 10 bm.** o godz. 19 w sali p. Ferenca przy ul. Br. Pierackiego. Ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd godzinę wcześniej.

—::—

Doroczna wycieczka do Koronowa

Katolickiego Tow. Rob. Polskich przy parafji św. Trójcy.

W dniu 15 sierpnia br. (święto Matki Boskiej) Katolickie Tow. Robotników Polskich przy parafji św. Trójcy urządza dla swych członków i gości doroczną wycieczkę kolejką powiatową do Koronowa. Zbiórka na stacji małej kolejki o godz. 7,45, odjazd o godz. 8. W Koronowie uczestnicy udadzą się do kościoła, a po nabożeństwie do Grabiny, gdzie spędzą czas do godz. 20. Bilety nabywać można u członków zarządu: prezesa p. Bauma, plac Poznański 10 i u skarbnika Gawlińskiego, Nakielska 45. Ceny biletów powrotnych 1,30 zł.



Wytłumaczył...

Na fali serca kojarzą się młodzi
w najodleglejszych dzielnicach:
on mieszkał w Kapuściskach,
ona natomiast w Jachcicach.

Ale cóż znaczy odległość?
Dla serca wszędzie blisko —
więc w domu panny młodej
szykuje się weselisko — — —

Zebrali się krewni, znajomi,
jeden drugiego ściska — —
tylko pan młody nadal
jeszcze w swych Kapuściskach. —

Czas już do ślubu jechać —
a tu wyrasta problemat,
że pana młodego dotąd
jak niema, tak niema i niema. —

Wszyscy są oburzeni,
wszystkim głód uczty doskwiera
a wściekła jak osa teściowa
już córkę zpowrotem rozbiera. —

Wtem zjawił się pan młody — —
wyjaśnił... i nikt go nie łaje:
„Wybaczcie! zamiast iść pieszo —
jechałem bydgoskim tramwajem"...

Kolec.

List z Poznania.

Współczesne małżeństwo.

(Podsłuchane).

Ona ruda, on szpakowaty brunet. Jej waga 49 kg., jego 59 plus wata w ramionach marynarki. Wykształcenie: ona umie robić szpagaty nie gorzej od girlaski i sama sobie wyskubuje brwi pincetką. On gra na saksofonie i przeczytał wszystkie „dzieła" Krzewickiej. Można więc powiedzieć, że to doprawdy dobrana para wieku XX-go. Współżycie ich polega na tem, aby wzajemnie sobie nie zawadzać i takie zapytanie jak: „gdzie byłaś lub gdzie byłeś dziś", uważane jest za faux pas i więzy małżeńskie. Noszenie obrączek — to brak dyskrecji — bo poco ma kto wiedzieć, że jesteśmy małżeństwem?? Dzieci są traktowane jako dodatek nadzwyczajny lub też przykra niespodzianka.

* * *

— Serwus, jak spałaś?

— Nieźle, nad ranem nieco mi ząb dokuczał.

— A fe... ząb? Jak można o tem mówić!

— Przecież sam mnie o to zapytałeś?

— Ee... moja droga, nie znasz się na dystyngowanej rozmowie, przecież jeżeli pytam ogólnikowo — co słychać, to nie w tym celu, abyś wyłuszczała swoje niedomagania, które brzmią nieestetycznie.

— Rozumiem, sama tego nie lubię, poprostu wyrwało mi się. Jak bawiłeś się wczoraj?

— Świetnie. Tylko za dużo wypiłem i mdłości mnie dokuczały.

— Nie pytałam ciebie o zdrowie i niepotrzebnie zepsułeś mi apetyt przed śniadaniem.

— Pardon, rzeczywiście nie pomyślałem.

— Gdzie jesz dzisiaj obiad?

— Jeszcze nie wiem. A ty?

— Myślałam, że zjem z tobą.

— Ja prawdopodobnie wcale nie będę jadł.

— Powód?

— Brak gotówki.

— W takim razie dziś zjem sama a kiedyindziej umówimy się na wspólny obiadek.

— Dobrze.

— Wieczorem co robisz?

— W domu.

— Szkoda.

— Czego?

— Nie, mówię szkoda, że wcześniej nie wiedziałam i umówiłam się do Resursy.

— To przełóż na inny dzień.

— Niemożliwe.

— To trudno.

— Ja również żałuję..

— Od kogo dostałaś te piękne kwiaty?

— A co to ciebie obchodzi?

— Ot, tak zapytałem dla podtrzymania rozmowy.

— Ty mi lepiej powiedz, co to za natrętna baba ciągle telefonuje do nas i zapytuje o ciebie?

— Przedewszystkiem telefonuje nie do nas a zdecydowanie do mnie... A że biedaczka niema szczęścia zastać mnie w domu, jest zmuszona rozmawiać z tobą.

— Dziękuję za zaszczyt. Zaznaczam, że ja nie mam przyjemności z nią rozmawiać.

— Każ służącej odebrać telefony.

(dzwoni telefon).

— Bądź tak dobra, wyręcz mnie i odbierz telefon.

— Hallo?! Tak to ja. Bardzo dziękuję za pamięć. Są prześliczne. Pamiętam o ósmej w Resursie... napewno nie zawiodę. Co? O, pan nie zna mego męża! To jest człowiek nieprzeciętny, bardzo kulturalny i współczesny, on sam jest przeciwnikiem wzajemnej niewoli... Co...? Cieszę się, że zgadzamy się w poglądach. A więc pa! Do wieczora. Tak, tak.

— Dość mam tych głupich rozmów, przecież to jest bezczelność, w mojej obecności moja żona umawia się na rendez-vous!!

— Co ci się stało, nie poznaję ciebie!

— Nic mi się nie stało! Jakim jestem takim jestem, dość mam robienia ze siebie kreatury! Jestem człowiekiem z duszą i sercem.

— Zazdrość?

— Tak, to jest zupełnie normalna rzecz, jeśli chodzi o kobietę, którą się kocha.

— Ty również powinnaś być o mnie zazdrosna, nie możesz pozwalać na to, abym gdziekolwiek chodził bez ciebie, nie powinnaś dopuścić do tego, aby jakiekolwiek baby do mnie telefonowały, musisz należeć do mnie a ja do ciebie!! Rozumiesz?

— Rozumiem, ale tak mnie jest dobrze.

— Dlaczego ty masz łzy w oczach?

— To są łzy radości i szczęścia.

— Nie pójdziesz dziś do Resursy?

— Nie kochanie, pozostanę z tobą. Ja też nie jestem kreaturą, mam również duszę i serce i też pragnę być kochaną!

— Najdroższa...

(znów telefon).

WUK.

ARYSTOKRACI.

Baron Fajt pokłócił się z hrabią Psztykiem.

Baron: — Jesteś pan chamem!

Hrabia: — Czy to ma być obelga?

Baron: — Bezwzględnie! Sądzę, że pan, jako człowiek honoru, zażąda pojedynku.

Hrabia: — Może mnie pan jeszcze kilka razy obrazić, a ja do pojedynku nie stanę! Pan dla mnie nie istnieje! Sztuczne włosy, szklane oczy, sztuczne zęby, sztuczne łydki, watowane biodra, słowem... z kim się będę pojedynkował? Przecież pan wcale nie istnieje!

Amerykańska wycieczka Sokola przybywa do Bydgoszczy.

Sokół Żeński w roli gospodarzy.

W przyszły czwartek, 15 bm. **przybywa do Bydgoszczy wycieczka „Sokoła" z Ameryki.** Miasto nasze gościć będzie liczne grono rodaków z za Oceanu. Już obecnie są **w pełnym toku przygotowania do godnego przyjęcia zamorskich gości.**

Zaszczytnej roli gospodarzy podjął się Sokół Żeński w Bydgoszczy.

Na program uroczystości składać się będą: **oficjalne przyjęcie z udziałem przedstawicieli władz, wspólny obiad, występy sokolic i zabawa,** która odbędzie się w Kasynie Cywilnem, przy ul. Gdańskiej.

Zaproszenia są do nabycia w sekretarjacie.

Nie wątpimy, że **najszersze rzesze społeczeństwa wezmą udział w tej uroczystości,** celem serdecznego poznajomienia się z rodakami z za Oceanu.

Spadł z woza i dostał się pod koła.

Na ul. M. Konopnickiej wydarzył się wczoraj po południu nieszczęśliwy wypadek, który spowodował bardzo poważne następstwa.

Jadący wozem 32-letni **Bronisław Kruszyński,** zam. przy ul. Kujawskiej 110, spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła. Jedno z kół przeszło mu przez klatkę piersiową, powodując bardzo poważne następstwa. Kruszyńskiego ze zgniecioną klatką piersiową przewieziono do lecznicy miejskiej. Stan rannego jest groźny. Czeka go dłuższy pobyt w szpitalu.

Mój powrót.

Kiedy wróciłem dziś w domowe ściany
Nikt mię nie witał, nikt się mną nie cieszył,
Więc żałowałem już, żem się pośpieszył,
Gdym tak przez wszystkich został zapo-
[mniany.

Ale poznałem wnet, że jestem w błędzie
I zawstydziłem się w sercu ogromnie —
Był ktoś kochany, co wciąż myślał o mnie
I ślady tego pozostawił wszędzie.

Na każdej bowiem szafce czy stoliku,
Wetknięty skromnie pod wazon na kwiatki
Znalazłem jakiś nakaz za podatki,
Które przez miesiąc narosły bez liku.

Więc zanim zacznę suszenie swej głowy,
Skąd człowiek tyle pieniędzy wykręci,
Dziękuję mojej władzy podatkowej
Za te przepiękne dowody pamięci.

Henryk Zbierzchowski.

Nowe krwawe rozruchy w Tulonie.

Barykady na ulicach dzielnicy robotniczej.

Paryż, 10. 8. (PAT) W nocy Tulon był **ponownie widownią krwawych rozruchów,** które, jak donoszą dzienniki paryskie, swemi rozmiarami i ostrością znacznie przewyższyły dotychczasowe wypadki, jakie miały miejsce w dniach ostatnich w Tulonie i Breście. W ciągu kilkunastu godzin, t. j. mniej więcej od godz. 7 wiecz. do godz. 3 rano miasto było terenem prawdziwej **walki rewolucyjnej.** Ulice znajdowały się pod obstrzałem ognia rewolwerowego i karabinowego.

Faktyczne zajścia rozpoczęły się w czwartek o godz. 15-ej, t. j. w tym czasie, gdy w Breście odbywał się pogrzeb zabitego robotnika. Hasło do rozruchów dali **robotnicy zakładów pyrotechnicznych,** którzy w liczbie 2000 porzucili pracę, udając się pochodem do miasta. W kilka godzin później dołączyli się do nich **robotnicy arsenału morskiego,** którzy również porzucili pracę na znak solidarności z robotnikami w Breście. **Grupy robotników,** które poczęły się gromadzić na placach, **zaczęły atakować gwardję ruchomą.** Widok zgromadzonych oddziałów policji i gwardji ruchomej wyraźnie podniecał manifestantów. **Z tłumu obrzucano szeregi gwardji kamieniami, butelkami, wyrywano bruk, dla zdobycia materjału do walk.** Coraz częściej poczęły padać strzały rewolwerowe. Konna gwardja ruchoma kilkakrotnie szarżowała. O godz. 8 wiecz. naliczono już 22 rannych. Miasto **przedstawiało obraz zniszczenia.** W czasie rozruchów doszło kilkakrotnie do grabieży. Szereg sklepów żywnościowych, konfekcyjnych, magazynów z biżuterją oraz wiele kawiarń i kinoteatrów zniszczono i zdemolowano. Grupa młodych ludzi zdemolowała i zniszczyła redakcję „Le Petit Var". Przy zdobywaniu ogrodu miejskiego, gdzie schroniły się liczne grupy manifestantów, policja napotkała na zdecydowany opór. Wywiązała się prawdziwa walka, jednakże rozruchy przybrały najbardziej krwawy charakter około godz. 9-ej wieczorem, gdy władze bezpieczeństwa, rozpraszając manifestantów, wkroczyły na teren starego miasta w dzielnicy robotniczej. Tutaj rozgorzała **prawdziwa walka uliczna.** Ze wszystkich okien i dachów poczęły padać na oddziały gwardji ruchomej kamienie, szkło, wszystko co mogło służyć do zaatakowania. Przybywało rannych. **Ludność poczęła ustawiać wzdłuż ulic barykady, aby przeszkodzić w posuwaniu się oddziałów.** Z okien i z barykad coraz częściej padały strzały. Walka toczyła się w kompletnych ciemnościach, gdyż **rewolucjoniści poniszczyli wszystkie latarnie.** W czasie tego zdobywania dzielnicy robotniczej został ciężko ranny inspektor policji. Zdobywanie dzielnicy robotniczej trwało kilka godzin.

Książę Yorku w obozie młodzieży.



Książę Yorku (w ciemnym swetrze), drugi syn króla angielskiego przebył dwa dni pod namiotem w obozie w Southold, gdzie spędza lato 400 chłopców — uczniów szkół średnich.

— **Wycieczka sokola parostatkiem do Chełmna** odbędzie się w niedzielę, dnia **11 sierpnia.** Odjazd statku punktualnie o godz. 5 z przystani przy poczcie. Bilety do nabycia w filji „Dziennika Bydgoskiego" oraz w firmie A. Malczewski, ul. Magdzińskiego 5. Na statku orkiestra.

— **Komunikat sokoli.** Zbiórka gniazd bydgoskich ze sztandarami w niedzielę o godz. 4,30 rano na przystani przy poczcie. Obowiązuje strój sokoli. Zabrać z sobą legitymację sokolą. Drużyna ćwicząca czysty strój ćwiczebny. Bilety do nabycia u prezesów i w filji „Dziennika Bydgoskiego".

ALFRED KOWALKOWSKI.

Widok na Bydgoszcz.

Przedemną ściana drzew, a za drzewami miasto
zapadło się w dolinę skłębionem morzem brył.
I tylko włócznie wież w półkulę nieb przepastną
wtopiły się pionowo rzutem zaklętych sił.

Pośród zielonych drgań tańczących z wiatrem
[liści
w kamienny bezwład skute śpią fale dachów
[wkrąg,
a ponad niemi tor, gdzie wolno toczą wyścig
obłoki, żeglujące do horyzontu wstąg.

Spopielił wszystko żar w bezkształtną masę żużli,
roztopił w tyglu słońca i rozleniwił ruch;
lecz życie ciągle trwa - jak wewnątrz morskiej
[muszli —
i dniem w zenicie wstrząsa wielkiego miasta duch.

Jutro koncert popularny

ZESPOŁU MUZYCZNEGO „BIS" NA BUDOWĘ POMNIKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W niedzielę, 11 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się w kinie „Kristal" pierwszy poranek muzyczny nowo zreorganizowanej orkiestry serbskich instrumentów „Bis", przy Chrz. Zw. Mł. Pr. „Odrodzenie", którego dochód organizatorzy przeznaczają na **budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego.** Program koncertu obfity i urozmaicony, zawiera szereg popularnych kompozycyj. M. innemi odegrane zostaną wyjątki z „Wesołej Wdówki" Lehara, „Serenada Espagnola" Métra, „Mazur" Osmańskiego i wiele innych. Wejście po 20 i 40 gr.

— **Firma A. Nozdrzykowski przy ulicy Mostowej 6,** posiadająca na miejscu największy magazyn wykwintnej galanterji męskiej, urządza wielką sprzedaż posezonową. Na koszule sportowe, kapelusze, czapki, krawaty oraz na wszelkie artykuły tenie **udziela 20% rabatu.** Jest to więc niebywała okazja dla panów zaopatrzenia się w tanie, a dobre towary. Solidność firmy Nozdrzykowski gwarantuje pierwszorzędną jakość towaru i pod każdym względem korzystny zakup.

Samobójcza śmierć starca.

Świecie, n. W. Zamieszkały przy ulicy Klasztornej w Świeciu pantoflarz z zawodu, 72-letni Krzemiński, targnął się z nieustalonych przyczyn na swe życie. Wykorzystawszy nieobecność domowników, Krzemiński powiesił się na drzwiach w kuchni swego mieszkania, gdzie go po chwili znaleziono martwego. Osierocił on żonę i nieletnie dzieci.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„TYGRYS PACYFIKU" w „ADRJI".

Wczorajsza premjera to niezwykła opowieść o walce ludzi z rekinami, najgroźniejszym potworem oceanów. To ciekawy obraz połowu tuńczyków i... miłość dwóch rybaków ku jednej kobiecie. Wszystko to ma ścisłą łączność, tworzy treść ciekawą, choć prostą, zamykającą się w krótkich słowach: życie, radość i tragedja ludzi morza. Zespół aktorski dobrany doskonale, postacie żywe, szczere, prostacze o poczciwych sercach. Takimi byli przedewszystkiem Edward G. Robinson w roli kapitana i pogromcy rekinów, Richard Arlen, dorodny rybak i żeglarz oraz Zita Johann. Akcja toczy się na wybrzeżu kalifornijskiem i wodach Pacyfiku. Szczególnie interesujące są zdjęcia z połowu ryb, tuńczyków i sardynek, które idą na przynętę tych pierwszych. Dalej niebezpieczna praca rybaków, zwyczaje tych ludzi i wierzenia otwierają przed widzem inny świat i życie. „Tygrys Pacyfiku" wywiera silne wrażenie, a techniczna strona dowodzi, że choć w niebezpiecznych sytuacjach dokonywano zdjęć, to jednak są one udatne i wykończone z całą starannością. Prócz tego w nadprogramie idzie stalownia, czyli huty śląskie oraz tygodnik Pata.

Nowiny Sportowe Dziennika Bydgoskiego

przyniosą w poniedziałek:

W niedzielę rozegrany zostanie na Stadjonie Miejskim niezwykle ciekawy mecz piłkarski Polonia—Union-Touring z Łodzi. Zwycięstwo Polonii może zadecydować o wejściu do finału rozgrywek piłkarskich i o wejściu do ligi.

W Kruszwicy odbędą się regaty z udziałem klubów z Bydgoszczy i in. miast.

Liga odbędzie dalszą kolejną rozgrywkę. Kto zwycięży?

O tem wszystkiem doniosą już w poniedziałek rano (7.30) „Nowiny Sportowe". Do nabycia w kioskach, we filji „Dziennika Bydgoskiego" (Dworcowa) i u sprzedawców ulicznych po 5 groszy.

Zwłoki topielca w stanie rozkładu

wydobyto dziś rano z kanału na Czyżkówku.

W dniu dzisiejszym rano o godz. 5.15 wydobyto z kanału na Czyżkówku obok budującej się szkoły publicznej zwłoki mężczyzny, znajdujące się już w stanie rozkładu.

Wezwano na miejsce policję z komisarjatu III, która po wstępnych dochodzeniach ustaliła tożsamość topielca.

Okazało się, że jest to Paweł Kluczkowski, pracownik Państw. Zakładów Zbożowych, zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej nr. 123, który od pewnego czasu zniknął bez wieści. Zwłoki znajdowały się w wodzie przez kilka dni.

Wezwane przez policję pogotowie ratunkowe przewiozło zwłoki do kostnicy przy ul. Szubińskiej. O wypadku powiadomiono żonę Kluczkowskiego, która przybyła na miejsce wypadku. Zmarły osierocił młodą żonę i dwoje nieletnich dzieci. Topielec ubrany był w mundur strzelecki.

Przeprowadzone przez komisarjat III dochodzenia mają za zadanie ustalić, czy ś. p. Kluczkowski popełnił samobójstwo, czy też padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Wiadomość o wypadku rozeszła się po mieście lotem błyskawicy, wywołując wielkie wrażenie.

Od wydawnictwa.

Na liczne zapytania podajemy ponownie do wiadomości naszych Szan. Czytelników i Zwolenników, że możemy w dalszym ciągu pokryć wszelkie zapotrzebowania na wydanie „Dziennika Bydgoskiego" nr. 171 z dnia 27 lipca rb. z artykułem Ks. Prob. Przemysława Ossowickiego

„O Piłsudskim, Piłsudczykach, Sanacji i polskiej rzeczywistości"

Zamówienia załatwimy odwrotnie.

Międzynarodowe zapasy w Resursie Kupieckiej.

Polak Tornow znów na czele turnieju.

Wczorajszy wieczór walk był szczególnie ważny dla Tornowa, który stanął do walki rewanżowej z Włochem Trawaglinim. Polak doskonale rozumiał, że ewentualna powtórna porażka odsunie go od czołowego miejsca, no i Tornow musiałby zrezygnować ze zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Pomorza. To też nic dziwnego, że Tornow wczoraj wykazał klasę rzadko widzianą na ringu bydgoskim. A że Trawaglini też nie pionek, więc publiczność miała nielada widowisko. Walka prowadzona w morderczem tempie, obfitowała w niezwykle ciekawe momenty i stwierdziła raz jeszcze, że obaj godni rywale reprezentują najwyższą klasę w zapaśnictwie światowem. Do ostatniej chwili trudno było przewidzieć, który z zapaśników wyjdzie zwycięsko; szanse zwycięstwa bowiem przechylały się to na jedną to na drugą stronę. Wreszcie w 31 min. Tornow nagłym kontratakiem powalił Włocha na obie łopatki.

Schikat uzyskał dwa punkty zwycięskie w tabeli konkursowej, zwyciężając wczoraj w 21 min. murzyna **Thomsona,** którego zmaltretowawszy swym bezwzględnym kluczem, rzucił na obie łopatki.

Walka poza konkursem o premję 100 zł bez nelsona miała zgoła nieoczekiwane zakończenie. **Szymkowski,** widząc podczas walki Grabowskiego z Schikatem, że ślązak jest szczególnie czuły na klucze, zaczął stosować ten bolesny chwyt, co miało ten skutek, że Grabowski w 34 min. poddał się. Z otrzymanej premji uradowany Szymkowski 25 zł zaofiarował na kasę zapomogową Centralnego Związku Zapaśników Polskich.

Dziś w sobotę walczą czołowi zapaśnicy turnieju decydująco. **Tornow z Cyklopem Szymkowskim.** Włoch **Trawaglini** z **Niemcem Schikatem.** Ponadto **Grabowski** i **murzyn Thomson** walczą również aż do rezultatu.

Zakończenia turnieju spodziewać się należy w poniedziałek.

— **W czwartek, 15 bm.** urządzają Panie Tow. św. Wincentego a Paulo przy Farze wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Bilety powrotne w cenie 1 zł dla dorosłych, dla dzieci 50 gr. można nabyć przy statku. Odjazd o godz. 12,15 przy poczcie, ul. Hermana Frankego. Bufet bogato zaopatrzony w zakąski, ciastka i dobrą kawę. Wiele niespodzianek. Dochód dla najbiedniejszych parafji farnej. Zatem wszystkich serdecznie zaprasza zarząd.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

BB ustalił kandydatury.

Warszawa, 10. 8. (Tel. wł.) W kołach politycznych krążą wiadomości, iż kandydatury poselskie zostały już ustalone przez kierownictwo BB prawie dla wszystkich okręgów.

Z Warszawy kandydować mają w okręgu 1 prof. Wacław Makowski i b. poseł Dabulewicz, w okręgu 2 b. poseł Wiślicki i red. Herszel Gotlieb, w okręgu 3 b. poseł Tomaszkiewicz i Antoni Minkowski, prezes Unji Pracowników Umysłowych, w okręgu 4 b. poseł Hołyński i red. Stpiczyński, w okręgu 5 premjer Sławek i b. posłanka Berbecka, w okręgu 6 b. poseł Pączek z grupy Moraczewskiego i b. poseł Stangreciak.

Poza Warszawą wymieniają jako kandydatów: w Wilnie b. premjera Prystora i b. posła Pimorowa z mniejszości rosyjskiej, w Łodzi b. posła Mindcberka i b. komisarza rządu inż. Wojewódzkiego.

Dwa różne poglądy

w sprawie przyczyn tragicznej śmierci kajakowców w Kiekrzu.

Poznań. Sprawa tragicznej śmierci dwóch kajakowców ś. p. Czesława Nowaka i Karola Kroemera podczas regat na jeziorze w Kiekrzu, nie przestaje wciąż jeszcze zajmować opinji publicznej. Wśród sportowców panują dwa różne poglądy na temat przyczyn tragicznej śmierci obu harcerzy wodnych. Jedni twierdzą, że wypadek spowodowały siły wyższe, inni natomiast są zdania, że śmierć nastąpiła przez zaniedbanie odpowiednich środków ratunkowych.

Sprawą zajmuje się nadal również prokuratura S. O., która przesłuchuje świadków tragicznego wypadku.

Skradła wózek

a dziecko powierzyła przechodniom.

Poznań. Na wzór słynnej afery z kradzieżą wózka w Warszawie, popełniła kradzież w Poznaniu pewna kobieta, tylko na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą następstw tragicznych.

Do przejeżdżającego Starym Rynkiem 11-letniego Stefana Markiewicza, który wiózł młodszego braciszka w wózku, podeszła nieznajoma pani i pod pozorem wysłania go po zakupy do sklepu, przytrzymała wózek. Gdy chłopiec się oddalił, nieznajoma dała dziecko do potrzymania jednemu z przechodniów i tłumacząc, że wózek potrzebny jest jej do przewiezienia paczki, ulotniła się wraz z wózkiem.

Policja czyni poszukiwania za pomysłową złodziejką.

Afera szpiegowska we Francji.

Paryż, 10. 8. (PAT). Władze bezpieczeństwa wykryły w Metzu **aferę szpiegowską, w którą zamieszany jest podoficer jednej z tamtejszych formacyj technicznych nazwiskiem Charles Cridling.** Przyznał się on, iż **dostarczył szereg dokumentów, dotyczących obrony narodowej agentowi obcego państwa.** Podczas rewizji w mieszkaniu Cridlinga znaleziono również dalsze dokumenty, których nie zdążył jeszcze wydać. Aresztowano przytem w Metzu drugiego podoficera. Na ślad działalności szpiegowskiej Cridlinga władze wpadły dzięki jego rozrzutnemu trybowi życia.

Podejrzane przyczyny katastrofy samolotu włoskiego.

Londyn, 10. 8. (PAT). „Daily Telegraph" donosi z Kairu, iż **katastrofa samolotu włoskiego, w której zginął włoski minister robót publicznych Razza, wydaje się bardzo tajemniczą,** zważywszy w szczególności, iż w chwili startu z Kairu, samolot był w zupełnym porządku, a warunki atmosferyczne były bardzo pomyślne.

W Berlinie brak mięsa.

Berlin, 10. 8. (PAT). Na berlińskim rynku mięsnym od kilku tygodni daje się odczuwać coraz większy brak towarów. Ceny mięsa zwyżkują, a ludność wezwano do nabywania konserw mięsnych. Cena tych konserw wzrosła w ostatnich dniach o 10%.

Spęd bydła rzeźnego w Berlinie w ostatnim tygodniu uległ b. znacznemu spadkowi, który wynosi blisko 20 procent. Najsilniej zaznaczył się spadek dostawy owiec, które obniżyły się o 1840 sztuk w ciągu ostatniego tygodnia w stosunku do 4500 spędzonych na targ w poprzednim tygodniu. Spadek w stosunku do świń wyniósł 1100 sztuk na 8800 spędzonych w ciągu ostatniego tygodnia.

W ostatnich dniach zaznaczył się również na rynku spożywczym pewien brak w dostawie jaj.

Widmo nędzy przyczyną desperackiego kroku.

Inowrocław. Bezrobotny **Teodor Susztak,** zamieszkały przy ul. św. Ducha, mający na utrzymaniu rodzinę, a której nie mógł dać warunków bytu — targnął się na swe życie, **wypijając większą ilość jodyny.** Desperata odstawiono do szpitala, gdzie lekarze wypompowali nieszczęśliwemu żołądek. Susztak powrócił do zdrowia.

Liczne powody samobójstwa

Nakło. W dniu 5 bm. nocą popełnił samobójstwo stróż nocny **Michalski Albert,** strzelając do siebie z rewolweru. Powodów, które skłoniły go do tego czynu, było kilka, jak **niesnaski domowe, nieuleczalna choroba i grożące mu sprawy sądowe.**

Zwłoki przewieziono do szpitala celem dokonania sekcji.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 12 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk - koncert. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Schubert: symfonja h-moll. 15,30: Zespół Pawła Rynasa i Zygmunta Ledermana. 16,00: Audycja dla dzieci p. t. „W co będziemy się bawili". 16,15: Recital fortepianowy Aleksandra Kagana. 16,50: „Mikronowele" Światopełka Karpińskiego. 17,00: Muzyka salonowa. 18,00: „Fotografja i kino", odczyt. 18,15: Cała Polska śpiewa - koncert. 18,30: Skrzynka ogólna - koresp. bież. omówi dr. M. Stępowski. 18,30: Chwilka społeczna. 18,45: Gitary hawajskie. 19,30: Wędrówka mikrofonu. 19,50: Co czytać? 20,00: Skrzynka rolnicza. 20,10: Audycja słowno-muzyczna. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00: Koncert polskiej muzyki symf. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 8,20: Program na dzień bież. 8,25: Wskazówki praktyczne. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,30: Muzyka lekka (płyty). 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy, Wilna i ze Lwowa. 18,15: „Cała Polska śpiewa" - koncert chóru męskiego „Hasło" pod dyr. Cz. Kabacińskiego. Tr. na wszystkie rozgłośnie P. R. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Włoscy śpiewacy (płyty). 19,04: Frontem do morza. 19,05: Program na dzień nast. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Tr. z Warszawy. 22,00: Wiad. gosp. z Pomorza. 20,10: Tr. z Warszawy. 22,06: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,10: Transmisja z Warszawy.

ZAGRANICA. **19,00: Kolonja.** Muzyka wiecz. **Frankfurt.** Koncert popularny. **Monachjum.** Lekka muzyka ze Szwabji. **20,00: Anglja (Nat. Progr.).** Koncert symf. **Stockholm.** Koncert radjoorkiestry. **Budapeszt.** Koncert ork. operowej. **21,00: Anglja (Nat. Progr.).** Koncert ork. **Bruksela franc.** Koncert symf. **Wrocław.** Godzina pieśni ludowej. **Kolonja.** Muzyka współczesna. **Królewiec.** Muzyka taneczna. **22,00: Wiedeń.** Muzyka kameralna. **23,00:** Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca". **Monachjum.** Muzyka lekka. **Kolonja.** „Muzyczka płynie w północnej godzinie". **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Muzyka operowa. **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Włoski minister robót publicznych Luigi Razza



który w katastrofie lotniczej w czasie lotu do Erytrei stracił życie.

Motorówką po Bałtyku.

Turystyka przybrzeżna na polskim Bałtyku przedstawia się dość prymitywnie. Statków spacerowych jest mało, komunikacja morska między poszczególnemi miejscowościami (z wyjątkiem Gdynia—Hel i Gdynia—Jastarnia) nie istnieje.

Potrzebę rozwinięcia turystyki przybrzeżnej na większą skalę i udostępnienia morza masom turystów rozumieją instytucje, prowadzące propagandę turystyczną na wybrzeżu. To też dzięki staraniom gdyńskiego oddziału „Orbisu" oraz Tow. „Żegluga Polska" uruchomiono od niedawna nową, wspaniałą łódź motorową, służącą do obwożenia turystów, zwiedzających port gdyński. Motorówka „Orbis I" mieści 150 osób i urządzona jest komfortowo. Zbudowana została w stoczni szwedzkiej.

W najbliższym czasie druga, podobna łódź motorowa z tej samej stoczni przybędzie do Gdyni i będzie prawdopodobnie kursowała między Gdynią a Juratą.

Wspaniała impreza lotnicza.

Inowrocław. W związku z zawodami eliminacyjnemi modeli latających i konkursem baloników, urządzanych przesz obwód miejski L. O. P. P. na lotnisku im. marsz. Piłsudskiego, donosimy o dodatkowej imprezie, która niezawodnie wywoła niezwykłe zainteresowanie. Otóż od godz. 7 do 18 przylatywać będą na lotnisko dla dokonania zapisu kontrolnego, wszystkie samoloty, biorące udział w **zlocie gwiaździstym do Łodzi.** Właściwe zawody rozpoczną się o godz. 15.

Na lotnisku zbierać się będzie dobrowolne datki na cele budowy hangaru i domu lotniczo-administracyjnego. Niech więc nikogo, komu dobro lotnictwa leży na sercu, nie zabraknie.

Stan wody na Wiśle dnia 10 sierpnia: Zawichost 1.00, Warszawa 83, Toruń 67, Fordon 70, Chełmno 50, Grudziądz 75, Korzeniowo 1.00, Piekło 0.09, Tczew 10, Płock —, Einlage 2.34, Schievenh. 2.62.

Pociąg-wystawa przyjeżdża do Grudziądza.

Już jutro otwarcie „wędrownej Pe-Wu-Ki"

Z **Grudziądza** telefonują: W przejeździe do Gdyni przyjedzie w jutrzejszą niedzielę do Grudziądza pierwszy w Polsce **pociąg-wystawa, składający się z 31 wagonów, specjalnie dostosowanych do rozmieszczenia eksponatów przemysłowych, handlowych, rolniczych i rzemieślniczych.** Pociąg stanie na bocznicy obok mostu kolejowego, wejście dla publiczności od ul. Gdyńskiej. Pociąg wystawa pozostanie w Grudziądzu **tylko do wtorku 13 bm. włącznie** i otwarty jest dla publiczności od godz. 10 do 22 bez przerwy. Niezwykle pomysłowa wystawa wzbudziła wszędzie, gdzie pociąg się zatrzymał, olbrzymie zainteresowanie. To też niezawodnie i obywatelstwo grudziądzkie pośpieszy tłumnie, by skorzystać z pierwszej tego rodzaju okazji i oglądać ciekawe eksponaty polskiej wytwórczości.

Z życia towarzystw.

Sobota, 10 sierpnia.

Godz. 18,00: **B. K. S. „Wodnik".** Zawody wewnętrzne klubowe (klasyfikacyjne) w pływalni wojskowej. Uprasza się członków o liczne przybycie.

Godz. 19,00: **Klub mandolinistów „Dźwięk".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Godz. 19,30: **O. P. N. „Gwiazda".** Zebranie plenarne. W niedzielę 11 bm. wycieczka do Żnina. Goście mile widziani.

Niedziela, 11 sierpnia.

Godz. 14,00: **Tow. Rzemieślników Polsko.Kat.** Zebranie w Domu Katolickim przy Farze.

Godz. 18,00: **Tow. hodowców kanarków „Trel".** Zebranie. Obecność członków konieczna.

*

Kat. Towarzystwo Robotników Polskich przy Farze. W niedzielę, dnia 11 bm. długoletni gorliwy członek Władysław Gackowski obchodzi z swą żoną Franciszką z Orłowskich srebrne gody pożycia małżeńskiego. Towarzystwo śle zacnym Jubilatom jak najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych na drogę do złotego wesela. — Zarząd.

Tow. Czeladzi Kat. Wycieczka parostatkiem do Brdyujścia w niedzielę 11 bm.. Odjazd o godz. 11 z przystani — ul. Hermana Frankego.

—:—

— Ukazało się drugie wydanie modlitewnika ks. radcy Kaźmierskiego p. t. „W górę serca". Książeczka ta, odpowiadająca wszystkim wymogom dobrego modlitewnika, uwzględnia ponadto, jako pierwsze i jedyne tego rodzaju wydawnictwo, nowoczesne zadania życia religijnego, a więc: wymogi liturgiczne, potrzeby Akcji Katolickiej i cele spraw misyjnych. Książka jest dobra dla młodzieży i starszych, starannie wydana i tania (1,40 zł), jest do nabycia w księgarniach i u autora w Szamotułach.

STARE PANNY.



Nie wchodźmy do lasu. Tu są wszędzie takie tajemnicze znaki.

Komunikat Związku Weteranów.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19 koło Bydgoszcz. Nadzwyczajne walne zebranie koła odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm. w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej o godz. 19. Na porządku obrad półroczne sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej oraz wybór zarządu. Wstęp na salę po okazaniu legitymacji członkowskiej. Prawo głosu przysługuje członkom niezalegającym ze składkami. Wnioski do uchwał należy przedłożyć na ręce zarządu najpóźniej trzy dni przed zebraniem.

Za Zarząd:

(—) Wł. Strzyżowski, por. rez., I wiceprezes.
(—) Fr. Raczyński, sekretarz.

Bank Polski płacił w dniu 10. 8. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,23
funty szterlingów	26,08
franki szwajcarskie	172,46
franki francuskie	34,89
belgi belgijskie	88,76
liry włoskie	38,—
floreny holenderskie	356,30

UPAŁ W SĄDZIE.

Palące lipcowe popołudnie. Przez otwarte okna leje się do sali sądowej żar.

Sędziowie wyczerpani, ocierają pot z czoła. Adwokat mówi, mówi, mówi...

— To nieprawda, panowie sędziowie, aby oskarżony otruł ryby w stawie poszkodowanego! Może przez staw przechodził prąd elektryczny, może jakaś epidemja padła na ryby, może...

W tem miejscu przewodniczący przerywa potok wymowy obrońcy: — one się poprostu utopiły.

PRZED JARMARKIEM.

— Wiesz, dziś czuję poprostu rozprawę sądowa. Świerzbi mnie ręka...

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fotografje (7903
3 legitymacyjne 1 zł. poleca „Wiol", M. Focha 16.

Ia suche
deski podłogowe
dostarcza każdą ilość wyjątkowo tanio (7895
bale bukowe
poleca
EMIL MEYER
Wileńska 5.

Konserwujące
garderobę czyszczenie, reperacja trwałe jaknajtaniej „Ekonomja" Dr. Emila Warmińskiego 10. (14316

SPRZEDAŻE

Tokarnia
ca 40 ctr. ciężka, toczenie 2,10 mtr. cena 1.500 zł. Jedna heblarka 30 cm skok — 800 sprzedam. Rzeczy w dobrym stanie. Zgłoszenia „350". (14264

Okazyjnie
2 radjoodbiorniki, motor 1/3 110. Warsztat, Gdańska nr. 137. (7902

24 mórg (14320
ziemi sprzedam, cena 200 zł mórg. Prądy, Gadow.

Dom
nowy, ogród sprzedam. Lubelska 32. (14312

Majątki
gospodarstwa, wielkim wyborze poleca „Agrarja" Parkowa 1 obok Hotelu pod Orłem. (7888

Mleczarnia ręczna
bardzo dobrze zaprowadzona, dobrej okolicy zaraz korzystnie sprzedam, powód stosunki familijne. Spieszne zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Mleczarnia A". (14308

Łódź
dobrą sprzedam. Seminaryjna 2, Korzynek. (14224

Dom
na sprzedaż. Żwirki i Wigury 44. 14238

20 mórg
ziemi pszennej, kompletne inwentarze, zabudowania masywne, cena 4.000. Jana Kazimierza 8/1 a, Przybylski. (14240

Bufet (14317
kredens tanio sprzedam Malborska 8 podwórze.

Trąbkę
szkołą na sprzedaż. Czackiego 21. (14218

Pies (14250
owczarski, bardzo czujny i pokojowo czysty do sprzedania. Brzozowa 82.

Parcele
Czerwonego Krzyża Wilczak. Dogodne spłaty. Kołłątaja 10-3. (7900

Sieczkarkę
wóz sprzedam. Saperów nr. 75. 14231

Samochodowe
części używane różnych typów sprzedaje Waszak, Król. Jadwigi 27. (14234

Sprzedam
wóz nowy dwucalowy. Kordeckiego 3 (14258

Maszyna
parowa 8 KM., pompa mleczna i wodna na tłok basen na wodę sprzedam korzystnie. Grunwaldzka nr. 105, Damski. (14248

Parcelę
przy Osadzie sprzedam. Gdańska 53, Albin. (14242

KUPNA

Kupię
małe gospodarstwo lub osadę 3-6 mórg przy mieście, elektryczność konieczna, wpłacę do trzechtysięcy złotych resztę obejmę na spłatę, emeryt Gierszewski, restaurator Wejherowo. (14309

Dom
kupię. Wpłata 20.000 także niewykończony. Oferty „Dobry". (14313

Podlicznik
do prądu stałego 110 volt, kupię okazyjnie. Oferty „A. 100." Dzien. (14233

Dom (14230
nowy, wygodami, ogrodem kupię za gotówkę. Dzien. Bydg. „Dochód".

Pokój
męski mało używany kupię. Of. do Dzien. Bydg. pod „A. F." (14323

Samochody
na rozbiórkę kupuje Waszak, Król. Jadwigi 27. (14236

Dobrze
utrzymaną wannę emaljowaną i piec gazowy do kąpielki kupię. Oferty pod „T. 100" do Dziennika Bydg. (14292

Dzielna
modniarka ma dobrą egzystencję w dużej wsi kościelnej. od wielu lat dobrze prospernj. skład z dniem 15. 9. wolny wraz z urządz. Zgł. do Dz. B. pod „A. Z. 200". (14302

Tokarkę
dobrze utrzymaną, 2, 2½ mtr. długą, wysokość kieł do 230 ewentualnie ze skrzynką „Nortona" kupi Torpedo Bydgoszcz, Zduny 6, tel. 1824. (14314

POSADY WOLNE

Kierownik
do składu żelaza zaraz. Kaucja 500—1000. Oferty „Żelazo" filja Dzien. (7897

Stolarzy
do stałej pracy potrzebuję zaraz, takowe muszą być obeznane w maszynach obróbki drzewa, pismo niemieckie, polskie i możliwie już pracowały na masowych artykułach. Oferty z odpisami świadectw nadesłać do Przemysł Drzewny, Leon Duliński, Skarszewy, (Pomorze). (14307

Młynarz
dobry fachowiec, kawaler, na stałą posadę z kaucją. Malikowski, Młyn Kamionka, poczta Tuczno pow. Toruń. (14267

Młynarski
czeladnik samotny wykwalifikowany w zawodzie od zaraz może się zgłosić. Ronatowicz, młyn motorowy, Mogilno. (14326

Dziewczyna
do prac domowych z gotowaniem potrzebna od 1 września. Zgłoszenia Agentura „Dziennika Bydgoskiego" Kruszwica (14281

Nauczycielka
domowa szkoły powszechnej potrzebna za małem wynagrodzeniem. Oferty „Domowa" do Dziennika Bydgoskiego. (14325

Przedstawicielstwo
poważnych fabryk branży spożywczej i wódczanej, poszukuje podróżującego siłę pierwszorzędną, dobrze na Pomorzu zaprowadzoną z kaucją na zabezpieczenie wielkiego inkasa. Zgłosz. sub „3000", do Dz. Bydg. (14327

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
sierota szuka posady u lepszego starszego państwa, względnie do chorej osoby. Of. pod „Gera" Dziennik. (14322

Dla
mego syna, który ma maturę gimnazjalną i kończy służbę wojskową, poszukuję od 1. 10. miejsca w charakterze ucznia w drogerji. Of. „900" do Dzien. Bydg. (14322

DZIERŻAWY

Piekarnię
przepisową wezmę w dzierżawę wprost od właściciela. Oferty Agentura „Dziennika Bydgoskiego" Kruszwica. (14280

Restaurację
handel zboża, skład wydzierżawię. Rafiński, Pakość. (14324

Duży
skład z ubikacjami z centralnem ogrzew. od 1. 10. 35 do wynajęcia. (14291

MIESZKANIA WOLNE

Pokój
kuchnia do wynajęcia. Pagórek 5. (14251

2 pokoje (14310
kuchnia. Grunwaldzka 221

6 pokojowe
mieszkanie z przynależn., centr. ogrzew., I ptr. od 1. 10. 35 do wynajęcia. Twardowski, Sniadeckich 2, tel. 3966. (14292

MIESZKANIA SZUKA

Młode
małżeństwo szuka zaraz mieszkania. Of. „Urzędnik państwowy". (14244

Szukam (14245
mieszkania 2 pokojowego. „Urzędnik etatowy".

Poszukuję
pokoju lub dwa z kuchnią czynsz pół roku zgóry, wprost od gospodarza. Oferty „C. D." Dziennik Bydgoski. (14232

POKOJE WOLNE

Pokój (7894
umeblowany. Staszica 5-5.

Pokój 7904
tanio. Plac Piastowski 4/6.

Elegancko
umeblowany pokój. Pomorska 17/6. (7886

Pokoje
ładne, także stancja, szkolnikom. Kościuszki 4, m. 6. (14252

Pokój
umeblowany z kuchenką do wynajęcia. Chołoniewskiego 22. (14306

Ładnie
umeblowany pokój z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 31 m. 5. (14223

Pokój (14315
solidnem 2 osobom wynajmę. Wiatrakowa 17—9.

Eleganckie
pokoje z wygodami. Paderewskiego 18/4. (7896

Lepszy
Sląska 9/4. (7884

RÓŻNE

Praktyczny
podarek dla każdego, to wieczne pióro światowej marki: Parkera, Wattermana, Mont Blanc, Pelikana, Matadora, Golden Arrow oraz szkolne w wielkim wyborze i tanio w Księgarni Bydgoskiej, N. Gieryna, Plac Teatralny. (14304

Ciocia „Kazia"
czekam na telefon dziś do godz. 18⁰⁰. Kraków odpada. (14189



Dobra gospodyni zawczasu zaopatruje się w węgiel na zimę.

Lato ma się ku końcowi. Po dniach ciepłych i pogodnych nadejdzie chłód i zimno. Będzie to chłód, przejmujący człowieka do szpiku kości.

Czy pomyślałaś, Szan. Czytelniczko o tej zbliżającej się zimie, o połączonych z nią chłodach, które pewnego poranku w dotkliwy mróz się zamieniają? A gdy Cię te zimna niespodziewanie zaskoczą, gdy nie będziesz na nie przygotowaną, co wtedy? Wtedy trzeba opał na gwałt i za wszelką cenę kupować, trzeba pilnie nadsłuchiwać, kiedy na ulicy rozlegnie się to ponure wołanie: „węgle! węgle!" A gdy nabędziesz bodaj centnar tego opału, to za dzień lub dwa kuma troska znowu siada na Twojem łóżku i pyta: a co będzie jutro?

Dobra gospodyni nie dopuszcza do takiej ostateczności. Dobra gospodyni zawczasu zaopatruje się w węgiel na zimę. Co to za miłe uczucie, gdy piwnica jest pełna węgla i nie potrzeba myśleć o tem, że lada dnia mroźny chłód powieje po mieszkaniu, na którego zwalczanie w piwnicy niema ani okruszyny węgla!

Dziś, przed zimą, ten węgiel jest tańszy, niż za miesiąc albo za dwa, gdy mróz pocznie już szczerzyć swe zębiska. I dziś lepszy węgiel za te same pieniądze dostaniesz, bo składnica, nie zarzucona zamówieniami, mając czas, nie pośle Ci węgla jakiegobądź gatunku, aby tylko Twe zapotrzebowanie jak najprędzej zaspokoić.

A zatem, Szanowna gospodyni i pani domu, wszystkie te racje przedłóż mężowi i nalegaj na niego, aby węgiel na zimę jak najprędzej zamówił i zdjął Ci z głowy tę zmorę, tę męczącą troskę: a co będzie, gdy niespodziewanie mrozy schwycą? Będziesz spokojnie wyczekiwała zimy, wiedząc o tem, że ani Ty ani Twoi najbliżsi pod jej twardą mroźną łapą nie będziecie cierpieć.

Troskę o to, gdzie, u kogo ten węgiel zamówić, zostaw „Dziennikowi Bydgoskiemu". Tam w dziale ogłoszeń znajdziesz firmę, do której z całem zaufaniem zwrócić się możesz. Dostaniesz dobry i tani węgiel, dzięki któremu zima z jej mrozami nie będzie Ci straszną!

POLECENIA

Centryfugi
najtaniej. Długa 5. (14226

Wózki (14225
dziecięce najtaniej Długa 5. Reperacje zamiany.

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Hartowanie
cementowanie wykonuje ślusarnia. Bydgoszcz, Bocianowo 31. (7854

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (7876

Wózki
dziecięce, opony, części rowerowe. Długa 25. (14235

Łóżka metalowe materace
wszelkiego rodzaju
Juljusz Musolff
T. z o. p. (14193
ulica Gdańska 7
Tel. 3026 — 1650

Salon Mód
Warmińskiego 10—4 wykonuje według najnowszych żurnali francuskich płaszcze, komplety, sukienki, pod gwarancją dobrego wykonania i kroju. (7880

SPRZEDAŻE

Sprzedam
piętrowy, parterowy, placami budowlanemi, ogrodem, wolne mieszkania. Kujawska 56. (14187

Kamienica
z ogrodem w centrum tanio na sprzedaż lub zamienię na Toruń. Zgł. do filji Dziennika Bydg. pod „100". (7853

Dom
II p. centrum, dochód 900 zł, cena 65.000. Fajtanowski, Gdańska 45.(7871

Kamienicę (14228
nowoczesną, najruchliwszej ulicy. Dochód 14.000, wpłata 40.000, reszta amortyzacja. Oferty „40.000".

Dom
dochodowy centrum miasta (narożnikowy) sprzedam tanio. Oferty pod „Dom". (14318

Kamienice
domy, wille, wielkim wyborze poleca „Agrarja" Parkowa 1. (7889

Dom (14211
piętrowy, przybudówka, ładny ogród tanio sprzedam. Ks. Skorupki 99.

Dom
z ogrodem i plac budowlany przy kościele centrum korzystnie. Podgórna 32—1 (14220

Skład (14270
towarów krótkich Orłowo Morskie sprzedam tanio, nadaje się na strojarstwo dobre położenie. Oferty Agentura Dziennika Bydgoskiego Gdynia „L. O.".

Dom (7891
3 pokoje kuchnia (ogród) 6.500, wpłata 4.500. Kieliszek, Plac Piastowski 15.

Dom
składem przy kościele sprzedam. Oferty filja „Wieś". (7885

Za pół ceny
Pismo św. w obrazach, Album Legjonów P., Opera „Faust". U p. Gieryna. (14287

Licytacja (14296
sprzedaż różnych mebli etc. w poniedziałek 12-go od godz. 9—2, w firmie „Rawa", Sniadeckich 37.

Klubowy
garnitur skórzany, rower męski, damski, maszynę do szycia, maszynę do pisania, pianino, różne meble, ze spadku tanio sprzeda. „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (14297

Dwupiętrowy
nowoczesny 25.000 Właściciel Babia Wieś 4. (14288

Dom (14209
z składem, obszerne mieszkanie tanio sprzedam. Grubich, Osiek n/Not.

Zakład
fryzjerski damsko-męski, dobrze zaprowadzony korzystnie sprzedam z powodu choroby, cena 800 zł. Alojzy Witkowski, Gdynia-Chylonja. (14271

Kamienica
dwupiętrowa dochodowa 45 000 Nowakowski, Kaszubska 2. 14289

Wózek (14180
dziecięcy, nowoczesny sprzedam. Rupienica 17.

Fiat
501 sprzedam. Hetmańska 3, m. 4. (7845

Kiosk
sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (14186

1 żelazne
godło 2,90 x 0,95 mtr., 1 żelazne godło reklamowe sprzedam bardzo tanio. Paweł Rux, Zbożowy Rynek 11. (7846

2 piece
kuchenne gazowe na gaz i węgiel, mało używane korzystnie sprzeda „Pasamon", Promenada 69, telefon 16-67. (14191

Aparat
radjowy, korzystnie na sprzedaż. Śląska nr. 20, m. 4. (14179

Motocykl (7872
„Chutson" tanio sprzedam. Kordeckiego 3. (14219

Dębowa (14217
sypialka, masywna 180 zł. Wiadomość: Dziennik.

Sprzedam
duży wózek dziecięcy. Karpacka 45, m. 4. (14239

Szory
robocze, wyjazdowe i siodło sprzedam. Adres Dziennik (14294

Sztucer
Bractwa, sprzedam, zamienię na motocykl, powózkę. Oferty Dz. Bydg. „Sztucer". (14301

Motocykl
jak nowy sprzedam bezcen. Gdańska 45-1, 3—6.

Fuzja (14272
kal. 16 Sauer-Suhl oraz wyżeł w czwartym polu bardzo dobry na sprzedaż. Oferty Agentura Dzien. Bydg. Gdynia „Fuzja".

Pudełka
regały, stoły do składu żelaza sprzedam. Kotliński Grudziądz, Mickiewicza 23. 14263

Pianino
krzyżowe zagraniczne sprzedam. Siemiradzkiego 11—2. 14254

Krowę
dojną sprzedam. Inowrocławska 14. (14283

Bufet (14299
kredens, jadalnie, Stolarnia Pod Blankami 53, przy Jana Kazimierza.

KUPNA

Kupię
dom (możliwie z składem) czynszowy w Bydgoszczy bez pośrednictwa przy 20 tys. gotówki wpłaty, reszta amortyzacja względnie może być miesięcznie spłacona. Oferty z podaniem położenia, eeny i opisem objektu do Dziennika Bydgoskiego pod „Obszerny". (14182

Kupuję
garderobę, używane rzeczy. Melchjora Wierzbickiego 4. (14210

Pianino
i fisharmonjum kupię. Oferty z podaniem ceny do Dzienn. Bydg. Toruń pod „200". (14263

LEKCJE

Szuka
się konwersacji w językach francuskim, angielskim i hiszpańskim. Zgł. sub „Pani" filja. (7882

POSADY WOLNE

Mężczyźni (14274
kobiety, pracujący lub bezrobotni, zarobią ubocznie od 150 zł miesięcznie. Żadne agentury lub sprzedaże. Załączyć znaczek 25 groszy. Dziennik Bydgoski, Gdynia „Infallible"

Dzielnych (7898
poljerów (ki) zatrudni zaraz Otto Pfefferkorn, fabryka mebli, Bydgoszcz.

Kilku (7861
uczni do odlewni przyjmie Baranowski, fabryka motorów, Dworcowa 9.

Dziewczyna
czysta, umiejąca gotować, posiadająca dobre świadectwa potrzebna. Dworcowa 39, kolonjalka. (7883

Krawiec
dobry, potrzebny na mundury oficerskie. Śniadeckich 4/3. (7906

Malarz (14260
potrzebny. Cicha 48.

Kelner
potrzebny zaraz, kaucja 200 zł. Oferty Dziennik „Kelner". (14243

Fryzjer (7881
jako kierownik zakładu potrzebny. Zgłoszenia „Fryzjer" filja Dziennika.

Fryzjer (7879
oraz fryzjerka zaraz potrzebni. Sniadeckich 32.

Nauczycielka
starsza, pozwoleniem szuka posady, wymagania skromne. Bydgoszcz, skrzynka 125. (7863

POSADY POSZUKUJĄ

Sierota
lat 18, 3 klas. szkoły handlowej poszukuje posady biurowej. Filja Dziennika „Sierota". (7893

DZIERŻAWY

Ubikacja (14290
na warsztat do wynajęcia zaraz. Grunwaldzka 67.

Piekarnia
Gdynia — Orłowo natychmiast do wydzierżawienia. Zgł. Agentura Dziennika Bydgoskiego Gdynia „Piekarnia". (14273

Piwnicę
nadającą się na rozlewnię piwa poszukuję. Oferty z ceną pod „39". (14246

Piekarnia (14284
przepisowa od zaraz do wydzierżawienia. Orla 12.

POKOJE WOLNE

Pokój (14188
Kordeckiego 23, m. 7.

Umeblowany
wygody. Cieszkowskiego 13—2. (7874

Pokój
Staszica 7-6. (7875

Pokój (7899
Cieszkowskiego 1—5.

Ładny
frontowy pokój. Grunwaldzka 5—6. (14221

2 czeladników
krawieckich pierwszorzędnych na duże sztuki, poszukuje Zakład Krawiecki Pomorska 10, Jasiński. 7873

Spółdzielnia
Korpusu Kadetów Nr. 2 w Chełmnie, poszukuje kierownika (czki) herbaciarni (pomoc. sklep.) z kaucją 1000 zł w gotówce od dnia 1 września b. r. Oferty z dołączeniem odpisów ewent. świadectw składać do dnia 20 sierpnia b. r. Sprawa wynagrodzenia do omówienia listownie lub ustnie na miejscu po dniu 20 b. m. 14273

Nauczycielka
fortepianu, która pożyczy 5.000 zł na hipotekę otrzyma stałą posadę w szkole muzycznej Wynagrodzenie od 100—150 zł miesięcznie oraz mieszkanie, światło, opał i wikt. Zgł. najdalej do 15 sierpnia do Dziennika Bydgoskiego Poznańska 12/14 pod „Szkoła muzyczna".(14265

Stolarz
potrzebny. Grunwaldzka 18. (14184

Cieśla
potrzebny na podłogę. Grodzka 6. (7865

Służąca
praniem potrzebna. Dworcowa 68/2. (7887

Do
składu kolonjalnego i żelaza poszukuję pomocnika handlowego. Oferty skierować do Fr. Brzeski, Kartuzy. (13721

Żonaty
handlowiec, znajdując się w bardzo krytycznem położeniu, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Pracowałem jako biurowy, ekspedjent i magazynier w Polsce i w Niemczech, firm w korespondencji niemieckiej. Łaskawe oferty „Handlowiec" Dziennik Bydgoski. (14185

Rutynowany
handlowiec, lat 29, z dobremi świadectwami i referencjami poszukuje posady bufetowego, ekspedjenta, ewentualnie kierownika składu kolonjalnego. Kaucja 300—400 zł. Łaskawe zgłoszenia Dzien. Bydg. Toruń „Handlowiec". (14268

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego, poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia skierować do Chojnic. Józef Olachowski, Młyńska 19. (14277

Chłopiec
uczciwy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Dziennik Bydgoski „Chłopiec". 14212

Kierownik
biura adwokackiego szuka jakiejkolwiek pracy biurowej, administracji domu, pisarza gospodarczego. Oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń „Sekretarz". 14266

Starsza
inteligentna dziewczyna która gotuje samodzielnie, warszawska kuchnia znana szuka posady. Oferty pod „Kucharka". (14285

Pokój
słoneczny z osob. wejściem Sienkiewicza 25-4. (7877

Pokój
utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. (7869

Pokój
umeblowany odnajmie Paderewskiego 10—5.(7892

Pokój
w tem kuchnia. Ugory 12, m. 6 (14222

Pokój
umeblowany telefon. Cieszkowskiego 4/5. (7903

LETNISKA

Letniska
w zdrowem otoczeniu, możliwie dworze poszukuje panna z inteligencji. Szczegółowe oferty „Pobyt" Dziennik. (14261

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie (7862
4 pokojowe, komfort poszukuję. Filja „Major".

2 pokoje
z kuchnią poszukuję Oferty Dziennik Bydgoski „Centrum". (14177

3 pokojowe
w centrum szuka starszy samotny pan. Oferty filja „Kupiec". (7868

Pokój
lub dwa próżne, okolica Sniadeckich, poszukuję. Oferty „Jesień" filja Dworcowa. (14295



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

Parterowe ubikacje biurowe
w których przez 10 lat mieściła się **hurtownia apteczna,** do wydzierżawienia zaraz. Zawitaj, Dworcowa 66. (13243

1 pokojowe:
bez kuchni. Szubińska 71.

właścicielki. Toruńska 13.

1 i 2 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

2 pokojowe:
Mierosławskiego 5, Bielawki.

3 pokojowe:
z kuchnią, czynsz 40 zł zgóry. Farna 6 II ptr.

zaraz. Jagiellońska 28/3.

4 pokojowe:
I ptr. ewent. dla dentysty (30 lat zakład dentystyczny). Sniadeckich 63, portjer.

komfort, balkon I piętro wolne od 1. 9. 35. Wiadomość: Zduny 1, m. 6, od 15 do 17-tej.

5 pokojowe:
I ptr. odremontowane zaraz Świętojańska 21/9, balkon, łazienka.

I ptr. odremont. 1. 9. 35. Sienkiewicza 13, godz. 16 do 17 po poł., wskaże portjer.

6 pokojowe:
słoneczne, ogródek. Petersona 12, portjer.

Lokal handlowy:
3 pokoje kuchn. na biura, restauracje. Bielany 6/2.

6 pokojowe
do wynajęcia. R. Arndt, Marszałka Focha 15/17. 13718

4 pokojowe (14013
mieszkanie z łazienką do wynajęcia. Poznańska 9.

7 pokojowe
mieszkanie od 1. 9. 35 do wynajęcia. Beidatsch, ul. Dworcowa 14. (7864

Dwa
pokoje z ogrodem. Kościuszki 33. (7829

Mieszkanie (7828
5 pokojowe, słoneczne, wszelkie wygody do wynajęcia. Św. Jańska 2, 6.

Próżny
duży pokój do wynajęcia. Jackowskiego 19, m. 7. 7840

5 pokojowe
z wszelkiemi wygodami, centralne ogrzewanie, naprzeciw parku Kochanowskiego. Wiadomość: Gdańska 77, m. 4. (7832

Mieszkanie
5 pokojowe na I. piętrze, z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 12. (7850

3 pokoje
Grodzka 6. (7866

5 pokojowe
na I. pietrze zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 21, gospodarz. (7852

2 i 3 (7870
pokojowe. Karpacka 47.

Pokój
kuchnią wynajmę. Długa 5. (14227

2 pokoje
z kuchnią od gospodarza z meblami od zaraz do wynajęcia. Adres Dziennik. (14213

4 pokojowe
mieszkanie Poznańska 28. 14259

5 pokojowe
komfortowe Plac Weyssenhoffa 9. Wskaże portjer wiadomość biuro adwokackie Mostowa 6, telefon 3033. (14247

4 pokojowe
do wynajęcia. Warszawska 5. (14249

RÓŻNE

Z Paryża
Londynu, Wiednia, Berlina już nadeszły najnowsze żurnale mód, na jesień—zimę 1935/6. Albumy ogólno—sezonowe, na płaszcze, kostjumy, kapelusze, obuwie. Księgarnia N. Gieryna, Pl. Teatralny. (14103

Powróciłem
grafolog-chiromanta Królowej Jadwigi 13—6.(14215

Młody
niefachowiec szuka młodej spólniczki fryzjerki do założenia interesu, ew. małżeństwo. Oferty „Niefachowiec". 14216

Dobry
fachowiec poszukuje spólnika, rzutkiego kupca, dobrego organizatora, kapitałem 5.000 zł. Adres w administracji. (14262

Jasnowidz (14278
Handu, za pomocą medjum Lido, odgaduje przyszłość, loterję, chorobę, tajemnice życiowe, zaginione osoby. Nadeślij datę urodzenia, złoty znaczkami. Kraków, Długa 27/9.

400 zł.
da za wyjednanie stałej posady były urzędnik. Dz. Bydg. „Agronom 28. (14202

Panią (7851
z którą jechałem pospiesznym Bydgoszcz—Warszawa 17 czerwca, b. proszę o podanie adresu do filji Dz. Bydg. pod „S. T."

Ostrzeżenie.
Ostrzegam przed kupnem maszyn rzeźnickich i urządzeniem składn p. L. Bejma, Grunwaldzka 148, albowiem powyższe przedmioty są przezemnie zajęte.
R. Wiśniewski
Bydgoszcz 14298
Stary Rynek 6.

MATRYMONJALNE

Nauczycielka
na prywatnem stanowisku lat 38, wyjdzie zamąż za starszego pana (wdowca z dziećmi) na stanowisku. Oferty filja „N. N". (14185

Fachowiec
na kierowniczem stanowisku, lat 34, posiadający 25 tys. oszczędności, ożeni się z gospodarną panną, posiadającą również jakiś majątek celem późniejszego usamodzielnienia się. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Kandydat". (14181

Miła
szatynka, lat 24, z wyprawą 2 tys., pragnie poznać urzędnika lub wojskowego zawodowego. Oferty do filji Dziennika Bydg. pod „Szatynka". (7841

2 koleżanki
lat 20 i 22 znudzone samotnością pragną wyjść zamąż. Panowie urzędnicy z mniejszych miast lub większych wiosek zechcą nadesłać oferty z fotografjami które się zwraca Dzien. Bydg. „Stęsknione". (14214

Wdówka
z córeczką, posiadająca przedsiębiorstwo handlowe wyjdzie zamąż za urzędnika lub kupca do lat 50. Oferty pod „E. 38", Dzien. Bydg. (14237

Ukończyłem
Uniwersytet, stanowisko państwowe. Poszukuję panny do lat 30, cel matrymonjalny. Oferty „Porucznik rezerwy". (14283

Kawaler
lat 30, katolik, posiadający gospodarstwo 120 mórg, poszukuje panny od lat 20—30 z gotówką 8—13.000 dla wspólnego dobra. Oferty upraszam do filji Dziennika pod „K." (7890

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.
St. Banaszak, Bydgoszcz, Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Wózki (13681
dziecięce najkorzystniej **Wasielewski, Dworcowa 41.** Specjalny magazyn wózków i rowerów.

Piwo (13609
Zdrój 15 gr. wódka 15 gr. poleca Restauracja Jan Radziejewski, narożnik Śląskiej i Jackowskiego.

„Pani"
konfekcję damską poleca na spłaty urzędnikom. Toruń, Sw. Ducha. (13712

Kąpielowe (11530
kostjumy, bluzki, pulowerki poleca pracownia trykotarska, Bukowskiej Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reparacje.

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Obuwie
pół darmo. Mercedes, Kościelna 10. (13967

Futra
przerabiam, reperuję na najnowszych modelach. Plac Wolności 3. (7742

Kąpielowe (13969
kostjumy, ubranka dziecięce, suknie, bluski, bielizna, pończochy, kapelusze, czapki pół darmo. Mercedes, Mostowa 3.

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Dla wykonania
futra obecnie najwięcej poświęca się czasu! Rudak, kuśnierstwo, Dworcowa 70. (13601

Zegarki
biżuterja, obrączki ślubne, fachowa naprawa zegarków, Srodziński, Batorego 5. (7882

Meble
wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej Długa 32 obok Hali groszowej, Dobrzyński. (6283

Walce (14169
metalowe do cukierków i foremki poleca Bloch, ul. Sniadeckich 30, tel. 3961.

Kafle
białe, kolorowe, gładkie i deseniowe, wytrzymałe na glazurę pod gwarancją oraz
doniczki do kwiatów
w wszystkich rozmiarach poleca po cenach fabrycznych (12416
Fabryka Wyrobów Ceramicznych
Fr. Kramer Koronowo.

SPRZEDAŻE

Place
budowlane przy ul. Ujejskiego po 400, 500, 600 mtr. kw. Wiadomość: Trzeciego Maja 11. (7825

Skład
kolonjalny dobrze zaprowadzony sprzedam. Oferty „Narożnikowy". (13950

Dom
z całkowitem elektrycznem urządzeniem rzeźnickiem w śródmieściu Grudziądza z powodu stosunków rodzinnych korzystnie sprzedam ewentualnie zamienię w innem mieście. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego, Grudziądz „1010". (14049

Dobrze
zaprowadzony warsztat siodlarsko—tapicerski w mieście powiatowem, o 15000 mieszkańcach, zaraz na sprzedaż z powodu wyprowadzenia się.

Kompletne
urządzenie do ręcznej garbarni, natychmiast na sprzedaż.

Skład
artykułów galanteryjnych, podróżnych i sportowych. Dobrze zaprowadzony w powiatowem mieście, 15000 mieszkańców, zaraz na sprzedaż z powodu wyprowadzenia się. Oferty „A. B. A." do administracji Dzien. Bydg. (14151

Rzeźnictwo
w większem mieście garnizonowym na Pomorzu, w dobrem położeniu, nadzwyczaj dobrze prosperujące z kompletnym urządzeniem, maszynami z zapędem elektrycznym włącznie z inwentarzem żywym i martwym oraz masywnemi budynkami z powodu śmierci męża zaraz sprzedam. Oferty pod „Dobry interes" do Dziennika Bydg. (14018

Dom
dochodowy sprzedam. Koronowska 3—8. (14198

Domek
z ogrodem sprzedam. Nakielska 123. (14116

Willa
komfortowa, prześliczny ogród. Toruńska 112. (7856

Piekarnię
parową w Grudziądzu z powodu zmian rodzinnych korzystnie odstąpię, za zgodą właściciela domu. Zgłoszenia do Dziennika Grudziądz, pod „Piekarnia". (14170

Drogerję
zaprowadzoną, centrum, 120 000 mieszkańców sprzedam. Oferty pod „Drogerja" filja. (7831

Kopalnia złota!
Z powodu spadku sprzedam lub zamienię moją restaurację z pełnym wyszynkiem połączoną z kolonjalką, duży ogród, 25.000 drzewek (szkółki), 30 mórg ziemi pszennej, budynki masywne, żywy i martwy inwentarz nadkompl. Oferty do Dzien. Bydg. pod „F. W. 100". (14065

Skład (14197
bławatów, z kompletnem urządzeniem bez towaru, oraz 7 pokojowe mieszkanie, interes w pełnym biegu, istniejący 60 lat, czynsz miesięczny 150 zł. wolne od 1 listopada w Koronowie, Hotel Dąbrowski.

Skład
kolonjalny, towar lub bez. Dziennik „Tanio 2". (14199

Oberża
z wyprzęgiem, od lat 50 własnością w najlepszem położeniu miasta Bydgoszczy, z powodu śmierci tanio sprzedam. Wpłata 10—12.000 zł. Oferty filja pod „Oberża". (14002

Samochód (14147
5 osobowy, limuzyna, 6 cyl. na nowych oponach, w bardzo dobrym stanie eleg. sprzedam bardzo tanio 2.000 zł. Fr. Klunder, Tuchola, Hotel du Nord.

Jadalnia
komfortowa jak nowa na 12 osób, zegar szafkowy. Promenada 63—3. (7842

Wózek
dziecięcy sprzedam. Chrobrego 10/1. (7830

Maszyna
do pisania Continental z dużym wałkiem (43 cm.) okazyjnie sprzedam tanio, ul. Marszałka Focha 28, m. 2, telef. 36-66. (14127

Ładny
fotel-wózek spacerowy dla chorego na sprzedaż. Gdańska 60/2. (14145

Austro-Daimler
otwarty na chodzie. Zgł. do filji Dzien. pod „A. D. M." (7777)

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (12253

Sprzedam
ciężarówkę w dobrym stanie „Chevrolet". J. Jasiewicz, Swiecie n/W. Telefon 105. (13781

Srebro (13726
(przedwoj. mon. niem.) kilkaset odda najwięcej dającemu. Zgłoszenia do Dziennika pod „Srebro".

Rower
męski sprzedam. Gdańska 87, portjer. (14195

Rower (14194
sprzedam. Ks. Skorupki 10.

Schody
6 mtr., masywne sprzedam. Nakielska 133. (14190

KUPNA

Kupię
domek, wpłata 2000. Oferty Dziennik Bydgoski „M. N." (14106

Stemple
sosnowe do robót betonowych około 3—3,60 m. dług., około 0,10 m. średnicy w czubku kupi „Rika", Bydgoszcz, Marcinkowskiego 7. (14028

Kupię
kamienicę śródmieściu, wpłata 30.000. Oferty filja Dziennika Dworcowa „Zdecydowany". (14019

Kupię
domek z 2 mieszkaniami i ogródkiem. Oferty pod „Domek" filja. (7835

Dom
ewentualnie nowy niewykończony kupię. Oferty „Wpłata 7.000" filja Dzien. Bydg. (7747

Skład
kolonjalny, dobrze zaprowadzony z mieszkaniem, kupię zaraz. Oferty „Kolonjalka" filja. (7781

Sklep
kolonjalny, zaprowadzony z mieszkaniem kupię, ewentualnie odpowiedni lokal. Oferty pod „Kolonjalka Poznań" filja. (7802

Wiśnie (14078
maliny, każdą ilość kupuje Fabryka Likierów i Wytłocznia Soków. B. Lisewski, ul. Św. Trójcy 13.

Trak (13924
700—750 m/m przejścia, nowoczesnej budowy w dobrym stanie kupię, także samochód limuzynę dobrze utrzymaną. Oferty z podaniem ceny do „Par" Poznań, pod nr. „55.372"

Owoc opadły
jabłka i śliwki, zakupuje każdą ilość, od 20 ctr. odbiera własnym samochodem. Miód pszczelny, wosk pszczelny potrzebny. „Lukullus" Fabryka cukrów i czekolady Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670. (13753

Beczkę
do benzyny kupię. Centrala Farb, Gdańska 50a. (14153

Platformę (7857
i wozy robocze kupi Konieczny, Sniadeckich 32.

Kupię
krzesło do wożenia chorego w dobrym stanie. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Krzesło". (14192

POSADY WOLNE

Zarobek
dzienny kilku złotych może mieć każdy pracowity, energiczny mieszkaniec wsi lub miasta z początkowym kapitałem 5 zł. Wiadomość Fabryka Chemiczno Farm. „Paramo", Bydgoszcz. (13251

Amatorzy
pióra (nie zawodowcy) z każdej dziedziny podajcie swe adresy celem nawiązania kontaktu i wydawnictwa Waszych prac. Zgł. Bydgoszcz, filja Dziennika „Pióro". (7847

Jazzbandzista
trąbką lub saksofonem zaraz potrzebny. Spieszne zgłoszenia: Borkowski, Kartuzy, Parkowa. (13638

Kucharka
dzielna w swym zawodzie uczciwa i pracowita, w wieku ponad 30 lat, potrzebna od 15. VIII. lub 1 września br. do 4 osób. Oferty z odpisem świadectw do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Bydgoszcz". 13040

Młody
czeladnik szewcki potrzebny. Sieroca 22. (14144

Fryzjerka (7805
potrzebna. Gdańska 79.

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego zaraz potrzebna. A. Chwiałkowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34. (7813

Nauczycielka
wychowawczyni potrzebna od 15 września do dwóch dziewczynek 6 i 3 kl. z przyłączeniem do rodziny, za skromnem wynagrodzeniem. Leśnictwo Nowy Dwór, poczta Kasparus, pow. Starogard. (14150

Rutynowana
sprzedawaczka branży kolonjalnej potrzebna. Gdańska 91. (7860

Cholewkarz
dzielny z własną maszyną i kartą rzemieślniczą potrzebny od 1. 9. 35 r. do dobrze prosperującej steperni. Zarobek 5—8 zł dziennie. Oferty „Cholewkarz" Dzien. Bydg. (14152

POSADY POSZUKUJĄ

Jazzbandzista
młody (sax, alt, tenor), wolny 15 sierpnia lub później. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław „Młody". (14084

Poszukuję
dla mego syna gimnazjasty miejsca w zawodzie kupieckim jako uczeń kolonjalny, żelazny ewtl. drogerji. M. Ziołkowski, skład obuwia, Gniew, ul. 27 Stycznia 23. (14079

Księgowy (14112
bilansista, obeznany sprawach podatkowych, ubezpieczeniem socjalnem, dobremi świadectwami, poszukuje posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Dzien. Bydg. „Pracowity".

Czeladnik
krawiecki z trzyletnią praktyką, poszukuje posady. Gackowski, Przechowo pow. Swiecie. (7838

Poszukuję
posady ucznia rzeźnickiego zaraz lub później. Triankowski, Otowice, poczta Dąbrowa Chełmińska. (7827

Emerytowany
podkomisarz skarbowy, w wieku średnim poszukuje odpowiedniego zajęcia, może być umysłowe, fizyczne. Dziennik Bydgoski Inowrocław „43" 14163

Czeladnik
piekarski przybyły z Francji do kraju i będący tu bez środków do życia, prosi pp. mistrzów piekarskich o pracę. Adres Dziennik. (14175

Szofer-ślusarz
obeznany z maszynami rolniczemi i parowemi pługami poszukuje posady. Oferty pod „Mechanik". (14107

Kelner
uczciwy, trzeźwy, pracowity, z kaucją poszukuje posady. Oferty Sielanka Morska, Jastarnia Morska 8. (14162

Bufetowa (14173
dzielna, kilka lat praktyki szuka pracy. Oferty Poznań, Staszica 24, m. 2.

DZIERŻAWY

Warsztaty
składnice murowane, światło, woda. Pod Blankami nr. 20. (14143

Oberża
z salą bezkonkurencyjną w Szlachcie pow. Starogard, do wydzierżawienia. Wawrzon Talaśka, Osówek, pow. Starogard. (14149

Kamieniarsko-
rzeźbiarski zakład dobrze zaprowadzony, miasto powiatowe poznańskie, z powodu kalectwa odniesionego wypadku samochodowym, wydzierżawię lub sprzedam. Informacje: Plichciński, Inowrocław, Kościelna 10. (14167

Jezioro
obszaru przeszło 400 mórg, znajdujące w powiecie kartuskim na Pomorzu, doskonale zarybione, położone w najpiękniejszej okolicy, 3 klm. od stacji kolejowej, bez obowiązań hip. sprzedam za gotówkę. Oferty Dzien. pod „Jezioro". (14101

Hotel
jedyny na miejscu z salą, składem kolonialnym i pełnem wyszynkiem na sprzedaż wpłaty 12 tys. lub wydzierżawię od 1. X. 35 bardzo korzystnie. Wiadomość udziela Dzien. Bydgoski. 13812

Młyn
parowy, 15 tonowy na Pomorzu w bardzo dobrej bogatej w zboże okolicy, zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „15 tonowy". (14097

Składy
3 dam w dzierżawę z mieszkaniem, nowy dom, nadające się na zakład dentystyczny, hurtownię żelaza, porcelany, drogerję i t. p. Zgłoszenia Antoni Wiśniewski, Inowrocław, Mątwy 214. (14168

Przedzierżawię
w Rynarzewie mój skład towarowy z karczmą. Molenda, Gdańska 91, telefon 1754. (7859

MIESZKANIA SZUKA

2—3 pokoje
komfortowe poszukuje wprost od gospodarza. Pół roku zgóry. Oferty z warunkami do Dzien. Bydg. „Słoneczne". (13783

3—4 pokoje
poszukują bezdzietni małżonkowie. Oferty z warunkami do Dziennika „Wrzesień". (14146

Mieszkanie (7858
3 pokojowe w centrum, poszukuję od 1 X. lub wcześniej. Oferty pod „H. 45" do filji Dz. Bydg.

3—4 pokojowe
od września. Filja pod „Teresjańska". (7817

Szukam
mieszkania 2 pokojowego mała rodzina. Oferty „Pocztowiec" Dziennik Bydgoski. (14189

Umeblowanego
mieszkania 4 pokojowego z kuchnią i wszelkim komfortem, najwyżej II. piętro, lub małą willkę poszukuję na 6 miesięcy dzierżawy zaraz. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz, pod „Mieszkanie". (14164

POKOJE WOLNE

Stancja (14156
dla 1-2 uczennic utrzymaniem konwersacją frncuską, korepetycje, muzyką, fortepian, opieka rodzicielska. Promenada 8—6,

Słoneczny
umeblowany. Sniadeckich 39, m. 6. (7839

Pokoje (13678
1, 2, 3 umeblowane, niekrępujące wejście z używaniem kąpielki, do wynajęcia. Gdańska 86/2.

Pokój
umeblowany czysty. Karłowicza 8a, m. 3. (13730

Pokój (14201
na biuro. M. Focha 47.

Umeblowany
ładny, słoneczny. Ign. Paderewskiego 3/4. (7844

1 lub 2
pokoje umeblowane, łazienka, do wynajęcia. Zduny 11, m. 4. (7836

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
dobrze umeblowanego, niekrępującego z łazienką ewentualnie 2 łączne pokoje u samotnej, poszukuję zaraz. Oferty filja Dzien. pod „A. Z." (7843

30 zł
za pusty pokój z używaniem kuchni w centrum zapłacę. Filja: „Kulturalni". (7848

ZDROJOWISKA

Nowoczesne
urządzenia wodolecznicze, inhalatorjum solankowe, emanatorjum radowe, kąpiele borowinowe, kwasowęglowe posiada Inowrocław Zdrój. Reumatyzm, artretyzm, choroby przemiany materji, kobiece, dzieci, nerwowe, serca, porażenia. Kuracje ryczałtowe. Informuje Zarząd Zdrojowiska. (8566

LETNISKA

Orłowo Morskie
Pensjonat „Zbyszko", poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem od 5-ciu zł dziennie. 13140

Letnisko
okolica Byszewy, z utrzymaniem 3 zł. dziennie. Górska, Więzowno, p. Koronowo. (14138

POŻYCZKI

1 500—2 000 zł
poszukuje na I. hipotekę. Oferty „Pewność". (14115

RÓŻNE

Obiady
domowe smaczne 3-dań 70 gr. tylko u Patzera. (12399

Na
liczne zapytania Szanownych Pań, dlaczego mydło „Robót" może samo prać? Wyjaśnienie: Bo ma moc 100% rozpuszczalności brudu bez obawy zaparzenia bielizny. (7824

Obiady
znanej jakości, 3-ch dań, 70 gr, w abonamencie taniej. Śniadania od 35 gr, kolacje od 45 gr. Całodzienne utrzymanie 2 zł. Śniadalnia, Gdańska 73, Kolasińska. (13606

Najstarsze (12407
choroby jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne — uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie" Bydgoszcz, Sienkiewicza 6.

Ostrzeżenie!
Ostrzegamy firmy przed Janem Ciesielskim, ul. Jagiellońska 25, handlarzem starego żelaza i Antonim Kitowskim, którzy nieprawnie podszywają się pod naszą firmę jako zakupujący. Bydgoska Hurtownia Surowców dawn. T. Przybylski, Bydgoszcz, ul. Artyleryjska 3. (7826

Trzy (7849
sympatyczne, przystojne panie szukają towarzystwa panów miłego usposobienia na czas wakacji. Filja pod „Wesoła trójka".

ZGUBY

Zgubiono
torebkę czarną Królowej Jadwigi, Śląska. Oddać Dziennik za wynagrodzeniem. (14196

MATRYMONJALNE

Pomorzanin
starszy kawaler szuka towarzyszki życia, panny lub młodej wdówki, wzrostu wysokiego z dobrą przeszłością, najchętniej z własnym interesem. Łaskawe zgłoszenia z fotografją pod „Janusz" do Dziennika Bydgoskiego. (14111

Kawaler
lat 31, właściciel nieruchomości wartości 40,000 szuka panny, wdówki celem ożenku. Zainteresowane z posagiem do 15.000 zechcą złożyć swe oferty z fotografją do Dziennika Bydgoskiego Toruń, „Dyskretny". (14172

Który
pan Małopolanin zechce zapoznać rozwiedzioną 37 lat, posiada majątek wartości 12 tysięcy zł, z dwiema córkami, przystojna, dobrego serca. Oferty skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Małopolanka". (14148

Panna
lat 28, przystojna, kulturalna, z dobrego domu szuka męża o szlachetnej duszy na stanowisku, urzędnicy lub wojskowi. Oferty tylko z fotografją pod „Idealna" do Dzien. Bydgoskiego. (14105

Wdowa
lat 48 po rzemieślniku, nieruchomość i 4 tys. gotówki. Panowie do lat 55 bez nałogów, emeryci, przemysłowcy mogą się zgłosić do Dzien. Bydg. pod „Domatorka" (14100

Dwóch
przystojnych kawalerów w wieku lat trzydziestu, niebiednych, na stałych posadach w Gdyni, pragną poznać przystojne, niebiedne panny wieku do lat trzydziestu. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia z fotografją do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Przyszłość". (14154

Kawaler (14166
lat 34, rzym.—kat. Pomorzanin, na dobrem stanowisku państwowem, poszukuje dla braku znajomości panny lat 23—30. Posag niekonieczny. Pierwszeństwo mają Pomorzanki i Wielkopolanki. Oferty z fotografją, którą zwrócę. Agentura Dzien. Bydg. Gdynia, pod „34". Dyskrecja zapewniona.

Kawaler
lat 36, zapozna panią w stosownym wieku. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Robotnik". (14200

Podobno (7837
przystojny, zgrabny, 170 wysoki, kawaler lat 35, z dobrej rodziny, sytuowany urzędnik, pozna takąż pannę, wdówkę bezdz, cel matrymonjalny. Zgłoszenia filja Dziennika Bydg. „Subtelny inteligent".

Urzędnik
państwowy, kawaler, brunet, z braku znajomości szuka żony zamożnej, wdowy niewykluczone. Oferty składać do filji Dziennika Bydgoskiego „Przyszłość". (7834

Poznam pana
najchętniej urzędnika państwowego od lat 36—50, jestem panną, mam gotówki 5 000 złotych i wyprawę. Oferty filja Dziennika Bydg. „Jesień 1935". 7833

Restauracja (14171

„POD STRZECHĄ" POZNAŃ

dawn. J. Stenzel obecnie St. Petras **Pl. Wolności 7**

Bardzo dogodne miejsce spotkań dla przyjezdnych.

Dla znawców i smakoszy olbrzymi wybór potraw i napoji po bardzo niskich cenach.

Biuro moje przeniosłem **na ulicę Gdańską 33, I ptr.**

14308) ***Janusz Krysiak,*** *adwokat.*

Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Wydział IX. Oddział Drogowy ogłasza na podstawie obowiązujących warunków

przetarg ofertowy

na dostawę brukowca i krawężników z polnego kamienia łamanego, do zabrukowania nowopowst. ulic na terenach leśnych za szkołą Podchorążych. Blankiety ofertowe za opłatą 2,— zł otrzymać można w Oddziale Drogowym ul. Jagiellońska 54, w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z dołączonym dowodem o złożeniu wadjum w wysokości 5% od sumy ofertowej, składać należy w Registraturze Wydziału IX. ul. Jagiellońska 48 pokój 20 do dnia **17 sierpnia 1935 r. godz. 12-tej,** o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty lub nieprzyjęcia żadnej z nich. (14305

Za Prezydenta miasta: Naczelnik Wydziału IX.
(—) Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budownictwa Magistratu.



10121

Członka Zarządu

fachowca, obeznanego z spółdzielczością, zaraz lub później

14160) **poszukuje**

Bank Ludowy, Starogard.

Do zgłoszeń uprasza się dołączyć krótki życiorys, odpis świadectw oraz referencje z podaniem wymaganej pensji.

Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie? Szyller-Szkolnik jest Redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokułów Towarzystw Naukowych stolicy. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz próbną analizę-horoskop bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszta poczt. i kancelaryjne załącz 1 zł. (znaczkami pocztowemi). Ogłoszenie załączyć. — Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Żórawia 47, m. 2.



11284



9343

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Tygrys Pacyfiku" i nadprogram.
APOLLO: „Dama z nocnego klubu" i nadprogram.
BAJKA: „Rozkoszna przygoda" i „Quick" (Liljan Harvey.
BAŁTYK: „Córka dżungli".
KRISTAL: „Człowiek bez twarzy" i nadprogram.
REWJA: „Pepinka Rejholcowa" (czeski film). Na scenie nowa rewja. Dziś w sobotę Week-end.

Wapno
Cement portlandzki
Smoła destyl.
Papa dachowa
Sufitówki
Pustaki
Rury cementowe
oddadzą (14311
bardzo korzystnie
Bracia Schlieper
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 3306.

Już cała Bydgoszcz mówi

o tem, że w dniu dzisiejszym przy ul. Gdańskiej 67, nastąpiło **otwarcie** wytwornej Cukierni i **Kawiarni Rook'a,** która poleca swoje doborowe pieczywo oraz bardzo smaczne wyroby cukiernicze, mogące sprostać wymaganiom najwybredniejszych smakoszów. Koncert radjowy! Dobrze pielęgnowane napoje!

Przyjdź i przekonaj się, a będziesz naszym stałym gościem!

Proszące o życzliwe poparcie, zaprasza serdecznie

Cukiernia i Kawiarnia W. Rook

14299) ***Bydgoszcz, ul. Gdańska 67.***

Park Kluczyki

idealne miejsce wypoczynkowe

w Kluczykach koło Podgórza
vis a vis stacji kolejowej KLUCZYKI

Doborowa kuchnia, ciepłe i zimne zakąski, oraz wszelkie napoje.

13921)

Ceny bardzo niskie.

Obsługa rzetelna. **Dla wycieczek specjalna zniżka.**

Pociąg-Wystawa w Grudziądzu!

Po raz pierwszy przybywa do Grudziądza urządzony w stylu Europejskim Pociąg-Wystawa twórczości krajowej (35 wagonów), który znajdować się będzie

od dnia 10 do 13 sierpnia br.

Pociąg-Wystawa będzie **otwarty codziennie od godz. 9—21-ej.**

14276 Wstęp dla dorosłych 49 gr. a dla dzieci i żołnierzy 25 groszy.

Centralne T-wo Popierania Wytwórczości Krajowej.

Zagadka konkursowa z nagrodami!

	9	

W dziewięć wolnych pól umieszczonego obok kwadratu należy wstawić cyfry nieparzyste od 1 do 17 w ten sposób, aby suma cyfr w każdym kierunku dała liczbę 27.

Za trafne rozwiązanie umieszczonej obok zagadki przeznaczyliśmy następujące nagrody: 14158

1. Nagroda	Maszyna do szycia.	7—14 Nagroda	Serwis herbac. lub kawowy.
2. „	Rower damski lub męski.	15—30 „	Zegarki męskie.
3. „	Serwis stołowy porc. na 6 osób.	30—40 „	Obrazy olejne.
4—6 „	Aparaty radjowe.	40—50 „	Kasetki toaletowe,

oraz większą ilość wartościowych nagród pocieszenia.

Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Nagrody pocieszenia rozdzielimy sami. Nadesłanie rozwiązania nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie, załączając ewent. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje.

Adresować: **„DEWUHA", Kraków, ulica Długa nr. 33/2.**

Oświadczenie.

Niniejszem podajemy do wiadomości P. T. Publiczności, iż wystąpiliśmy z firmy **„WOLWORT" w Poznaniu i Bydgoszczy i nic wspólnego z powyższą firmą nas nie łączy.**

Z poważaniem
14159) **Przemysł Pończoszniczy „TAMARA"**
wł. L. W. Toporek, Łódź

Zaraz do wynajęcia (24282

SKŁAD CENTRUM

w Poznaniu, parter, front 10 mtr. wielk. ubikacji 150 mtr. kw., sucho piwnice

Ubikacje można też podzielić na 2 składy

Nadaje się na bławaty, futra, obuwie, konfekcję damską, dywany i inną branżę.

Informacje: The Gentleman, Poznań
ulica 27-go Grudnia nr. 4, telefon nr. 31-69.

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Parcele

od 20—50 mórg dobrej ornej roli nad dwiema szosami, 8 klm. od Gdyni położone **sprzeda tanio majętność Tuchom** pod Chwaszczynem. (14278

Tektura ręczna

bronzowa i biała po cenach hurtowych stale na składzie. (9966

„Segrobo"
hurtownia
Dworcowa 89, tel. 3845.



ROWER NAJLEPSZY...

Składnica: (12900
A. Wasielewski
Bydgoszcz
Dworcowa 41, tel. 1047

Rury studzienne i rury cementowe

150 mm do kanalizacji korzystnie do oddania.

Materjały budowlane i opałowe
właśc. **E. Haw**
Bydgoszcz
ulica Toruńska nr. 1
róg Bernardyńskiej.
Tel. 3793. **Tel. 3793.**
13857



Polecam
moje piękne
pianina
fortepiany

tylko 1.38 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Eksport do wszystkich części świata. (8903

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.

Obelgę rzuconą na pannę Żofję Osowską, z żalem cofam. (14321

Marja Wichrowska
Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka.
Za zgodność: **Fr. Gierszewski** sędzia polubowny.

Czyszczenie (11124
Ożywianie
Odkażanie
i eulanizowanie

Pierza i puchu

uskutecznia każdego czasu
Pierwszy
Specjalny Magazyn Wypraw
J. Pilaczyński i Ska
Bydgoszcz
ulica Gdańska 14
(Hotel pod Orłem)



Paczka od —,45 zł.
Wszędzie do nabycia.
12398

Poszukuję zaraz (14133
ekspedjentki
do samodzielnego prowadzenia sklepu mleczarskiego.
Mleczarnia Wejherowo.



11063

Fachowiec poszukuje **dzierżawy** (14319

kawiarni-cukierni

w większem mieście powiatowem. Oferty z podaniem warunków skierować do Dziennika Bydg. pod **„Kawiarnia".**



10016

Tydzień bezpłatnego

badania odbiorników oraz lamp radjowych.
RADJOLAVOX, Dworcowa 64 Tel. 2101

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

U FOTOGRAFA.



— Mistrzu, proszę zrobić piękne zdjęcie moich dzieci. To są bliźnięta.
— A gdzie drugie dziecko?
— To zostawiłam w domu, ale ono wygląda tak samo jak to tu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.